WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Czytelnia czasopism

Dziś w numerze:

* CZEGO OCZEKUJEMY
* PARLAMENTARYZM W SEJMIE
* SENS ŻYCIA
* BUDOWA TRWA
* ROZMAITOŚCI

Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 16 (9273) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 21 stycznia 1981 r. Nakład: 147.725 A Cena 1 zł

Wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL

w sprawie węzłowych problemów polityki rolnej rolnictwa i gospodarki żywnościowej

WARSZAWA (PAP) — Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL przyjęły wspólne wytyczne w sprawie węzłowych problemów polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Projekt tych wytycznych poddany został w październiku ub. roku pod dyskusję rolników, pracowników rolnictwa i specjalistów rolnych. Przyjęte obecnie wytyczne, które publikujemy w skrócie, zostały wzbogacone i rozwinięte o wnioski, postulaty i uwagi zgłoszone w ogólnokrajowej dyskusji.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe odnoszą się z najwyższą uwagą i troską do spraw wsi i rolnictwa. Na wsi żyje około 43 proc. ogółu ludności kraju. Rolnictwo stanowi podstawowy warsztat pracy i źródło utrzymania blisko 27 proc. ogółu zatrudnionych w gospodarce narodowej. Wynikami pracy rolników zainteresowane jest całe społeczeństwo bowiem od nich zależy zaspokojenie potrzeb żywnościowych. O rezultatach rolnictwa decydują nie tylko rolnicy lecz w zasadniczym stopniu przemysł i inne działy gospodarki narodowej. Ludność naszego kraju wydaje na żywność około 35 proc. dochodów osobistych, a uwzględniając inne artykuły wytwarzane z surowców rolniczych — prawie 52 proc. Nadal narasta popyt na produkty spożywcze. Dlatego stwarzać będziemy warunki dla szybkiego rozwoju produkcji rolnej. Na tym polega współczesna treść sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nasze rolnictwo stać na wyżywienie społeczeństwa na coraz wyższym jakościowo poziomie.

Dotychczasowe działania na rzecz rozwoju rolnictwa nie były konsekwentne, brak było stabilnej polityki rolnej. Takiego stanu rzeczy nie wolno dalej tolerować. Nie można godzić się z tym, że nasz, tak wysoko już rozwinięty przemysł nie zapewnia dostatecznych dostaw środków do produkcji rolnej, że tylko niewiele ponad 4 proc. jego mocy produkcyjnych pracuje na rzecz rolnictwa.

Nie można też godzić się z pomniejszaniem lub niedocenianiem potrzeb społecznych rolników. Poprawa warunków pracy i życia ludności na wsi, jej pełny udział we współdecydowaniu o losie kraju i środowiska w którym żyje, przesądzać będzie o jej samopoczuciu społecznym, atmosferze politycznej na wsi. randze zawodu i godności rolnika. Naszą niezłomną wolą jest, aby polska wieś wnosiła jak największy wkład w dzieło rozwoju całego kraju, żeby na wsi warunki życia i pracy były coraz lepsze. Taki jest cel naszej wspólnej polityki rolnej.

I.

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego stwierdzają stanowczo, że polskie rolnictwo jest jedno. Jego podstawę stanowią gospodarstwa indywidualne, mające w Polsce trwałe perspektywy rozwoju. Chłopskie rolnictwo zintegrowane licznymi więzami z gospodarką planową — to trwały element naszej gospodarki narodowej. Nienaruszalność chłopskiej własności i prawo do jej dziedziczenia znajdzie ustawowe potwierdzenie. Oświadczamy: polityka rolna jest j e d n a i obowiązuje wszędzie. Będziemy zdecydowanie stali na straży jej respektowania i przestrzegania przez wszystkich.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL opowiadają się za równoprawnym dostępem wszystkich gospodarstw rolnych do inwestycji, środków produkcji, kredytów i innej pomocy państwa. W obrocie użytkami rolnymi z całą konsekwencją będzie stosowana zasada; ziemia dla najlepszych gospodarzy. Stworzone zostaną szerokie, dogodne możliwości zakupu ziemi i powiększania gospodarstw indywidualnych.

II.

Gospodarka ziemią i warunki ekonomiczne produkcji rolnej będą tak kształtowane, aby zwiększać zainteresowanie nabywaniem gruntów i jak najlepszym wykorzystaniem wszystkich użytków rolnych. Zostaną więc zaostrzone rygory w ochronie wszystkich gruntów, a zwłaszcza najżyźniejszych, wzrośnie odpowiedzialność za łamanie obowiązujących w tej dziedzinie przepisów.

Żadne decyzje w sprawach wykorzystania i zagospodarowania ziemi nie mogą być podejmowane bez udziału samorządu rolniczego.

III.

Warunkiem rozwoju nowoczesnego wysokoprodukcyjnego rolnictwa, zdolnego wyżywić nasze społeczeństwo, jest wydatne zwiększenie potencjału wytwórczego przemysłu pracującego na jego potrzeby. Dostarczanie środków produkcji w ilości, asortymencie, odpowiedniej jakości i we właściwym terminie zgodnie z potrzebamii rozwoju produkcji rolniczej, jest sprawą całego społeczeństwa, jest pierwszoplanowym zadaniem przemysłu W bieżącym 5-leciu ulegnie podwojeniu udział potencjału wytwórczego przemysłu na rzecz wytwarzania środków produkcji dla rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego. Zwiększane będą nakłady inwestycyjne na rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy. Wzrosną one w ogólnych nakładach inwestycyjnych państwa z 19,9 proc. w latach 1976—80 do 30 proc. w bieżącej pięciolatce. Obszar gruntów zmeliorowanych wzrośnie z około 700 tys. ha w ubiegłej pięciolatce do 1400 tys. ha w latach 1981—1985, a obszar deszczowania gleb zwiększy się z 26 tys. ha do 120 tys. ha.

W przetwórstwie rolno-spożywczym nowe inwestycje modernizacyjne koncentrowane będą przede wszystkim w mleczarstwie, przemyśle zbożowo-młynarskim i piekarnictwie, ziemniaczanym, owocowo-warzywnym, tłuszczowym, a także paszowym. Jednocześnie rozbudowane będzie przechowalnictwo płodów rolnych. Rozwijane będą małe przetwórcze zakłady w jednostkach państwowych, spółdzielczych i w rzemiośle.

W celu poprawy poziomu produkcyjnej obsługi rolnictwa i zapewnienia odpowiedniej sprawności sprzętu i urządzeń nastąpi rozbudowa zaplecza technicznego w państwowych ośrodkach maszynowych i jednostkach gospodarczych kółek rolniczych. Stworzone zostaną przemysłowi drobnemu i spółdzielczości pracy warunki do zwiększania produkcji i usług na rzecz rolnictwa, a zwłaszcza produkcji narzędzi, prostych maszyn rolniczych, urządzeń gospodarczych i części zamiennych. Rozwój produkcji i usług rzemieślniczych to także ważny kierunek usuwania opóźnień w cywilizacyjnym rozwoju wsi. Będziemy wspierać wszelkie inicjatywy w tej dziedzinie.

W ciągu 3—4 lat zostanie rozwiązany problem deficytu części zamiennych do ciągników i maszyn rolniczych oraz ogumienia. Natomiast w okresie 2 lat dostarczy się rolnictwu w niezbędnych ilościach podstawowy drobny sprzęt i narzędzia rolnicze. W roku gospodarczym 1980/1981 rolnictwo otrzyma więcej o 4 kg nawozów (NPK) na 1 ha użytków rolnych, a w roku kalendarzowym 1981 — 10 kg. W roku 1985 zużycie nawozów w czystym składniku wyniesie w całym rolnictwie 250 kg NPK na hektar. W najbliższych latach przyrost nawozów mineralnych będzie przeznaczany dla gospodarstw indywidualnych. W ciągu 2—3 lat zdecydowanie zwiększone zostanie wapnowanie i magnezowanie gleb.

Dostawy cementu dla rolnictwa zostaną zwiększone z 4,5 mln ton w 1980 r. do 6,5 mln ton w 1981 r. W następnych latach zostanie zapewniony dalszy wzrost dostaw cementu i innych materiałów budowlanych zgodnie z potrzebami wsi. Usprawni się dystrybucję tych materiałów dla rolnictwa.

Ciąg dalszy na str. 2



Podstawowymi wyrobami produkowanymi przez Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg w Warszawie są nowoczesne źródła światła oraz lampy elektronowe.

NA ZDJĘCIU: Władysława Kielach montuje lampy elektronowe.

CAF — Mariusz Szyperko — telefoto

Premier spotkał się

z przedstawicielami zw. zawodowych

WARSZAWA (PAP) — 19 bm. prezes Rady Ministrów **Józef Pińkowski spotkał się z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność", z jej przewodniczącym Lechem Wałęsą.**

Tematem spotkania były sprawy związane z realizacją porozumień gdańskich.

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów **Józef Pińkowski** spotkał się 20 bm. z przedstawicielami Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych z jej przewodniczącym **Albinem Szyszką.** Przedmiotem rozmowy była realizacja ustaleń przyjętych na poprzednich spotkaniach oraz problemy współpracy rządu z branżowymi związkami zawodowymi.

Przedstawiciele państw UW obradowali w Berlinie

BERLIN (PAP) — W dniach 19 i 20 bm. w Berlinie odbyła się narada wiceministrów Spraw Zagranicznych Państw-Stron Układu Warszawskiego. Omawiano kwestie, związane z kontynuowaniem spotkania madryckiego przez przedstawicieli państw — uczestników KBWE. Na czele delegacji polskiej stał **Marian Dobrosielski.**

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 19 bm. odbyło się **posiedzenie** Rady Ministrów, na którym dokonano wstępnej **oceny realizacji zadań społeczno - gospodarczych w ubiegłym roku, w tym rezultatów IV kwartału, wyników rolnictwa i przebiegu kontraktacji i skupu produktów rolnych oraz kształtowania się sytuacji pieniężno-rynkowej.**

W roku 1980 produkcja przemysłowa nie osiągnęła poziomu założonego w planie. Nastąpił dalszy spadek społecznej wydajności pracy oraz wykorzystania majątku produkcyjnego. Zjawiska te wystąpiły głównie w II półroczu. Szczególnie dotkliwy był spadek produkcji rynkowej i eksportowej. Mniejszy niż zakładano osiągnięto poziom produkcji surowców i materiałów. Niedobór w produkcji wyrobów walcowanych wyniósł 650 tys. ton, cementu — 2,5 mln ton, a nawozów azotowych — 92 tys. ton. Źródłem szczególnie dużych trudności w gospodarce było zmniejszenie wydobycia węgla w ostatnich 4 miesiącach roku. Ze względu na palące potrzeby kraju ograniczony został eksport węgla o 13 mln ton, co spowodowało obniżenie wpływów dewizowych o 2 mld zł dewizowych.

Ocena wyników rolnictwa wskazuje, że produkcja roślinna spadła o 15,2 proc., zaś produkcja zwierzęca o 3,3 proc.

Nie zrealizowany został plan budownictwa mieszkaniowego, zwłaszcza w dużych aglomeracjach miejsko - przemysłowych.

W oparciu o ocenę trudności, jakie wystąpiły w realizacji ubiegłorocznego planu Rada Ministrów zobowiązała ministrów i wojewodów do zaktywizowania działań w tych dziedzinach gospodarki, które decydują o zaopatrzeniu ludności i przywracaniu równowagi ekonomicznej. Dotyczy to szczególnie produkcji artykułów rynkowych i podaży usług, zwłaszcza o charakterze bytowym.

Podtrzymano priorytet dostaw surowców i materiałów

Ciąg dalszy na str. 2

Zaprzysiężenie R. Reagana

WASZYNGTON (PAP) — We wtorek republikanin **Ronald Reagan** oficjalnie został ogłoszony 40 prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki. W wyborach prezydenckich w listopadzie ub. r. odniósł on zwycięstwo nad demokratą **Jimmy Carterem.**

Zgodnie z konstytucją, dokładnie w południe, według czasu miejscowego, 20 stycznia br. na stopniach Kapitolu odbyła się ceremonia złożenia przysięgi, którą przyjął przedstawiciel Sądu Najwyższego. Stanowisko wiceprezydenta objął George Bush. W ceremonii zaprzysiężenia uczestniczyli Jimmy Carter i członkowie jego administracji, przywódcy Partii Republikańskiej i Demokratycznej, członkowie Kongresu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Po salucie artyleryjskim prezydent Ronald Reagan wygłosił tradycyjne przemówienie.

Strefowa narada na temat polityki kulturalnej partii

O powszechny dostęp do dóbr kultury

20 bm. odbyła się w Łomży strefowa narada poświęcona dyskusji nad tezami dotyczącymi polityki kulturalnej partii. W spotkaniu, zorganizowanym z inicjatywy Wydziału Kultury KC PZPR uczestniczyli sekretarze propagandy komitetów wojewódzkich PZPR, przedstawiciele środowisk twórczych i działacze kultury województw: **ostrołęckiego, białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego, olsztyńskiego i elbląskiego.**

Naradzie przewodniczył zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — **Krzysztof Kostyrko.**

W omawianych na naradzie tezach stwierdza się m. in., że podstawową sferą zainteresowania i przedsięwzięć polityki kulturalnej jest zapewnienie powszechnego dostępu do dóbr kultury narodowej. Państwo realizując w praktyce zasady tej polityki musi uwzględniać jednak nie tylko aktualne potrzeby kulturalne, ale i troszczyć się o zapewnienie ciągłości rozwoju kultury narodowej, stwarzając jednocześnie szanse korzystania z wartościowego dorobku, jak i warunki do jego pomnażania.

W czasie dyskusji podkreślano że mimo niewątpliwych dokonań w tej dziedzinie, w ciągu ostatnich lat nie uniknięto również błędów. Zablokowanie np. uzasadnionych inicjatyw, biurokratyzm w działaniu, spowodowały znaczne obniżenie roli i współodpowiedzialności stowarzyszeń kulturalnych i związków twórczych. Nie zaspokajała nawet elementarnych po-

Ciąg dalszy na str. 2

Po 14 miesiącach niewoli

Zakładnicy amerykańscy opuścili Iran

TEHERAN, WASZYNGTON (PAP) — 20 bm. o godz. 17.33 GMT z międzynarodowego lotniska Mehrabad pod Teheranem wystartowały dwa samoloty algierskie, na których pokładzie opuściło terytorium Iranu 52 amerykańskich pracowników dyplomatycznych, przetrzymywanych od ponad 14 miesięcy w Iranie w charakterze zakładników. Jak podała agencja UPI, samolot uda się do Ankary, skąd następnie byli zakładnicy zostaną przewiezieni do amerykańskiej bazy lotniczej w Wiesbaden (RFN), gdzie przejdą badania lekarskie. Źródła oficjalne w Waszyngtonie podały, że do Wiesbaden uda się Jimmy Carter, jako specjalny wysłannik nowego prezydenta USA, **Ronalda Reagana.**

☆

Dziennikarz PAP pisze: Zakończył się więc trwający od 4 listopada 1979 roku dramat, kiedy to grupa około 400 studentów irańskich zajęła budynek ambasady Stanów Zjednoczonych w Teheranie, domagając się wydania irańskim władzom rewolucyjnym byłego szacha Iranu, przebywającego wówczas na leczeniu w jednym ze szpitali no-

Ciąg dalszy na str. 2

W Białymstoku

Zjazd pracowników rozpowszechniania filmów

W poniedziałek, 19 stycznia toczyły się w Białymstoku obrady I Krajowego Zjazdu Związkowej Rady Krajowej Pracowników Rozpowszechniania Filmów. W listopadzie ubiegłego roku Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki przyjął zasadę zreorganizowania się oddolnego, z zachowaniem podziału na poszczególne branże. Obecnie odbywają się krajowe zjazdy delegatów, reprezentujących związkowców z poszczególnych zawodów w obrębie kultury. Jak się przewiduje — w lutym br. powstanie Federacyjny Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki, skupiający kilkanaście branż, w tym również pracowników rozpowszechniania filmów.

Kierownik działu ekonomicznego w białostockim OPRF, a jednocześnie wieloletni działacz związkowy — **Eugeniusz Ejsmont** przedstawił podczas zjazdu ocenę sytuacji w kinematografii ze szczególnym uwzględnieniem problemów rozpowszechniania filmów, obrony praw pracowniczych, współdziałania z „Solidarnością". Związkowa Rada Krajowa skupia obecnie 6578 członków spośród 12 tysięcy pracowników upowszechniania filmów, pozostali prawie wszyscy należą do NSZZ „Solidarność". Dyskusja na zjeździe ogniskowała się wokół statutu

Ciąg dalszy na str. 2

OPINIE CZYTELNIKÓW

Wolne soboty — temat bulwersujący, a nawet dzielący w pewien sposób społeczeństwo. Znamy wszyscy dotychczasowe stanowisko rządu z jednej i związków zawodowych z drugiej strony. Związany z tym impas nie może trwać dłużej: jest to niepokojące dla naszej gospodarki, dla dalszych losów kraju, dla nas wszystkich.

Toteż kontynuujemy otwartą, społeczną dyskusję na ten temat. Czy wszystkie soboty powinny być wolne? Jak skracać czas pracy? Jakie będą konsekwencje zmniejszonej liczby przepracowanych godzin? W jakich zawodach i w jakim stopniu pracować mniej?

Dziś zamieszczamy dalsze wypowiedzi zebrane przez naszych reporterów, jutro zaś przekażemy opinie czytelników zgłoszone do redakcji telefonicznie.

Sprzedawczyni w kiosku „Ruch" w Łomży — JADWIGA SAWICKA: — Według mnie nie stać nas na wszystkie soboty wolne od pracy. Wystarczy popatrzeć na półki w sklepach, a także w moim kiosku. Nie ma wielu podstawowych artykułów, jak proszku do prania, szamponów, płynów do zmywania naczyń, ba, nawet papierosów. Teraz trzeba przede wszystkim pracować, dorabiać się. Nasz kraj jest za biedny, aby natychmiast zrównać się z USA czy RFN. Jest takie stare powiedzenie, które powinniśmy sobie przypomnieć „Nie od razu Kraków zbudowano". Trzeba obliczać ile tracimy, jak przez jeden dzień postoi łomżyńska „bawełna", a ile tracimy w skali kraju. Mimo, że jestem starszą kobietą, mam 63 lata, a wolny dzień oznacza dla mnie pracę w sobotę tylko do godz. 13, a całkowity odpoczynek w niedzielę, czyli dla mnie to by się opłacało. To jednak uważam, że na cztery dni wolne w miesiącu nas po prostu nie stać... (jtb)

Pracownik Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży — JANUSZ K. (rozmówca zastrzegł niepodawanie nazwiska): — Pracuję na oddziale glukozowni w ruchu ciągłym. Jestem przeciwny wydłużaniu czasu pracy do 8,5 godziny. U nas — na przykład — pogmatwałoby to harmonogram pracy. Problem dni wolnych od pracy rozwiązaliśmy w ten sposób, że na każdej zmianie jest dodatkowo jeden pracownik, który zastępuje osobę niepracującą w danym dniu. Ustalamy, kto kiedy ma wolne. Dla jednego jest to poniedziałek, dla drugiego — wtorek i tak dalej.

Czas pracy trzeba skracać bezwarunkowo. Ale rozsądnie. Jestem członkiem „Solidarności", uważam jednak, że nie stać nas na wszystkie wolne soboty. Biedni jesteśmy. Uzasadnienia nie trzeba daleko szukać. Każdy odczuwa obecny kryzys na własnej skórze. Dziś musiałem obejść trzy kioski „Ruchu", aby kupić marne zapałki.

Jak i większość moich kolegów, znajomych, uważamy, że ludzie się za bardzo rozpolitykowali. To dobrze ale tylko wówczas, gdy nie podcina się gałęzi na której się siedzi. Teraz trzeba przede wszystkim spokoju... (jtb)

Kierowca w Wojewódzkiej Pracowni Dydaktyczno-Technicznej w Łomży — JANUSZ BEDNARCZYK: — Pochodzę ze wsi i nadal tam mieszkam, pomagając bratu w prowadzeniu gospodarstwa. Znam potrzeby rolników, dopominających się sprzętu, środków produkcji i usług, których jest dużo, dużo za mało. Chcemy lepiej żyć, przestać się wreszcie martwić czy dostaniemy dziś mięso na obiad. Jeżeli naszym życzeniom stać się ma zadość, trzeba rolnictwu stworzyć realne podstawy do wyższej produkcji. Stworzyć to można wydajną pracą przemysłu.

Rolnicy wolnych dni, nie tylko sobót, nie mają. Nie oznacza to, że nie powinno ich być w przemyśle i innych działach gospodarki. Ale na pierwszym planie powinno się znajdować wyjście z kryzysu. Uważam, że liczba dni wolnych zależeć powinna od poprawy sytuacji gospodarczej. Cóż po wypoczynku, skoro trzeba będzie męczyć się w kolejkach... (jtb)

Mieszkaniec Ełku, brygadzista JAN STACHOWIAK:

— Jestem nie za wolnymi sobotami, lecz za skracaniem czasu pracy w ogóle. Wydaje mi się jednak, że powinniśmy staranniej przygotować się do tego, nie robić nic na hurra. Jestem zaskoczony tym, że do tej pory nie ma jasnego opracowania na ten temat. Jedni mówią — stać nas na to, inni — nie stać. Jeśli tego nie wiedzą naukowcy, to jak my mamy wiedzieć?

Na moje rozeznanie to powinniśmy najpierw do jakiego takiego ładu doprowadzić całą gospodarkę. Przecież w dalszym ciągu bywają dni.

Ciąg dalszy na str. 3

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże z rozpogodzeniami, okresami opady śniegu. Temperatura maksymalna —4 do —6 st., minimalna —8 do —10 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, wschodni i północno-wschodni.

JUTRO — bez istotnych zmian.

IMIENINY: Agnieszki i Jarosława. (b)

Wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL

Ciąg dalszy ze str. 1

Poczynając od bieżącego roku odczuwalnie poprawi się zaopatrzenie wsi w węgiel. Wyodrębniona zostanie niezbędna ilość węgla dla wsi i zapewniona niezawodna jego dystrybucja. W latach następnych zlikwiduje się reglamentację węgla.

Dostawy ciągników zwiększą się z 56,6 tys. sztuk w roku 1980 do co najmniej 90 tys. w 1985 r. Proporcjonalnie do wzrostu dostaw ciągników wzrastać będą dostawy maszyn towarzyszących i środków transportu rolniczego.

IV.

Będziemy dbać o stałą opłacalność produkcji rolniczej. Rada Główna CZKR, Ministerstwo Rolnictwa poprzez Instytut Ekonomiki Rolnej oraz Polska Akademia Nauk w ramach prac Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa niezależnie od siebie dokonywać będą analiz kosztów i opłacalności produkcji rolnej. Na tej podstawie podejmowane będą decyzje w sprawie cen na płody rolne, a także świadczeń pieniężnych i warunków kredytowania rolnictwa. W roku bieżącym utrzyma się na dotychczasowym poziomie ceny przemysłowych środków produkcji rolniczej i usług mechanizacyjnych.

Kształtowana i prowadzona będzie aktywna polityka kredytowa sprzyjająca wykorzystaniu istniejących w gospodarstwach obiektów inwentarskich oraz ich modernizacji i mechanizacji. Kredyt na cele produkcyjne i postęp techniczny będzie nisko oprocentowany.

Szczególnej troski wymaga młodzież wiejska. Będziemy jej tworzyć warunki zachęcające do podejmowania pracy w rolnictwie. Zorganizowana będzie pomoc materialna i kredytowa młodym rolnikom przejmującym oraz powiększającym i modernizującym gospodarstwa. Będą oni korzystać z szerokiej pomocy państwa. Rząd przedstawi w tej sprawie szczegółowe rozwiązania.

Zmodyfikowany zostanie system podatkowy. Sprzyjać on będzie aktywizacji produkcyjnej wszystkich gospodarstw, zainteresowaniu nabywaniem ziemi w tym również gorszej jakości, inwestowaniu w gospodarstwo, w rozwój produkcji rolniczej, a także przeciwdziałać będzie nieuzasadnionemu wkładem pracy — różnicowaniu się dochodów rolników.

System skupu musi być zorganizowany tak, aby oszczędzał czas rolników, zapewnił rzetelność wyceny jego produktów, sprzyjał pełnemu wykorzystaniu owoców ziemi i pracy wszystkich rolników.

Umowa kontraktacyjna jako ważny instrument wiążący przedsięwzięcia produkcyjne rolnika z gospodarką planową państwa gwarantować będzie dogodne warunki zbytu płodów rolnych i chronić interes producenta. Prawa i obowiązki instytucji i rolnika wynikające z tej umowy muszą być równorzędnie określone i w pełni realizowane przez obie strony.

Polityka rolna, stojąc na gruncie sprawiedliwego i równoprawnego wspierania wszystkich sektorów, sprzyjać będzie socjalistycznym przemianom na wsi, rozwojowi państwowych gospodarstw rolnych, rolniczych spółdzielni produkcyjnych i innych form zespołowego gospodarowania. Państwowe gospodarstwa rolne i rolnicze spółdzielnie produkcyjne podnosić będą efektywność gospodarowania, zwiększać poziom towarowości produkcji oraz rozszerzać postęp w rolnictwie.

Gospodarka uspołeczniona oprócz rozwijania produkcji rynkowej, ma do spełnienia bardzo ważne funkcje w wytwarzaniu rolniczych środków produkcji, a przede wszystkim kwalifikowanego materiału siewnego oraz zwierząt hodowlanych.

V.

Wieś polska i rolnictwo szczycą się dużym dorobkiem samorządu rolniczego. Bogate tradycje pracy kółek rolniczych, zrzeszeń branżowych, spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, spółdzielni ogrodniczych i mleczarskich, a także oszczędnościowo-pożyczkowych, sięgają daleko w naszą historię.

Wraz z odradzaniem samorządu rolniczego i spółdzielczego zapewni się warunki prawno-organizacyjne jego bezpośredniego wpływu na działalność społeczno-gospodarczą na wsi i w rolnictwie. Tak rozumiany samorząd staje się niezbędnym gwarantem obrony i reprezentowania interesów społeczno-zawodowych rolników. Ogniwa administracyjne i gospodarcze wszystkich szczebli muszą uznać samorząd rolniczy i spółdzielczy za pełnoprawnego partnera w rozstrzyganiu wszystkich spraw dotyczących wsi i rolnictwa.

W kółkach rolniczych i ich związkach upatrujemy rzeczywistego reprezentanta i obrońcę interesów rolników zarówno w sprawach socjalno-bytowych jak i produkcyjnych. Sprzyjać będziemy dążeniom kółek rolniczych i ich związków, aby mogły one skutecznie:

- reprezentować i bronić interesy społeczno-zawodowe rolników wobec administracji państwowej i jednostek gospodarczych, troszczyć się o poprawę warunków ich życia i pracy, dbać o należyty poziom świadczeń socjalnych,
- oddziaływać na rozwój produkcji rolnej i postęp w rolnictwie, współdecydować o gospodarce ziemią, o rozdziale i zaopatrzeniu w środki produkcji, organizacji i jakości usług, kontraktacji i skupie płodów rolnych,
- opiniować ceny skupu produktów rolnych, występować z wnioskami i propozycjami w sprawie opłacalności poszczególnych gałęzi produkcji rolniczej,
- podnosić poziom wiedzy i kwalifikacji zawodowych rolników, kobiet i młodzieży wiejskiej, wspierać rozwój kultury i oświaty,
- oddziaływać na umacnianie rangi zawodu i godności osobistej rolnika,
- troszczyć się o należytą opiekę nad dziećmi i rencistami,
- wnioskować o nadawanie odznaczeń państwowych i innych wyróżnień zasłużonym rolnikom.

Zapewnione będą odpowiednie warunki działalności gminnym związkom kółek i organizacji rolniczych. Sprzyjać temu będzie wzrost roli i znaczenia Gminnej Rady Narodowej oraz wprowadzenie zmodyfikowanego statusu wojewody i naczelnika gminy.

Wielką rolę do spełnienia mają samorządne, autonomiczne zrzeszenia branżowe rolników, a zwłaszcza w zakresie rozwoju specjalizacji produkcji, ich powiązań z przemysłem i handlem, konsultowania cen płodów rolnych i cen środków produkcji, podnoszenia poziomu kultury rolnej oraz kształtowania warunków sprzyjających wzrostowi produkcji.

W życiu wsi ważne funkcje spełnia powszechnie uznana, autonomiczna organizacja kółek rolniczych — koła gospodyń wiejskich. Udzielać będziemy kołom gospodyń wiejskich szerokiej pomocy w ich pracy nad podnoszeniem poziomu warunków bytowo-socjalnych rodziny wiejskiej. Zapewniona zostanie poprawa wyposażenia w sprzęt ułatwiający pracę gospodyni wiejskiej w domu i gospodarstwie.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL uznają zreformowane i odnowione na demokratycznych zasadach kółka rolnicze i związki branżowe za najlepszą reprezentację interesów zawodowych rolników i popierają wszystkie inicjatywy wzbogacające dorobek tego ruchu.

W oddziaływaniu na wzrost produkcji istotne znaczenie ma fachowe doradztwo służb rolnych. Będziemy dążyć do zwiększania skuteczności ich pracy.

VI.

Nieodłączną zasadą naszej polityki rolnej jest dążenie do systematycznej poprawy warunków pracy i życia mieszkańców wsi. Wiele jest w tej dziedzinie zaniedbań, które muszą być skutecznie usuwane. Szybciej musimy zmniejszać różnice socjalne i kulturalne między miastem a wsią. W tym celu rozbudowywana będzie baza społeczno-usługowa i tworzone lepsze warunki rozwoju oświaty, kultury oraz skutecznej opieki zdrowotnej.

Wielką potrzebą wsi jest nadal rozwój budownictwa mieszkaniowego. Będzie ono wspierane większymi dostawami materiałów budowlanych i urządzeń oraz dogodną polityką kredytową i fachowym poradnictwem.

Głównym zadaniem systemu szkolnego na wsi jest zapewnienie równego startu życiowego dzieciom i młodzieży wiejskiej.

System oświaty musi zapewnić młodzieży wiejskiej warunki do podejmowania nauki w szkołach zasadniczych, średnich i wyższych, zgodnie z uzdolnieniami i zainteresowaniami. Zwiększaniu udziału młodzieży wiejskiej w szkołach średnich oraz pozyskiwaniu absolwentów tych szkół do pracy w rolnictwie i na wsi służyć będą rozszerzona pomoc stypendialna oraz rozwijana baza internatowa. Stworzone zostaną udogodnienia umożliwiające zwiększenie udziału młodzieży wiejskiej na studiach wyższych.

Polityka rolna otwiera wielkie pole do działania młodzieży wiejskiej. Popieramy dążenia Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i rozwijającego swą działalność Związku Młodzieży Wiejskiej do zwiększenia ich udziału w rozstrzyganiu spraw produkcyjnych i społeczno-zawodowych wsi. Organizacje młodzieżowe na wsi będą działać w oparciu o samodzielnie wypracowane programy przy zachowaniu jedności ideowej całego ruchu młodzieżowego na gruncie ustroju socjalistycznego.

Od roku szkolnego 1981—82 wszystkie średnie i zasadnicze szkoły rolnicze przejmie Ministerstwo Rolnictwa. Rozwijać się będzie zaoczne formy kształcenia, w tym również z poszerzonym udziałem telewizji. Modyfikacji ulegnie dokształcanie kursowe rolników.

Istotnym czynnikiem rozwoju społecznego wsi jest korzystanie przez jej mieszkańców z dóbr kultury ogólnonarodowej oraz współudział w tworzeniu nowych jej wartości. Wymaga to podjęcia przez władze państwowe, przy udziale organizacji społecznych, młodzieżowych i gospodarczych, energicznych działań dla zapewnienia szerokiego udziału wsi w życiu kulturalnym kraju. Zapewniać będziemy warunki harmonijnego rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego wsi.

Sprawna, dobrze zorganizowana opieka zdrowotna i socjalna stanowi niezbędny warunek poprawy życia i pracy mieszkańców wsi. Rozwijać się będzie sieć placówek służby zdrowia na wsi, zwiększać liczba personelu medycznego.

Stałej poprawie ulegać będzie wyposażenie lecznictwa wiejskiego w sprzęt, aparaturę medyczną i leki.

Szczególną troską i opieką socjalną otoczy się na wsi rodziny wielodzietne, kobiety samodzielnie prowadzące gospodarstwa rolne oraz ludzi starych, samotnych i niepełnosprawnych. Zwiększona zostanie liczba miejsc dla rolników w sanatoriach.

Znowelizowana będzie ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym rolników. Świadczenia pieniężne dla rolników, którzy przekazali swoje gospodarstwa następcom przed wejściem w życie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników, zostaną podniesione do wysokości najniższej emerytury rolniczej. Rozszerzy się pomoc materialną dla tych mieszkańców wsi, którzy z przyczyn niezależnych od siebie znaleźli się w trudnych warunkach materialnych. Zapoczątkowane zostaną badania nad określeniem poziomu socjalnego wsi jako podstawy do podejmowania decyzji rządowych w tej sprawie.

Istotnym elementem życia wsi, zwłaszcza młodzieży wiejskiej jest sport i turystyka. Rozwój sportu i wypoczynku ludności wiejskiej podejmowany przez organizacje sportowe a przede wszystkim LZS, organizacje turystyczne oraz zakłady pracy działające na wsi będzie skutecznie wspomagany przez terenowe ogniwa administracji państwowej.

VII.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL wyrażają głębokie przeświadczenie, że pełna realizacja zadań zawartych w tym dokumencie dobrze będzie służyć poprawie zaopatrzenia społeczeństwa w artykuły żywnościowe oraz polepszeniu warunków bytu ludności wiejskiej. Okazywane już niejednokrotnie w trudnych sytuacjach wysokie zaangażowanie ludzi rolniczego trudu oraz wszystkich pracowników gospodarki żywnościowej jest rozstrzygającym warunkiem realizacji tych zadań.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL zalecają rządowi uwzględnienie w planach społeczno-gospodarczego rozwoju kraju ustaleń zawartych w wytycznych oraz opracowanie kompleksowego harmonogramu ich realizacji. Oczekujemy także od rządu przyśpieszenia rozwiązań prawnych i organizacyjnych, które umożliwią szybkie wdrażanie do praktyki postanowień określonych w tym dokumencie. Liczymy na aktywną i systematyczną kontrolę realizacji niniejszych postanowień przez wszystkie ogniwa samorządu rolniczego.

Liczymy na twórcze włączenie się do realizacji naszej polityki rolnej całej klasy robotniczej i wszechstronne wsparcie rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Liczymy na ofiarny trud załóg pracowniczych — jedyną gwarancję rosnących i terminowych dostaw oraz odpowiedniej jakości wszystkich przemysłowych środków produkcji rolniczej. Zwracamy się do pracowników nauki, do całej inteligencji polskiej o czynne wspieranie rozwoju produkcji i unowocześnianie naszego rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL będą okresowo oceniać realizację postanowień zawartych w niniejszym dokumencie.

Posiedzenie Rady Ministrów

Ciąg dalszy ze str. 1

dla rozwijania produkcji rynkowej i eksportowej. Zapewnione zostaną także niezbędne środki materiałowe i techniczne dla zwiększenia podaży usług. Dokonano kontroli wykonania planu dostaw środków produkcji dla rolnictwa. Dotyczy to zwłaszcza nasion, nawozów mineralnych, maszyn i części zamiennych. Ustalono zadania w tej dziedzinie na I kwartał br. Ministerstwa Rolnictwa oraz Przemysłu Spożywczego i Skupu zobowiązane zostały do podjęcia działań mających na celu zahamowanie spadku hodowli. Jednocześnie, wobec utrzymujących się w dalszym ciągu poważnych trudności w transporcie i przechowalnictwie produktów rolnych, jak również w odbiorze zwierząt rzeźnych od producentów i z punktów skupu rząd zobowiązał wojewodów i ministra Komunikacji do zapewnienia środków transportu w pierwszej kolejności dla przewozu skupionego żywca, mleka i innych produktów.

Rada Ministrów podkreśliła konieczność szybszego porządkowania frontu inwestycyjnego oraz zagospodarowania maszyn i urządzeń zgromadzonych w obiektach, których realizacja zostaje wstrzymana.

Jednocześnie rozszerzono wpływ banków na proces porządkowania inwestycji i przeciwdziałania wzrostowi kosztów inwestycyjnych w trakcie realizacji.

W przyjętych postanowieniach rząd zobowiązał ministrów do wzmocnienia w resortach kontroli jakości produkcji, zwłaszcza wyrobów rynkowych, a banki do stosowania sankcji ekonomicznych wobec producentów artykułów niezgodnych z wymogami jakościowymi.

Rada Ministrów podjęła decyzję o utworzeniu funduszu regionalnego przeznaczonego na finansowanie działalności władz terenowych zmierzającej do rozwoju przemysłu drobnego, którego produkcja oparta będzie na surowcach miejscowych.

Wszystkie resorty zobowiązane zostały do kontynuowania prac nad uproszczaniem procedury administracyjnej i usuwania biurokratycznych przepisów. W dalszym ciągu prowadzić należy kontrolę użytkowania budynków administracyjnych. W efekcie tych kontroli należy — tam gdzie to możliwe — pomieszczenia użytkowane przez instytucje administracyjne przeznaczać na potrzeby socjalne.

Rada Ministrów rozpatrzyła też raport o stanie gospodarki narodowej. W toku dyskusji wniesiono do przedłożonego opracowania uwagi i uzupełnienia.

Rada Ministrów rozpatrzyła informację o przewidywanym zaopatrzeniu w artykuły żywnościowe w okresie od stycznia do maja br. Z informacji wynika, że dostawy wielu artykułów spożywczych o podstawowym znaczeniu będą większe w okresie I półrocza.

I tak, dostawy mąki pszennej wyniosą 2.600 tys. ton, co daje wzrost na I półrocze o 9,1 procent, kasz — 312 tys. ton — wzrost o 5,6 proc., płatków zbożowych — 61 tys. ton — wzrost o 13 proc., makaronów — 100 tys. ton — wzrost o 14,1 proc., ryżu — 140 tys. ton — wzrost o 66,2 proc. Te zwiększone dostawy pozwolą w znacznej mierze zrekompensować niedobór ziemniaków. Przewiduje się zwiększenie dostaw ryb i ich przetworów. Dostawy jaj powinny w pełni zaspokoić potrzeby rynku.

Planowane dostawy tłuszczów jadalnych, uwzględniając ich zwiększony import, będą w okresie nadchodzących miesięcy nieco wyższe niż w roku ubiegłym. Dotyczy to zwłaszcza margaryny i oleju. Dostawy smalcu kształtują się na poziomie zbliżonym do roku ubiegłego. Aktywizacji wymaga skup mleka.

Z myślą o poprawie zaopatrzenia dokonywana będzie wymiana towarów przemysłowych na żywność, realizowana przez handel wewnętrzny i zagraniczny, tak aby wzbogacenie rynku żywnościowego z tego źródła osiągnęło w ciągu roku 20 mld zł.

Podjęte działania powinny złagodzić rysujące się niedobory żywności na rynku.

Rada Ministrów rozpatrzyła projekt ustawy **„Prawo o ruchu drogowym"** wraz z projektami aktów wykonawczych. Zobowiązano ministra Komunikacji do przedstawienia projektu ustawy szerokiej opinii publicznej w celu zebrania uwag i wniosków.

Rada Ministrów rozpatrzyła i aprobowała rozporządzenie w sprawie dozoru technicznego. W rozporządzeniu określa się uproszczone zasady organizacyjne funkcjonowania dozoru technicznego.

Przyjęto również uchwałę w sprawie Rady do spraw Rodziny.

O powszechny dostęp do dóbr kultury

Ciąg dalszy ze str. 1

trzeb działalność wydawnicza, zmniejszyła się liczba placówek kulturalnych obniżył się ich standard. Narosły również dysproporcje w wielkości bazy materialnej w poszczególnych regionach i województwach.

Podstawowym warunkiem przezwyciężenia wszystkich narosłych problemów — stwierdzono na naradzie — jest przywrócenie najwyższej rangi rozwojowi kultury, konsekwentne dostosowanie działalności do aktualnych potrzeb ludzi pracy oraz pozyskanie wszystkich twórczych sił dla realizacji programu polityki kulturalnej partii. Natomiast zasadniczym warunkiem materialnym jest systematyczny wzrost nakładów na środki i inwestycje umożliwiające powszechne uczestnictwo w kulturze. Najbardziej palącym problemem jest zapewnienie powszechnego dostępu do książek, w szczególności podręczników i lektur szkolnych, dzieł klasyki polskiej i światowej, encyklopedii i słowników. Podjęto już szereg decyzji, by w połowie lat 80-tych działalność wydawnicza została wydatnie zwiększona, osiągając wskaźnik 8 książek na 1 mieszkańca.

Wiele uwagi poświęcono w czasie dyskusji sprawom dotyczącym działalności kulturalnej na wsi, wskazując m. in. na potrzebę opracowania kompleksowego programu zaspokojenia potrzeb kulturalnych środowisk wiejskich. (nom)

Zjazd pracowników rozpowszechniania filmów

Ciąg dalszy ze str. 1

przyszłego federacyjnego związku, jak też polityki zakupów filmów za granicą, twórczości rodzimej, problemów płacowych i bytowych związkowców. Uczestniczący w obradach dyrektor departamentu w Naczelnym Zarządzie Kinematografii — **Ryszard Kryśko** i wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Kultury i Sztuki — **Jerzy Bednarz** przedstawili stan realizacji porozumień resortu z pracownikami rozpowszechniania, jak też ogólną sytuację w produkcji i dystrybucji filmów.

Wybrano delegatów na zjazd Federacyjnego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, który odbyć się ma w dniach 16—17 lutego br. w Warszawie, a także prezydium Związkowej Rady Krajowej (przewodniczącym został Eugeniusz Ejsmont) i komisję rewizyjną. (jot)

SPORT

Kręte drogi sportu

Wczoraj w Białymstoku działacze z woj. białostockiego dyskutowali na temat sensu istnienia wojewódzkiej federacji sportu, a w to miejsce powołania komitetów kultury fizycznej. Jedno jest pewne GKKFiS, który zwrócił się do władz terenowych o wnioski w tej sprawie nic nie powiedział — co w zamian? Ktoś jednak powinien, a raczej wręcz musi, ruchem sportowym w naszym kraju kierować.

Przypominamy, że u podstaw powołania do życia Polskiej Federacji Sportu i jej terenowych agend leżała myśl, by skupić w jednym ręku wszystkie płynące na sport wy czynowy środki finansowe i sterować tym strumieniem pieniędzy w sposób planowy, tak aby nakłady przyniosły jak największe efekty. Pomysł był słuszny, tylko jego wykonanie złe. Związkom sportowym odebrano osobowość prawną. Zostały sfederowane, dokonano zmian w zarządach, przy okazji usuwając wielu działaczy społecznych z prawdziwego zdarzenia. Dopiero potem zaczęto się zastanawiać czym ma być PFS, wedle jakiego planu powinna działać. Tak przeprowadzona „reforma sportu"-ska zana została z góry na niepowodzenie. Odmówiły zgody na scalenie funduszów i jedno nimi sterowanie kluby pionu wojskowego, gwardyjskiego, później startowskiego. Czyli nie powiodła się od początku podstawowa idea powołania do życia Federacji, a mianowicie skupienia środków finansowych przeznaczonych na sport w jednym ręku.

Nieco lepsza sytuacja panowała w ogniwach terenowych, gdzie Wojewódzkie Federacje Sportu potrafiły częściowo spełniać swoją rolę, przyjmując odpowiedzialność za rozwój sportu kwalifikowanego.

Kilka godzin spędzonych wczoraj w Białostockim Klubie Olimpijczyka, podczas których wypowiedziało się 18 działaczy, wyczuwało się troskę o dalszy rozwój sportu i kultury fizycznej na Białostoczyźnie o wyprostowanie krętych dróg naszego sportu.

Czy więc zlikwidować Wojewódzką Federację Sportu? Większość dyskutantów wypowiedziała się, że nie. Zwrócono uwagę, iż okręgowe związki sportowe są zbyt słabe, aby mogły u nas samodzielnie istnieć. W olbrzymim stopniu samodzielność zwiększyłaby administrację. Postulowano natomiast, aby Federacja położyła większy nacisk na metodykę i szkolenie przede wszystkim młodzieży. Wskazywano na fakty zbiurokratyzowania oraz małej operatywności. Więcej powinno być szkoleniowców niż urzędników. Za pozostawieniem Wojewódzkiej Federacji Sportu opowiedziały się Okręgowe Związki Piłki Nożnej, Boksu, Siatkówki, Koszykówki, Żeglarskie. Podkreślono, że związki muszą mieć pełną samodzielność merytoryczną. Wojewódzka Federacja Sportu powinna być przede wszystkim wyspecjalizowana w organizacji sportu i obsłudze klubów, mając na ten sport odpowiednie środki finansowe, a równocześnie atrybuty kontrolne, które by nadawały jej rangę rzeczywistego kierownika ruchu sportowego, pozwoliły skutecznie wpływać na działalność klubów, zapewniając rozwój nie tylko tych większych, ale też mniejszych klubów, także na wsi. Wówczas powstałyby warunki do jakiegoś planowanego, właściwego — i co bardzo ważne — uczciwego rozwoju sportu. W dyskusji na temat „być albo nie być" Federacji Sportu trzeba zastanowić się również nad całością zagadnienia, nad przyszłością kultury fizycznej, a w jej ramach i sportu wyczynowego. (let)

Doniesienia agencyjne

● **W miejscowości Koetschach-Mauthe rozegrany został slalom gigant mężczyzn zaliczany do punktacji FIS. Najszybszy wśród 127 zawodników był reprezentant Austrii Gerhard Jaeger.**

● **W Sella Nevea odbył się we wtorek slalom specjalny mężczyzn zaliczany do puntacji Pucharu Europy. Łącznie z biegiem zjazdowym rozegranym niedawno w Meribel, tworzył on kombinację alpejską, w której pierwsze miejsce zajął Austriak Ernst Riedelsperger. Dzięki temu Riedelsperger objął przodownictwo w klasyfikacji Pucharu Europy.**

● **W Ramsau rozegrano narciarski slalom gigant kobiet zaliczany do punktacji Pucharu Europy. Zwyciężyła reprezentantka RFN Michaela Gerg o jedną setną sekundy przed Austriaczką Anni Kronbichler.**

● **Rocznie Komisja Boksu AIPS (Międzynarodowego Stowarzyszenia Prasy Sportowej) publikuje listę najlepszych pięściarzy „Europy w 1980 r". Na liście znajduje się po 6 bokserów w 11 kategoriach wagowych.**

W gronie 66 pięściarzy uhonorowanych przez Komisję Boksu AIPS znalazło się w tym roku 9 polskich pięściarzy. Najwyżej sklasyfikowani są Kazimierz Szczerba i Jerzy Rybicki zajmujący drugie miejsca. Pięć pierwszych miejsc zajmują pięściarze ZSRR. Dwóch zawodników na pierwszym miejscu ma reprezentacja NRD, a po jednym — Bułgarii, Rumunii, Jugosławia i Włochy.

● **Były przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego lord Killanin wybrany został dyrektorem Irlandzkiego Klubu Jeździeckiego. Warto przypomnieć, że w latach 1973—75 lord Killanin sprawował podobną funkcję, z której zrezygnował w związku z działalnością w MKOl.**

● **Podczas konferencji prasowej w Madrycie przewodniczący MKOl, Juan Antonio Samaranch podał do wiadomości, iż Hiszpania ubiegać się będzie prawdopodobnie o organizację Igrzysk Olimpijskich 1992 r.**

● **W czołówce dziewiątego etapu kolarskiego wyścigu Vuelta al Tachira w Wenezueli znalazło się dwóch Polaków — Roman Cieślak i Jan Jankiewicz. Etap długości 132 km zakończył się zwycięstwem radzieckiego kolarza Siergieja Lesnycha w czasie 3:21.04 godz. Ten sam czas uzyskał drugi na mecie Wenezuelczyk Jorge Orozco, a dwa kolejne miejsca przypadły Siergiejowi Kadatskiemu (ZSRR) i Polakowi Romanowi Cieślakowi, którzy uzyskali o jedną sekundę czas gorszy. Na 9 miejscu sklasyfikowany został Jan Jankiewicz ze stratą jednej minuty i 4 sekund do zwycięzcy. Po 9 etapach w czołowej dziesiątce brak reprezentantów Polski.**

● **Podczas halowych lekkoatletycznych mistrzostw Moskwy, 16letni uczeń IX klasy jednej ze średnich szkół moskiewskich — Konstantin Pietuchow, uzyskał w skoku wzwyż 2,12 m. W tak młodym wieku tak dobrego rezultatu nie uzyskał żaden czołowy skoczek świata.**

(Opr. r.)

Pod ligowym koszem

W niedzielę zakończyła się pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo I ligi w koszykówce kobiet. Nie jest to jednak półmetek, gdyż koszykarki po II rundzie walczyć będą w turniejach. Kolejne mecze koszykarki Włókniarza Białystok rozegrają w Poznaniu, gdzie zmierzą się z Lechem i AZS. Jeżeli chodzi o szanse, to punkty będzie trudno zdobyć. Może szczęście, poparte ambicją dopisze białostoczankom w pojedynku z AZS-em.

W uzupełnieniu relacji z meczu Spójnia Gdańsk — Włókniarz Białystok 83:60 dodamy, że punkty dla Białegostoku zdobyły: Wysocka — 13, Jadwiga Lewkowska 1 Mozolewska — po 12, Sowińska — 10, Szymańska — 8, Halina Lewkowska — 3 i Pańkowska — 2.

A oto jak przedstawia się aktualna tabela.

1. Wisła	9	0	18	641—484
2. Spójnia	8	1	17	649—558
3. Lech	6	3	15	641—637
4. ŁKS	6	3	15	674—617
5. Włókniarz Pabianice	4	5	13	611—613
6. Ślęza	4	5	13	641—626
7. AZS Poznań	3	6	12	635—633
8. Włókniarz Białystok	2	7	11	593—688
9. Hutnik	2	2	11	594—673
10. AZS Katowice	1	8	10	557—707

Szachy

Drużyna Jagiellonii mistrzem województwa

W Białymstoku zakończyły się drużynowe mistrzostwa województwa w szachach. Wzięło w nich udział 5 zespołów, rozgrywając między sobą mecze na 8 szachownicach.

Zwyciężyła drużyna **Jagiellonii Białystok** uzyskując 30 punktów na 32 możliwe przed **Pogonią Łapy** (16 pkt.) i **Spółdzielcą Hajnówka** (14 pkt.). Następne miejsca zajęły drużyny **Promienia Mońki** i **Startu Białystok.**

Wygrywając mistrzostwa zespół Jagiellonii zdobył tym samym prawo do gry w eliminacjach do II ligi, które to rozpoczną się w drugiej połowie lutego bież. roku. (rk)

TKKF proponuje...

Ognisko TKKF „Hetman" w Białymstoku zaprasza panie do zespołu gimnastyki, kształtującej sylwetkę. Zajęcia odbywają się we wtorki o godz. 18 i piątki o godz. 18.15 w Zasadniczej Szkole Zawodowej Zakładu Energetycznego (ul. Nowotki). Zgłoszenia przyjmuje Ognisko TKKF „Hetman", Białystok, ul. Mickiewicza 17 oraz bezpośrednio przed ćwiczeniami.

W każdą niedzielę Ognisko TKKF „Hetman" zaprasza na wycieczkę narciarską w plener. Zbiórka o godz. 10 przed budynkiem Filii MDK nr 1 na Nowym Mieście.

Natomiast Ognisko TKKF „Zachęta" zaprasza na naukę pływania oraz na zajęcia gimnastyczne (panie) i kurs samoobrony. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Ogniska, ul. Grottgera 4 m 23 w godz. 16—19 w poniedziałki, środy i piątki. W tych samych dniach czynna jest wypożyczalnia sprzętu zimowego.

Prowadzona jest również dla dzieci nauka jazdy na łyżwach i zabawy, na lodowisku przy Zespole Szkół Elektrycznych, ulica Grottgera 9 we wtorki, czwartki i niedziele (godz. 10.30—13). Zgłoszenia na miejscu.

Zakładnicy amerykańscy opuścili Iran

Ciąg dalszy ze str. 1

wojorskich oraz jego majątku. Zajęcie ambasady USA i zatrzymanie w charakterze zakładników amerykańskiego personelu dyplomatycznego stało się przyczyną głębokiego kryzysu w stosunkach amerykańsko - irańskich, a także spowodowało istotne przesunięcia w systemie władzy państwowej w Iranie. W dwa dni po akcji studentów muzułmańskich do dymisji podał się rząd **Mehdi Bazargana**, a władzę wykonawczą przejęła Rada Rewolucyjna, zdominowana przez przedstawicieli wyższego kleru szyickiego. Rząd Stanów Zjednoczonych podjął 14 listopada 1979 r. decyzję o zamrożeniu irańskich aktywów państwowych, zdeponowanych w bankach USA. W kilka tygodni później władze amerykańskie wprowadziły embargo na handel z Iranem.

Działalność mediacyjną na rzecz uwolnienia 52 zakładników podjął sekretarz generalny ONZ **Kurt Waldheim**, jego podróż do Teheranu w styczniu ubiegłego roku nie przyniosła jednak rezultatów. Sprawa zakładników znalazła się na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. W podjętych w tej sprawie rezolucjach (5 i 31.12.79 r.) domagano się natychmiastowego zwolnienia zakładników. Oba posiedzenia zostały jednak zbojkotowane przez stronę irańską.

W lutym ub. roku na wniosek Iranu Kurt Waldheim powołał międzynarodową komisję do zbadania oskarżeń przeciwko byłemu szachowi. Jej trzytygodniowy pobyt w Teheranie również nie przyczynił się do rozwiązania problemu zakładników.

W kwietniu 1980 r. Stany Zjednoczone podjęły nieudaną próbę uwolnienia zakładników. W akcji tej brało udział około 90 żołnierzy amerykańskich, kilkunastu z nich poniosło śmierć na terenie pustynnym w centralnym Iranie, w nie wyjaśnionych do końca okolicznościach. Po tym wydarzeniu studenci muzułmańscy przetrzymujący zakładników rozlokowali ich w różnych miejscach na terenie Iranu, by w ten sposób uniemożliwić ewentualną kolejną próbę uwolnienia. W irańskich środkach masowego przekazu coraz głośniejsze było wówczas żądanie postawienia zakładników przed trybunałem rewolucyjnym.

Momentem przełomowym w sprawie zakładników był wybuch wojny irańsko-irackiej. We władzach irańskich coraz silniejsze stawało się przekonanie, że w nowej sytuacji izolacja Iranu na arenie międzynarodowej szkodzi jego interesom. Rząd irański zgodził się na mediację Algierii, zakulisowe pertraktacje trwały przez kilka tygodni, nim zdołano opracować kompromisowe warunki zwolnienia zakładników.

Problem zakładników amerykańskich w Iranie, który przez ponad 14 miesięcy był jednym z głównych problemów międzynarodowych, został rozwiązany. Z całą ostrością uświadomił on światowej opinii publicznej dwa fakty: jak poważne są w Trzecim Świecie skutki psychologiczne obcej dominacji oraz jak istotne dla utrzymania właściwej atmosfery stosunków międzynarodowych jest przestrzeganie przez wszystkie państwa zasad prawa międzynarodowego.

WŁODZIMIERZ SOCHACKI

W czwartym miesiącu wojny

Iran i Irak odrzuciły warunki przerwania ognia

TEHERAN, BAGDAD (PAP) — Dramatyczne losy zakładników amerykańskich przetrzymywanych w Iranie spowodowały, że agencje prasowe mniej uwagi poświęcają doniesieniom z prawie 500-kilometrowego frontu irańsko—irackiego. Kończy się czwarty miesiąc wojny między tymi krajami. Nadal obie strony podają sprzeczne informacje na temat własnych sukcesów i strat przeciwnika.

Agencja PARS podała we wtorek, że doszło do ciężkich walk oraz wymiany ognia artyleryjskiego na wielu odcinkach frontu. Najbardziej zacięte walki w ciągu ostatnich 24 godzin — pisze PARS — toczyły się wokół stolicy irańskiej prowincji Chuzestan — Ahwazu. Zginęło tam 116 żołnierzy irańskich oraz wyeliminowano z walki 13 czołgów nieprzyjacielskich. Artyleria iracka dalekiego zasięgu ostrzelała Abadan w Chuzestanie, niszcząc wiele domów mieszkalnych. Jak dotąd, nie wiadomo jakie są straty irańskie.

Artyleria irańska ostrzelała natomiast irackie urządzenia wojskowe, koncentracje wojsk oraz urządzenia naftowe w irackim porcie Faw.

Komunikat ogłoszony w Teheranie stwierdza, że walki toczą się w rejonie Gilan Gharb na zachodnim odcinku frontu.

Tymczasem w Bagdadzie podano, że w walkach na zboczach gór Zagros oraz w Chuzestanie zginęło 151 żołnierzy irańskich i 20 żołnierzy irackich.

Agencje prasowe zwracają uwagę, że żadna ze stron nie podaje nic o zmianach pozycji wojsk w pokrytych śniegiem rejonach tzw. frontu zachodniego, ani w zalanym deszczem Chuzestanie.

Najwyższa Rada Obrony Iranu zebrała się w poniedziałek wieczorem pod przewodnictwem prezydenta tego kraju, Abolhasana Bani Sadra w celu omówienia sytuacji na froncie. Jak pisze PARS, dokonano również oceny wyników wizyty w Teheranie specjalnego wysłannika sekretarza generalnego ONZ, b. premiera Szwecji **Olofa Palmego.** W ub. tygodniu polityk szwedzki prowadził w Bagdadzie i w Teheranie rozmowy z przywódcami Iraku i Iranu w celu doprowadzenia do zakończenia wojny między tymi dwoma krajami. Zarówno Iran, jak i Irak, odrzuciły warunki przerwania ognia zaproponowane przez stronę przeciwną.

Olof Palme odleciał w poniedziałek z Teheranu do Nowego Jorku, gdzie zda sprawozdanie sekretarzowi generalnemu ONZ, **Kurtowi Waldheimowi** z misji mediacyjnej.

Z zagranicy

Karty gwarancyjne na — mieszkania

Na pracowników węgierskiego budownictwa od lat sypią się gromy za niską jakość oddawanych do użytku mieszkań. Te ciągłe narzekania godziły w robotniczy honor i ambicję. Stąd też w środowisku budowlanych zrodziła się cenna inicjatywa, która spotkała się z wielkim aplauzem wśród dziesiątków tysięcy ludzi, oczekujących w długiej kolejce po własne locum.

Jeśli otrzymuje się kartę gwarancyjną przy kupnie samochodu, telewizora, pralki itp. itd. — powiedzieli budowlani — to chyba gwarancją powinny być objęte również mieszkania, które kosztują przecież o wiele drożej. Myśl wprowadzenia tego rodzaju gwarancji kiełkowała już od kilku lat — wprowadzili ją swego czasu w czyn starzy, dobrzy fachowcy. Z początku niezbyt wielu robotników skłonnych było złożyć swój podpis na takiej karcie gwarancyjnej. Twierdzili, że owszem sama inicjatywa jest godna naśladownictwa, ale trzeba poczekać z gwarancją do czasu wydatnej poprawy organizacji pracy, zapewnienia najwyższej jakości materiałów itp. Inni jednakże, hołdując zasadzie — niech każdy weźmie na siebie odpowiedzialność za własną pracę i nie patrzy na niedociągnięcia innego odcinka, przystąpili do tej, jak by nie było, szlachetnej rywalizacji, stawiającej sobie za cel podnoszenie jakości prac budowlanych.

Dziś coraz więcej już osób podpisuje kartę gwarancyjną i bezpłatnie naprawia to, co im „nie wyszło" lub, mówiąc szczerze, co skonocili. Jeśli przy przejmowaniu mieszkania albo w trakcie jego eksploatacji w ciągu pierwszego roku ujawnia się jakieś usterki w wykonaniu, robotnicy zobowiązują się je usunąć bezpłatnie i w dodatku po godzinach pracy! Budowlani oczywiście nie mogą gwarantować jakości materiałów, ale jakość robót — w całej rozciągłości.

Do idealnego stanu naturalnie jeszcze bardzo daleko, ale jest szansa i to poważna, mówią specjaliści, że z biegiem czasu listy gwarancyjne przyjmą się na licznych budowach w całym kraju. Jakaż byłaby to ulga dla lokatorów, z których wielu po przeprowadzce do nowego mieszkania natychmiast bierze się za jego remont generalny...

WOJCIECH STANKIEWICZ
(Budapeszt — PAP)

Afrykańskie: dokąd

Stabilizacja wolnej ewolucji

Rok 1980 w Afryce obfitował w różnorodne wydarzenia polityczne. Nie miały one jakiegoś jednego, wspólnego mianownika. Można jednak powiedzieć, że świadczyły o braku stabilizacji w wielu krajach, były wyrazem ścierania się sił konserwatywnych i radykalnych, rzeczników rasizmu i afrykańskiego nacjonalizmu, a także dowodem penetracji neokolonializmu. Zjawiska te były widoczne szczególnie w części Afryki położonej na południe od Sahary.

W wielu krajach doszło do ostrych kryzysów społecznych i przewrotów, u podłoża których leżały przede wszystkim trudna sytuacja gospodarcza i nadużycia władzy. W wyniku zamachów stanu zmieniły się rządy w Mauretanii, Liberii, Ugandzie, Gwinei Bissau, Górnej Wolcie.

Pogarszające się warunki życia mas ludności leżały u podstaw zamieszek i zaburzeń społecznych w wielu innych krajach. Przypadki śmierci głodowej zanotowano m. in. w Ugandzie i Zambii, gdzie proklamowano strajki protestacyjne. Strajki miały miejsce także w Zimbabwe (zwłaszcza w górnictwie), w tym ostatnim kraju, który właśnie dołączył do rodziny państw niepodległych, dochodziło nadto do starć zorojnych między byłymi partyzantami z organizacji wyzwoleńczych, podlegających dziś premierowi Robertowi Mugabe i ministrowi Spraw Wewnętrznych Joshua Nkomo. Policja rozpędzała związkowych demonstrantów w Dakarze, zaś w Zairze miały miejsce wystąpienia antyrządowe. W Antanariwie (stolica Madagaskaru) doszło do grabieży sklepów spożywczych w centrum miasta.

Nadal trwały wojskowe zmagania o przyszły kształt polityczny Sahary Zachodniej. Mimo licznych prób mediacyjnych ze strony OJA, toczyła się również wojna domowa w Czadzie, w której zwalczały się siły zbrojne prezydenta Gukuni Ueddei z oddziałami zbuntowanego ministra Obrony Kissene Habre. Nowym elementem było coraz wyraźniejsze angażowanie się w sprawy czadyjskie innych państw afrykańskich. Mówiło się o wyraźnym — także wojskowym — poparciu Libii dla Ueddei oraz o pomocy Egiptu i Sudanu dla Habre. Agencje informowały również o libijskich „działaniach subwersyjnych" w Senegalu, Gambii i Ghanie, które to kraje zerwały w następstwie stosunki dyplomatyczne z Trypolisem. Napięte były też stosunki tunezyjsko-libijskie (Tunezja obwiniała Libię o szkolenie opozycyjnych grup młodzieży tunezyjskiej) i egipsko-libijskie.

Utrzymywało się napięcie w tzw. Rogu Afryki. W końcu roku Somalia wprowadziła stan wyjątkowy, motywując to „zagrożeniem ze strony Etiopii". Bardzo widoczne były próby Addis Abeby, zmierzające do zjednania sobie sojuszników w konflikcie z Mogadiszem. Najpierw sudański prezydent Nimeiri złożył wizytę w Etiopii, a następnie przywódca etiopski Mengistu Haile Mariam przebywał w Kenii. Obserwatorzy wskazywali na możliwość utworzenia — mimo różnic ideologicznych między tymi krajami — antysomalijskiej osi Addis Abeba — Chartum — Nairobi. W swej akcji dyplomatycznej rewolucyjna Etiopia nie ograniczała się do państw najbliższych; świadectwem tego była np. wizyta jej przywódcy w Libii i Jemenie Południowym.

Po proklamowaniu niepodległości Zimbabwe pogorszyła się sytuacja rasistowskiej RPA. Wzmogła ona manewry, mające na celu zachowanie u siebie dominującej pozycji białych (drobnym ustępstwom w zakresie tzw. małego apartheidu towarzyszył policyjno-wojskowy nacisk względem afrykańskiej większości). W końcu roku ONZ podjęła kolejne zalecenia, dotyczące międzynarodowych sankcji wobec Pretorii, co usiłował złagodzić południowoafrykański minister Spraw Zagranicznych Roelof „Pik" Botha, odbywając podróż do Londynu, Brukseli i Paryża.

Nowym zjawiskiem w 1980 r. były afrykańskie próby zmierzające do uniezależnienia się od RPA pod względem gospodarczym, a co za tym idzie i politycznym. Przedstawiciele krajów południa Afryki (Angola, Botswana, Lesotho, Malawi, Mozambik, Swazi, Tanzania, Zambia, Zimbabwe) spotykali się po to w kwietniu w Lusace, a potem w listopadzie w Maputo i ugodnili szereg konkretnych posunięć; m. in. kraje EWG obiecały udzielić tym krajom w ciągu 5 lat 650 mln dolarów na sfinansowanie inwestycji w zakresie transportu i łączności.

Władze RPA kontynuowały wysiłki, mające doprowadzić do zachowania w Namibii jak najwięcej wpływów własnych i Zachodu, który ma w niej rozliczne interesy gospodarcze. W tym celu lansowały marionetkowego „premiera" Dirka Mudge, wspieranego także przez mocarstwa zachodnie.

RPA wspierała także kontrrewolucyjną organizację angolijską UNITA, która występowała przeciw rządowi w Luandzie. Również w Mozambiku działały grupy partyzanckie (tzw. Ruch Oporu Mozambiku) przeciw rządowi Samora Machela — też korzystające z poparcia Pretorii.

W 1980 r. widać było wzmożone zainteresowanie kontynentem afrykańskim ze strony wielkich mocarstw, zwłaszcza USA. Amerykanie uzyskali „udogodnienia wojskowe" w Egipcie, Somalii i Kenii, mając zamiar wykorzystać je przeciw ruchom wyzwoleńczym strefy Oceanu Indyjskiego i Zatoki Perskiej.

Państwa radykalne o orientacji socjalistycznej były obiektem wzmożonego nacisku ze strony sił neokolonialnych. Mimo to w niejednym z nich następowała stabilizacja i umacnianie się ludowych struktur (np. w Angoli w październiku odbyły się pierwsze w tym kraju wybory do rad terenowych i powołano parlament), a także zacieśnianie współdziałania z krajami socjalistycznymi (w listopadzie przebywał w ZSRR przywódca Mozambiku, prezydent Machel).

Nic nie wskazuje na to, by w 1981 r. sytuacja polityczna w Afryce była bardziej ustabilizowana niż obecnie. Nic również nie zapowiada poprawy trudnej sytuacji gospodarczej,

(Interpress)

TADEUSZ PASIERBIŃSKI

Przed IX Zjazdem

Czego oczekujemy od IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii? Jakich zmian powinien on dokonać w funkcjonowaniu instancji i organizacji partyjnych? Na te i inne pytania próbują odpowiedzieć nasi ełccy dyskutanci: Włodzimierz Kędzierski — sekretarz POP przy Sądzie Rejonowym, Tadeusz Napieralski — emeryt, Marian Bieniada — sekretarz POP przy Urzędzie Miejskim, Witold Tołoczko — sekretarz POP przy Spółdzielni Pracy „Mazur" i Ewa Piotrowska — sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR. Redakcję „GW" w dyskusji reprezentował red. Stanisław Świerad.

Czego oczekujemy

W. KĘDZIERSKI: Nie jest tajemnicą, że żyjemy w stanie pewnego podniecenia. Wszędzie nadal toczą się gorączkowe rozmowy, dyskusje, spory, roztrząsa się w nich wszystko to, co było dotąd złe, ale — i to zasługuje na podkreślenie — coraz częściej zastanawiamy się też i nad tym, co należy zmienić i udoskonalić w działalności partii.

M. BIENIADA: Program, program! W tej chwili to rzecz najważniejsza. Bez programu, tak mówią u nas ludzie, nie ruszymy naprzód.

W. KĘDZIERSKI: Zgoda. Program musimy szybko stworzyć. Ale, drodzy towarzysze, myśmy tych programów mieli w przeszłości bez liku. I co z tego wyszło? Moim zdaniem wcześniej musimy się umówić co do jednego: jeśli będziemy mieli już ten wymarzony program to musimy się go trzymać konsekwentnie. Bo my często, jeśli coś nam nie wychodzi jak sobie życzyliśmy, zaraz próbujemy poprawić sam plan, a nie zmienić lub polepszyć sytuację gospodarczą i polityczną. Wszystko stawiamy na głowie.

M. BIENIADA: To prawda. Ale w moim przekonaniu ludzie oczekują takiego programu, który rozstrzygnie nabrzmiałe problemy na dziś i na jutro, nawet na dalszą perspektywę. I to przede wszystkim programu konkretnego i realnego, a nie takiego, co to go można między bajki włożyć. To wymaga czasu, przemyśleń, umiejętnego prognozowania. Powinien to być także program wielowariantowy.

W. TOŁOCZKO: Całkowicie z tym się zgadzam. Bo jak tu normalnie programować, skoro u nas, w spółdzielni, przy obecnym pokryciu materiałowym, tym oficjalnym, możemy pracować najwyżej trzy miesiące. Trzeba więc porządkować wiele spraw, i to na bieżąco, nie czekając na zjazd i reformę gospodarczą. Prawdziwą zmorą jest tzw. rejonizacja. W Grajewie odprawiają nas z kwitkiem, bo jesteśmy z innego województwa. Nie mówię już o Śląsku. Z Suwalskiego? — pytają. Nie zawracajcie głowy. Macie swoje wytwórnie. Wynocha. Te wszystkie anomalie, paradoksy, trzeba szybko wyeliminować.

T. NAPIERALSKI: Czego ludzie oczekują od IX Zjazdu? Ja bym powiedział, że programu i stabilizacji. Tych dwóch spraw nie można rozpatrywać oddzielnie. One z sobą szczególnie w tej chwili ściśle się zazębiają.

W. KĘDZIERSKI: Więcej, tu występuje, że tak powiem, sprzężenie zwrotne.

T. NAPIERALSKI: Można to i tak nazwać. Jeśli nie będzie spokoju, ładu, stabilizacji, to znowu, jak mówił towarzysz Kędzierski, będziemy skakać z programem na program. I niczego znowu nie wykonamy do końca. Ileż mieliśmy różnych uchwał, do których, po ich podjęciu, nikt później nie wracał.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA": Czy jest taka siła, która potrafi przyspieszyć proces stabilizacji w kraju? Oczywiście, że tak. W naszym systemie ustrojowym może nią być partia. Czy jednak wszyscy się z nią liczą? Przynajmniej teraz, w zastałych strukturach organizacyjnych?

T. NAPIERALSKI: Tak pytania nie wolno formułować. Partia jest u nas tą siłą, która się liczyła, liczy i będzie liczyć. W przeciwnym wypadku władza leżałaby na ulicy. A partia nadal ją sprawuje i likwiduje różne wypaczenia, które ją osłabiły. W tych kwestiach nie mam wątpliwości.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA": Ale i partia musi się zmienić. W formach sprawowania władzy i działania nie może już powrócić do stylu i metod sprzed lipca czy sierpnia.

W. KĘDZIERSKI: Co do tego nie ma chyba wśród nas różnicy zdań. Zresztą tyle się o tym mówi w gronie partyjnym, i nie tylko partyjnym. Proponuje się przykładowo zmiany w systemie wyborczym, rotację kadr, odejście od administrowania i dyrygowania. Ale prawdę mówiąc, gdybyśmy uważnie przeczytali nasz statut, to przecież nie znajdziemy w nim stwierdzenia, że partia powinna rządzić, a więc wyręczać administrację państwową lub gospodarczą. A partia to robiła. Nic więc dziwnego, że teraz cała fala krytyki za kryzys obróciła się przeciwko partii. Nic też nie mówi się w statucie o jakichś ograniczeniach w krytyce, tej na forum partyjnym. A krytyki w naszym życiu zabrakło. Bądźmy szczerzy: biliśmy brawa, przyklaskiwali naszym przywódcom, milcząco aprobowali ich wszystkie, słuszne i niesłuszne, posunięcia. I dziś wszyscy zbieramy tego owoce.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA": Nie można twierdzić, że tej krytyki wcale nie było. Ona od czasu do czasu dawała o sobie znać, choćby przed VIII Zjazdem. Czy jednak docierała tam, gdzie trzeba?

W. KĘDZIERSKI: I w jakiej postaci docierała. To jest problem. Twierdzę, że już gdzieś na samym szczycie została dokładnie przesiana przez sito. Ja osobiście nie wierzę, aby nasi przywódcy nie wiedzieli, jaka sytuacja klaruje się w kraju.

T. NAPIERALSKI: Najlepszy dowód, że pod naporem tej krytyki na VIII Zjeździe musiał ustąpić premier.

W. KĘDZIERSKI: Ale o tym i innych sprawach dowiedzieliśmy się dopiero później. A więc rzecz w tym, aby w określonej sytuacji w porę zająć odpowiednie stanowisko, podjąć decyzję, zatem znaleźć polityczne i społeczne rozstrzygnięcie. Dlatego musimy być w porę i rzetelnie poinformowani. A my faktycznie nic nie wiedzieliśmy. Wszystko było utajone. Zahamowania w przepływie informacji ograniczają zakres krytyki, odbierają argumenty działaczom partyjnym, którzy w ferworze dyskusji nie umieją lub nie potrafią zająć stanowiska. I jak tu mówić o autorytecie partii, jej ogniwach, władzy. Tu muszą nastąpić radykalne zmiany.

T. NAPIERALSKI: I podkreślmy, że w równej mierze dotyczy to informacji oddolnej jak i odgórnej. Z własnego doświadczenia wiem, że informacje z miasta, a wcześniej z powiatu, docierały do województwa i centrali zniekształcone. Jako sekretarz Komitetu Miejskiego sporządzałem takie informacje. Zawsze Komitet Powiatowy je odrzucał lub wygładzał. I z tych niepełnych, sfałszowanych informacji tworzyliśmy piękne bajki, które wędrowały z dołu do góry i z góry do dołu. Z tym trzeba wreszcie skończyć.

M. BIENIADA: Informowanie społeczeństwa musi być konkretne, prawdziwe, ale i zrozumiałe. My mamy programy coraz bardziej rozbudowane, podprawione strasznym żargonem. Przeciętny obywatel jak to zacznie czytać, to zaraz się gubi i w końcu nic z tego nie rozumie. Kiedyś studiowałem pracę Oskara Langego o istocie socjalizmu, napisaną, o ile się nie mylę, jeszcze w 1937 roku. Wskazywał w niej na deformacje biurokratyczne, grożące socjalizmowi. Napisana była w krótkiej, przystępnej i zrozumiałej formie. Do dziś ją pamiętam. A u nas, jak tego żargonu się nie doleje, to i programu nie można sformułować. Trzeba odejść od tego fatalnego żargonu, a przejść do konkretów w programowaniu.

T. NAPIERALSKI: Jeśli już mówimy o tym, co trzeba zmienić w partii, to boję się, że wyjdziemy stąd późnym wieczorem. Moim zdaniem, na przykład, należy skończyć z wożeniem ludzi w teczkach. Przecież w terenie znajdzie się nadto ludzi, aby mogli zajmować kierownicze stanowiska. I powinniśmy ich wykorzystać. Jeśli się nie sprawdzą, to przesunąć ich tam, gdzie sobie dadzą radę. Sekretarze w większości winni pochodzić z własnego środowiska. I czy nie za dużo tych etatów w aparacie partyjnym? Czy nie można sobie społecznie przez kilka lat posekretarzować? Uważam, że szeregowi członkowie przyjmą to z zadowoleniem. Nie bójmy się zmian.

„GAZETA WSPÓŁCZESNA": Wynika stąd, że wołanie coraz powszechniejsze o rotację kadr, zmianę systemu wyborczego, demokratyzację życia wewnątrzpartyjnego zyskuje aprobatę i w waszym środowisku?

W. KĘDZIERSKI: Oczywiście. Ale powiedziałbym, że to nie przekreśla wielości poglądów na te żywo dyskutowane tematy. Nie zawsze to, co pozornie wydaje się demokratyczne, musi być demokratyczne. Podam przykład. Proponuje się, aby sprawowanie stanowisk partyjnych ograniczyć do dwóch kadencji. No dobrze, a jeśli jakieś gremium partyjne uprze się i wybierze kogoś na sekretarza na trzecią kadencję? Co wtedy? Zabronić? Anulować?

E. PIOTROWSKA: Albo jeśli kogoś odwoła się ze stanowiska tylko dlatego, że nie daje sobie rady. W odczuciu opinii publicznej i tak będzie się uważać, że coś musiał nabroić. Czy nie mam racji?

T. NAPIERALSKI: No tak, towarzyszko, ale kto dopuścił do takiej sytuacji?

W. TOŁOCZKO: Powinniśmy wybierać ludzi do władz partyjnych demokratycznie. I sekretarzem powinien zostać towarzysz, który otrzymał najwięcej głosów. Kandydata muszą zaaprobować ludzie, a nie nadrzędne władze.

T. NAPIERALSKI: Kiedyś obsługiwałem w waszej spółdzielni zebranie sprawozdawcze. Zgodnie z decyzją władz miejskich, prezesem powinien zostać K. Pamiętacie, że wtedy wszyscy obrócili się przeciwko niemu. Po prostu go nie chcieli. Cóż miałem robić? Pozostawiłem im wobec tego pełną swobodę wyboru. I wybrani nie K., ale R. Boże, jak wtedy dostałem po głowie.

M. BIENIADA: Te układy, układziki, grupy formalne, grupki nieformalne! Ileż psują ludziom krwi. Nieraz mi wytykano: Marian, ty byłeś i pozostaniesz głupi. Na czymże polegała ta moja głupota? Wyjaśniono mi po koleżeńsku: czy ty naprawdę wierzysz w to, o czym się rozprawia na plenum czy sesji? Człowieku, sprawy stawia się tak: bierze się napitek, węgorzyki i jedzie do lasu lub gajówki. I tam zapadają ostateczne rozstrzygnięcia i decyzje. Plenum, sesja? To była tylko forma, która tak jakoś się przyjęła. Nic dobrego nie wskóramy, jeśli tego nieformalnego działania z życia partyjnego, i nie tylko partyjnego, całkowicie nie wyeliminujemy.

T. NAPIERALSKI: I dotykamy tu ważnego problemu: przywrócenia autorytetu partii, władzy. Czy musimy ludzi wyrzucać ze stanowisk z hukiem? Czasem mi się wydaje, że my czekamy, aż ktoś kompletnie się skompromituje i spadnie na samo dno. Partię trzeba stale i w porę oczyszczać z ludzi skompromitowanych, nieudolnych, słabych. To musi wejść w system.

W. KĘDZIERSKI: A my chowamy często głowę w piasek.

T. NAPIERALSKI: Wszyscy pamiętamy głośną sprawę z b. naczelnikiem. Całe miasto aż huczało. A tu przez rok chyba panowała wokół sprawy oficjalna cisza. Do czego to było podobne? I jak tu mówić o autorytecie władzy!

M. BIENIADA: Kiedyś przygotowywałem pewnego młodego towarzysza do wstąpienia w szeregi partyjne. Opowiadałem mu o statucie, programie, założeniach ideowych. W pewnym momencie powiada do mnie: podsłuchałem rozmowę prezesa spółdzielni z działaczem partyjnym wysokiego szczebla. On radził prezesowi coś innego. Grunt to dobrze się urządzić, dobrze wypaść w oczach instancji. Samorząd spółdzielczy, opinia załogi — to wszystko pestka. I jak tu później mówić o wychowaniu, moralności, postawach? Drętwa mowa.

T. NAPIERALSKI: Nie dziwnego, że całymi latami rozwadnialiśmy partię. Wstępował do niej kto popadł. Dzisiaj zbieramy tego gorzkie owoce.

W. KĘDZIERSKI: I znowu powracamy do punktu wyjściowego: statutu partii. Upieram się przy swoim. Ten statut nie był znowu taki zły. Rzecz w tym, kto i jak go przestrzegał.

M. BIENIADA: Wielu ludziom wygodnie się żyło za parawanem partii.

W. KĘDZIERSKI: Zastanawiam się, czy nie przesadzamy z tymi zmianami statutowymi. Zmiany normatywne mogą ludzi zobligować do takiego lub innego postępowania, ale nie mogą samoistnie ich zmieniać.

M. BIENIADA: To prawda. Problem jest szerszy. Trzeba koniecznie odnowić styl i metody partyjnego działania, zadbać o postawy i zachowania ludzi.

T. NAPIERALSKI: I to szczególnie dotyczy tych, co są na świeczniku. Oni — przepraszam za wyrażenie — muszą przywdziać habity zakonników. Z prostego powodu: ludzie uważnie na nich patrzą.

W. KĘDZIERSKI: Obserwują — dla ścisłości tych na świeczniku, i tych na ziemi. Legitymacja partyjna musi do czegoś zobowiązywać wszystkich.

Fot. K. Świderski



Witold Tołoczko



Włodzimierz Kędzierski



Ewa Piotrowska



Tadeusz Napieralski



Marian Bieniada

OPINIE CZYTELNIKÓW

Ciąg dalszy ze str. 1

kiedy ludzie chodzą bez roboty — bo zabrakło prądu, surowców itd. Bywają i takie, kiedy robimy od rana do nocy, bo nareszcie jest wszystko. Ale nie wiadomo kiedy znowu zabraknie. Jak tu coś rozsądnie zaplanować?

Gdyby ode mnie zależało, dałbym jeszcze rządowi czas na opracowanie solidnego, rozsądnego, zgodnego z interesami wszystkich, programu skrócenia czasu pracy. Niech to będzie jednak plan z głową, niech bierze pod uwagę faktyczne możliwości a nie chęci. (stk)

Urzędniczka z Suwałk — HALINA WIŚNIEWSKA: Absolutnie jestem za wolnymi sobotami. Jakie to jest ułatwienie dla kobiety, nie muszę chyba udowadniać. Znam swoją robotę. Od lat wiemy, że tę pracę jaką mamy można zrobić w znacznie krótszym czasie. Wystarczy policzyć czas tracony na nic.

W ogóle jestem za większą elastycznością. Powinno być tak: jest robota — to robimy, nie ma roboty — mam możność wyjścia do domu, na zakupy itp. Ale mogą się tu na mnie obrazić panie pracujące w handlu, uważam, że sklepy powinny właśnie w dniu wolnym od pracy być czynne. Ten dzień powinien dać szansę zrobienia zakupów. Do tej pory przed każdą wolną sobotą jest piekło. Kolejka po masło, śmietanę, chleb, pietruszkę itd. O mięsie już nie mówię. Więcej z tego nerwów niż wypoczynku... (stk)

Pracownik umysłowy z Białegostoku — WALENTYNA SZYMAŃSKA: Moim zdaniem ilość wolnych sobót zależy tylko i wyłącznie od państwa... Jeżeli stać nas na to, to niech będą wszystkie wolne. Taka sytuacja byłaby na rękę przede wszystkim nam, kobietom pracującym i wychowującym dzieci.

Wolną sobotę mogłybyśmy wykorzystać na zakupy, utrzymanie domu, czy wreszcie spędzanie czasu z całą rodziną. Wydaje mi się jednak, że jeszcze nas nie stać na wszystkie wolne soboty. Za mało mamy... (olp)

Nauczyciel z Białegostoku — LEON KŁODECKI: Wydaje mi się, że nas jeszcze nie stać na wolne soboty. Domaganie się wszystkich sobót wolnych jest to brak poczucia odpowiedzialności za naszą gospodarkę. Ci, którzy upierają się przy wszystkich sobotach wolnych, powinni pomyśleć raczej o zwiększeniu wydajności pracy.

Daleko nam jeszcze do dorównania Japonii. Musielibyśmy przede wszystkim zmienić stosunek do pracy. Byłbym za dwiema wolnymi sobotami... (olp)

Kasjerka Domu Towarowego „Central" w Białymstoku — LIDIA KUCZEWSKA: Nie możemy zamknąć sklepów w sobotę. Wydaje mi się, że w handlu cztery soboty wolne to sprawa zupełnie nierealna. Poza tym Polska jest jeszcze zbyt biedna, by można było myśleć o tym poważnie... (olp)

Pracownik Domu Towarowego „Central" w Białymstoku — CZESŁAW GUŚCIEWICZ:

— Dwie, czy cztery wolne soboty w miesiącu — dla mnie jest to zupełnie obojętne. Za wolne soboty mi płacą. A tak w ogóle, to powinniśmy więcej pracować, bo nie jest w naszym kraju za dobrze... (olp)

JADWIGA KALINOWSKA — Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego:

— Dzwonię w imieniu koleżanek i kolegów. Przedsiębiorstwo nasze w samym tylko Białymstoku zatrudnia około 300 osób. Większość z nas jest za dwoma wolnymi sobotami miesięcznie. Ponadto wszyscy pragniemy aby sprawa ta została raz nareszcie rozwiązana i zapanował spokój.

RÓŻA KĘDZIOR — Państwowy Szpital Kliniczny w Białymstoku:

— Nie zgadzam się na wszystkie wolne soboty, wystarczy co druga. Polskę nie stać dziś na taki luksus. (c)

Gospodarka i ja

Reforma w teorii i praktyce

Ważnym wydarzeniem w życiu ekonomicznym kraju było opublikowanie podstawowych założeń reformy gospodarczej. Posłużą one do rozszerzenia ogólnospołecznej dyskusji, która na ten temat toczy się już od kilku miesięcy. Równocześnie weszły w życie nowe zasady zarządzania przedsiębiorstwami uspołecznionymi, które potraktowano jako jeden z elementów tzw. małej reformy. Jest to o tyle słuszne, że nowe zasady są całkowicie zbieżne z linią zmian zaproponowaną w dokumencie, zaprezentowanym niedawno przez komisję d/s reformy.

Z zadowoleniem przyjęto zapoczątkowanie trudnego, lecz niezbędnego procesu uzdrawiania naszej gospodarki. Zadowoleniu z tego faktu, jak również z części rozwiązań przyjętych w uchwale o nowych zasadach zarządzania w sektorze państwowym, towarzyszy jednak wiele sygnałów ostrzegawczych bądź głosów krytyki. Jeśli chcemy poważnie potraktować dzieło reformy, powinniśmy na te zjawiska zwrócić przede wszystkim uwagę, przechodząc tym razem do porządku dziennego nad ocenami pozytywnymi. Chodzi bowiem o powodzenie reformy w przyszłości, zanim zacznie ona działać w całej rozciągłości ze wszystkimi proponowanymi obecnie mechanizmami.

Na co przede wszystkim skarżą się wykonawcy uchwały o nowych zasadach zarządzania przedsiębiorstwami? Chociaż podjęta została ona przed paroma miesiącami, pełna informacja na ten temat dotarła do przedsiębiorstw z opóźnieniem. Nie wyjaśniono do końca wielu kwestii, m.in. sposobów obliczania zasadniczego miernika oceny działalności przedsiębiorstw w oparciu o produkcję netto. Zarządzenia wykonawcze zaczęły ostatnio docierać do zakładów, ale opóźnienie jest faktem.

W założeniach reformy gospodarczej na potrzebę szerokiej akcji wyjaśniającej zwraca się szczególną uwagę. Mówi się też o konieczności rozległego programu przygotowania kadr. Sprawy te zaniedbano w obecnej fazie tzw. małej reformy. Nie postarano się również, aby projekt aktu prawnego w tej sprawie został wcześniej zaopiniowany przez obecnych jego wykonawców.

Powszechne obawy wzbudza stan zaopatrzenia surowcowego, który zdaniem dyrektorów fabryk — może utrudnić założone dynamizowanie produkcji. W myśl założeń małej reformy, nie zawiniony przez zakład spadek produkcji chociażby z tego tytułu pociągnie za sobą zmniejszenie funduszu płac, chociaż twórcy projektu uchwały wyrażają chęć utrzymania osiągniętego poziomu dochodu załóg pracowniczych.

Inni dyrektorzy zwracają uwagę na brak wystarczających bodźców, które zachęcałyby do zwiększania produkcji. Zakład, którego roczna produkcja sięga 1,5 miliarda złotych, jeśli zwiększy ją o 10 proc. — tj. o 150 mln zł — otrzyma w zamian zaledwie 4,5 mln zł na zwiększenie płac. Proporcje te są wyraźną ilustracją nikłych zachęt do podjęcia olbrzymiego wysiłku, koniecznego do tak znacznego powiększenia produkcji.

Nie chodzi przy tym jedynie o wzrost indywidualnych dochodów z wyższego funduszu płac. Rozszerzenie produkcji wymaga często znacznie większej pracochłonności — potrzeba do tego celu więcej ludzi, aby wykorzystać wszystkie, najdrobniejsze nawet resztki surowców, bądź odpady będące w posiadaniu zakładów. Tak więc utrudnia to poprawę efektywności wbrew intencjom deklarowanym przez autorów nowych zasad.

Mówi się również, że zasady nie uwzględniają realiów życiowych. Ustalony uchwałą obowiązek przedkładania projektu planu na konferencji samorządu robotniczego może nie być wykonany, ponieważ w licznych zakładach konferencje te przestały funkcjonować w dotychczasowej formie. Tak więc istnieje zbyt wiele znaków zapytania, co wskazuje na konieczność skrupulatnej obserwacji działającego w tym roku systemu zarządzania. Zapowiedziane mechanizmy korygujące powinny zacząć działać jak najszybciej, aby nowe zasady spełniły towarzyszące im oczekiwania.

TOMASZ WALAT

LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · LISTY · sygnały i opinie

CZY MÓJ ZAWÓD JEST POTRZEBNY?

Nieraz czyta się i słyszy o konieczności lepszego wykorzystania ludzi o wyuczonym zawodzie. Mój przykład jest chyba zaprzeczeniem tego co być powinno. Z Wydziału Zatrudnienia otrzymałem jako technik geodeta skierowanie do Oddziału Zmechanizowanych Robót Drogowych PKP w Białymstoku-Starosielcach. Stąd bowiem przyszło takie zapotrzebowanie. W wyuczonym zawodzie mam też 20-letnią praktykę samodzielnego wykonawcy. Szczegółowe badania lekarskie potwierdziły, że mogę kontynuować pracę w swoim fachu, od tego też mój nowy pracodawca uzależniał przyjęcie mnie. Załatwiłem wszystkie formalności i otrzymałem skierowanie do pracy w terenie jako technik geodeta z dużym stażem. Jakież było moje zdziwienie, gdy po trzech tygodniach dostałem umowę na stanowisko... pracownika fizycznego do odśnieżania i różnych prac pomocniczych zimą, a do robót geodezyjnych latem. Kiedy zwróciłem się z tą sprawą do działu kadr, usłyszałem: „nie podoba się, to proszę składać wypowiedzenie", a naczelnik Oddziału nie miał czasu ze mną rozmawiać. Czy takie traktowanie fachowców idzie w parze z koniecznością porządkowania różnych zaniedbań w naszej gospodarce?

RYSZARD WYSOCKI
Białystok

A MOŻE OGRÓDKI?

Pisząc o wykorzystaniu każdego skrawka gruntu również na terenie miejskim, widzę ile jeszcze jest zaniedbanych kątów i miejsc w naszym Białymstoku, które jeśli nawet są rezerwowane pod przyszłe budynki, tymczasowo mogłyby być wykorzystane przez chętnych na ogródki. Jeśli, na przykład przy ul. Wierzbowej, między klubem „Rozrywka" a ogrodnictwem prywatnym rosną latem dorodne chwasty, to z pewnością obrodziłaby tam na grządkach sałata czy buraczki, albo też rabaty z kwiatami. Podobnych zakątków jest dużo. Warto o tym pomyśleć właśnie teraz, żeby wiosną zabrać się do porządkowania tymczasowych ogródków.

TADEUSZ P.
Białystok

„SYRENY" OD MACOCHY?

W imieniu wszystkich posiadaczy samochodów „Syrena" z terenu Białegostoku apeluję, aby nasz POLMOZBYT przywrócił naprawę tych samochodów w stacjach obsługi. Odsyła się nas do Łap, narażeni jesteśmy na stratę czasu i środków, czując się niemal dyskryminowani, jakbyśmy byli posiadaczami gorszych samochodów. Uważam, że w takim mieście jak Białystok, serwis powinien obejmować wszystkie polskie marki, a nie wybrane.

L. TOPOLSKA
Białystok

BUTELKI — STARY TEMAT

Jeśli w sklepie spożywczym słyszy się, że nie ma oleju z powodu braku opakowań, to znów przypomina się wałkowany od lat temat skupowania zużytych butelek. Już czas, aby wreszcie to rozwiązać, jeżeli mamy oszczędzać na wszystkim, a chyba opakowania szklane są zawsze potrzebne. Zwłaszcza, że przy kupowaniu czegokolwiek w butelkach, płaci się za nie dodatkową cenę, a potem w punktach skupu często jest kłopot z ich zbytem, np. po occie czy oliwie, nawet czysto umyte, nie przyjmowane są w punkcie skupu na Rybnym Rynku — dlaczego?

STAŁA CZYTELNICZKA
Białystok
(Opr. Ag)

Tematy, które niesie dzień

Tygodnik „Polityka" napisał, że Sejm sięga po władzę. Wszystkie znaki na sesjach plenarnych i posiedzeniach komisji wskazują, że rzeczywiście drgnęło. Do tego można było jeszcze tylko dodać: Sejm zaczyna budować swój autorytet. A wyrazem tego było chociażby takie proste stwierdzenie posła Jerzego Korzonka (Szczecin) w Komisji Handlu Zagranicznego, który głosując przeciw projektowi planu handlu zagranicznego na rok 1981 powiedział (cytuję z pamięci): oddaję głos zgodnie z wolą moich wyborców. Jakbyśmy takiego oświadczenia nie wyolbrzymiali — jedno jest pewne: posłowie coraz bardziej czują, że wybór zobowiązuje wobec wybierających.

PARLAMENTARYZM W SEJMIE

Właśnie niemal nazajutrz po Nowym Roku najostrzej do pracy przystąpił Sejm. Niektórzy mówili: maraton budżetowy! Ten maraton zaczął się we wtorek — 6 stycznia obradami komisji: Handlu Wewnętrznego, Oświaty, Zdrowia. Następnego dnia obradowało 7 komisji, następnego też 7 komisji. Optycznym wyrazem tego „sięgania po władzę" są nawet kuluary. Dawniej panował w nich spokój, nawet swego rodzaju urokliwe rozluźnienie. Teraz panuje podniecenie, nawet nerwowość. Mniej osób korzysta z bufetów, a więcej tylko z chwilki na papieroska. Wszyscy — więc posłowie, ministrowie i ich urzędnicy, obsługa — spięci i w pełni gotowości.

Poczynając od 6 stycznia komisje sejmowe wzięły na warsztat „prowizorium budżetowe" rządu na rok 1981. I od pierwszego dnia okazało się, że będziemy świadkami prawdziwego parlamentaryzmu, tj. takiego, w którym posłowie i urzędnicy rządowi są stronami, a sprawą nadrzędną jest polityka wewnętrza państwa i polityka społeczno-gospodarcza. I takiego parlamentaryzmu, w którym rząd jest władzą wykonawczą, a Sejm jako władza ustawodawcza — nadrzędną.

Jak rząd wychodzi z tej próby ogniowej w komisjach?

Już pewien przedsmak dała Komisja Oświaty i Wychowania. Posłowie postulowali zwiększenie budżetu o ok. 26 mld zł, a więc do wysokości 6 proc. dochodu do podziału, stając na gruncie postulatów nauczycieli zawartych w Porozumieniach Gdańskich. Min. Kruszewski zaproponował 4,7 proc., ale o owe 6 proc. wystąpił do prezesa Rady Ministrów. Na tym tle było wiele spięć. W konkluzji posłowie uchwalili dezyderat o przeprowadzenie specjalnej debaty poświęconej oświacie. W znacznie lepszej sytuacji znalazła się Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej, gdyż posłowie nie muszą dopingować resortu, a resort nie musi walczyć. Na zdrowie planuje się wydać 127 mld zł. Więcej o 27 proc. niż w ub. roku. Tym samym zgodnie z postulatami służby zdrowia zawartymi w Porozumieniach Gdańskich wydatki wzrastają z 4,7 proc. dochodu narodowego do podziału do — wysokości 6,5 proc. Inaczej miała się sprawa w Komisji Kultury i Sztuki, gdzie rozegrała się batalia o zwiększenie nakładów na tę dziedzinę do 1 proc. dochodu narodowego do podziału. Resort został zobowiązany do wystąpienia o dofinansowanie w wysokości 0,9 proc. dochodu i w konkluzji budżet resortu uznano za „tymczasowy", a komisja wróci do dyskusji nad nim w końcu stycznia. Tym samym — na razie projekt ten nie przeszedł.

Również nie otrzymał poselskiej akceptacji projekt Ministerstwa Rolnictwa, którego bronił min. Kłonica. Dyskusja trwała wiele godzin, a posłowie stwierdzili, że ten projekt — po latach tak wielkich zaniedbań w rolnictwie — jest nazbyt oszczędny i nie gwarantuje rolnictwu wychodzenia z impasu. Posłowie wyrazili chyba opinię nas wszystkich, stwierdzając wręcz: projekt planu nie spełnia społecznych oczekiwań zwłaszcza w tym momencie, kiedy trzeba przystąpić do racjonowania żywności. Stanowisko posłów ma być przedstawione premierowi. Nie przeszedł plan w Komisji Górnictwa, Energetyki i Chemii, a najwięcej sporów wzbudziła część odnosząca się do energetyki. Poseł Jan Kubita — po dwudniowej debacie — oświadczył „Trybunie Ludu" — że plan nie nadaje się do przyjęcia aż z 9 zasadniczych powodów, a m. in. dlatego, że był planem resortu, a nie planem rządu. Teraz posłowie czekają na stanowisko Komisji Planowania i na dyskusję. Dowodem, jak bardzo temperatura obrad tej komisji poszła w górę, jest fakt, że posłowie zaprosili w charakterze swojego eksperta — czy nawet rzecznika — niewątpliwie największy nasz współczesny autorytet w dziedzinie energetyki, prof. Kazimierza Kopeckiego.

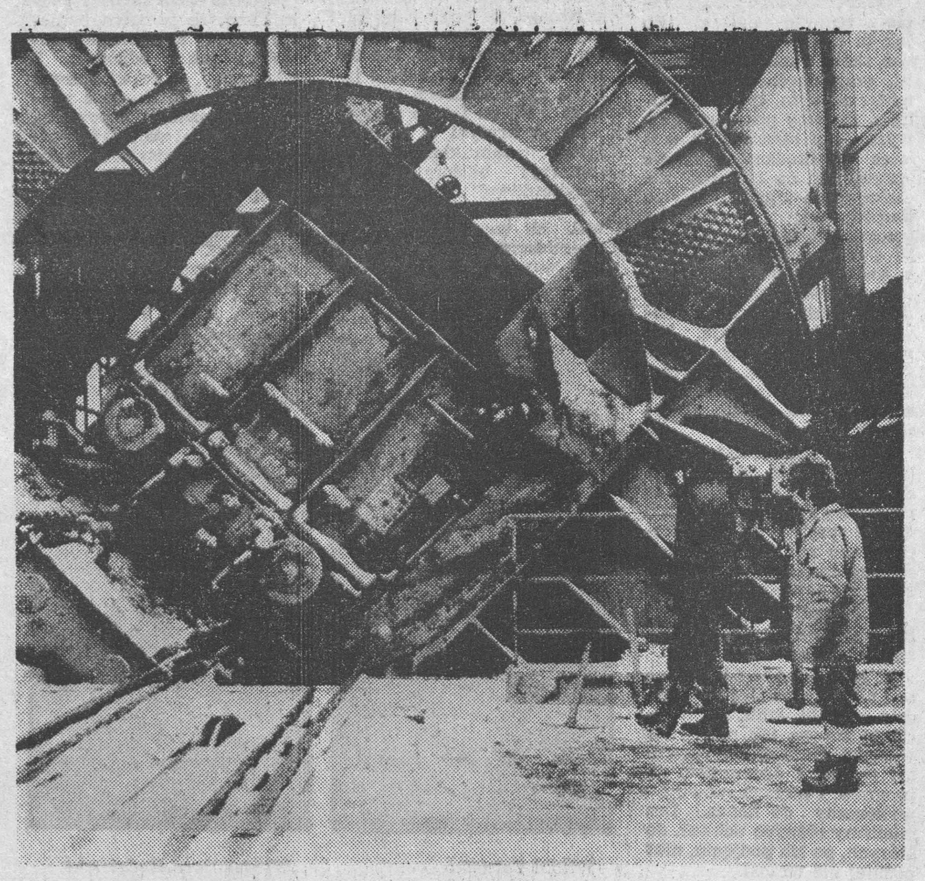
Powszechnie spodziewano się większych kontrowersji w Komisji Handlu Wewnętrznego. Powodów jest przecież dużo. Puste sklepy, kartki, wolny rynek, czarny rynek. Jednakże komisja przyjęła projekt, choć z pewnymi zastrzeżeniami, które dołączyła do protokołu. Nie zgodziła się natomiast na planowane zwiększenie ilości wyrobów spirytusowych. Już i tak za dużo pijemy! — powtarzali posłowie.

W Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi chwilami było smutno, a chwilami wesoło. Smutno — kiedy posłowie kategorycznie odrzucali projekt planu. Resort bowiem m. in. zaplanował wzrost połowów ryb o 12 tys. ton, czyli do wysokości 285 tys. ton. Posłowie chcieli wiedzieć, jakie ryby, kiedy i gdzie będzie można kupować. Resort na to, że w konserwach także. Ale okazuje się, że do produkcji konserw nie zaplanowano wielu przypraw. W tym — drobiazg — nie zaplanowano kupienia... soli!

W ten oto sposób odbywa się to „sięganie po władzę". Sięganie po władzę nad wieloletnią rutyną, nad lekkim życiem z posłami ministerialnych urzędników, nad pewnym rytuałem. Na koniec należałoby chyba dodać tylko jedno: gdyby te obyczaje zeszły w dół — do rad narodowych, do innych ogniw samorządowych, zwłaszcza do rad gminnych i do samorządów wiejskich. Gdyby tam tak sięgano po władzę.

(Interpress)

JERZY KOCHAŃSKI



Małe zapasy węgla na składowiskach oraz nie najlepsza jego jakość — to obecnie główne problemy, z którymi boryka się nasza energetyka.

Mróz i śnieg sprawiają dodatkowe kłopoty — wzrastają bowiem trudności m. in. z wyładowywaniem węgla, oraz transportem do pieców.

CAF — Zbraniecki

wzięte z życia

Pamiątkowy łom

Na samym początku mojej pracy dziennikarskiej wysłano mnie służbowo do Zambrowa. Wyrastała tam — jak to się wtedy określało — wielka budowla socjalizmu.

— Proszę zaraz po przyjeździe skontaktować się z Kazimierzem Z. — upominał mnie mój kierownik.

— Dobrze. Nie zapomnę.

Niestety, pomimo usilnych starań i nalegań, Kazimierz Z. nie chciał się ze mną spotkać. Zawsze wymigiwał się brakiem czasu.

— Tu dzieją się wielkie rzeczy. Czy wyobrażacie sobie, z kim ja tu muszę pracować? Zresztą sami zobaczycie.

Przyznam się, że nagonił mi niemałego stracha. Ale mijał tydzień, a ja nic szczególnie groźnego nie mogłem spostrzec. Ludzie pracowali w pocie czoła, wszędzie piętrzyły się różne kłopoty, jak na każdej wielkiej budowie.

Po dwóch tygodniach wezwał mnie do swego gabinetu Kazimierz Z. I natychmiast posypały się gromy. Za co? A za to, że przez dwa tygodnie nie znalazłem czasu, aby się z nim spotkać. Był przecież jednym ze współodpowiedzialnych za zambrowską budowę.

— Jak to mam rozumieć, redaktorze? — krzyczał.

— Przecież prosiłem o spotkanie — próbowałem się bronić. — Odpowiedzieliście, że nie macie czasu.

— Ja tak mówiłem?

— No, wy.

— Niemożliwe. Ot, widzicie, jak człowiek jest zalatany. Jeśli to prawda, to przepraszam.

Rozmawiając wreszcie z Kazimierzem Z., wspomniałem, że — wbrew jego poprzednim twierdzeniom — ludzie są tu spokojni, uczynni, pracowici. Kazimierz Z. aż się uniósł z fotela, cały zapłonił i pokazał ręką oszkloną biblioteczkę.

— A to za szkiem? Poznajecie?

Wlepiłem wzrok w biblioteczkę. I nic szczególnego nie zobaczyłem. Kazimierz Z. wyszedł zza biurka, odchylił szklaną zasuwkę i wyjął z półki kawałek żelaza.

— Proszę, weźcie do ręki. Cóż, żelazo jak żelazo.

— Tym łomem próbowano dokonać na mnie zamachu — z emfazą oznajmił Kazimierz Z.

—Gdzie? — spytałem zaskoczony.

— Tu, na budowie. Teraz sami widzicie, że wróg nie śpi. A wy się dziwicie, że zapomniałem się z wami spotkać.

Opuściłem gabinet Kazimierza Z. z mętlikiem w głowie. Łaząc po placu budowy, uważnie patrzyłem, aby mnie ktoś nie zdzielił łomem w łeb. Ale ludzie mijali mnie jak gdyby nigdy nic, ba, niektórzy nawet przyjaźnie pozdrawiali. Zdążyłem bowiem przez dwa tygodnie poznać wielu budowniczych.

Po drodze wstąpiłem do budynku, w którym mieściło się kierownictwo budowy. Akurat spotkałem zastępcę dyrektora do spraw inwestycji — Zenona B. Oczywiście, nie omieszkałem go spytać o... zamach na budowie. Spojrzał na mnie jak na wariata.

— Zamach? Jaki znowu zamach? O czym pan mówi, redaktorze?

— No, na Kazimierza Z. Sam mi o nim opowiadał. Jestem przerażony.

— I panu płótł te bujdy? Niepoprawny człowiek.

Sprawa wkrótce całkowicie się wyjaśniła. Otóż dwaj młodzi chłopcy, trochę podchmieleni, na zabawie zaczęli skakać sobie do oczu, zdaje się, że o dziewczynę. W spór wdał się Kazimierz Z. Wtedy jeden z zacietrzewionych chłopców chwycił za kawałek żelaza i usiłował nim zdzielić intruza. Ale, jak się później okazało, raczej tylko markował cios. Kłótnię wkrótce załagodzili koledzy poróżnionych amantów. Ot, i cała tajemnica zamachu.

Opowiadam o tym śmiesznym wydarzeniu sprzed ćwierć wieku dlatego, że z podobnymi zamachami, spiskami, rozróbami przyszło mi się spotkać w mojej długoletniej karierze dziennikarskiej jeszcze niejednokrotnie. I od razu wyjaśnijmy, aby nie było żadnych nieporozumień, że w tych zamachach, spiskach, rozróbach nigdy nie padały strzały, ciosy, kuksańce.

Były to przeważnie zamachy i spiski na... stanowiska. Eksponowane, lukratywne. Kiedyś w kawiarni żartem spytałem pewnego prezesa:

— Słyszałem, że u pana działają spiskowcy? To prawda?

— A skąd wiecie?

— A wiem. Ma się te źródła informacji...

— To ciekawe.

I dopiero teraz spostrzegłem, w jaką wdałem się kabałę. Prezes chciał koniecznie mocniej pociągnąć mnie za język i dowiedzieć się czegoś bliższego o rzekomych spiskowcach w jego instytucji. Rozmowa szybko przemieniła się w urzędowe przesłuchanie.

Nie, pomyślałem, tu nie ma żartów. Próbowałem cały spisek obrócić w żart, jakim zresztą był. Ale na nic się to zdało. No tak, konkludowałem, teraz prezes wróci do swej instytucji i będzie szukał rzekomych spiskowców, którzy dybią na jego stanowisko. I nie pomyliłem się ani o jotę. Dopiero później się dowiedziałem, że na kilku kolejnych zebraniach prezesa ostro skrytykowano za autokratyzm, pomiatanie ludźmi, zaniedbanie obowiązków. Któż to mógł zrobić? Oczywiście, zamachowcy i spiskowcy. Pospolici rozrabiacze raczej w tym wypadku nie wchodzili w rachubę.

Tym razem spiskowcom i zamachowcom jakoś się upiekło. Prezes nie zdążył ich poszukać, wykryć i poskromić, ponieważ wcześniej odwołano go ze stanowiska. Ale to wcale nie oznacza, że i on gdzieś tam nie opowiada, że padł ofiarą zamachu. Może nawet przechowuje jakiś pamiątkowy kawałek żelaziwa.

ST. STARAD

wśród nas

Biurokratyczna bariera

Państwowy Zakład Ubezpieczeń nawet się może nie domyśla, jaką mu wygodę czyni sieć jego zakładowych agentów ubezpieczeniowych. Oni nie tylko pośredniczą w zawieraniu z pracownikami dobrowolnych ubezpieczeń. Nie tylko pilnują, aby składki ubezpieczeniowe były skrupulatnie potrącane i na czas przekazywane. Oni ponadto pełnią niewdzięczną rolę cerbera. I niczym ów mitologiczny pies bronią dostępu ubezpieczonym do swego ubezpieczyciela, gdy ci usiłują wystąpić z żądaniem wypłaty ubezpieczeniowych świadczeń, a sprawa jest zdaniem agenta nie dość klarowna i oczywista. Niezawodnym wprost środkiem odcinania ubezpieczonym pracownikom drogi do PZU jest stare, a przeto wypróbowane urządzenie biurokratyczne — formularz zgłoszenia szkody — zupełnie niesłusznie nazywany pieszczotliwie druczkiem, gdy zasługuje on raczej na miano wstrętnego druczyska. Co może taki druczek, gdy jego dysponent odmawia jego wydania zainteresowanemu, relacjonuje list Leokadii S. z Sokółki. Czytelniczce zmarł teść. A ponieważ miała w swym zakładzie pracy zawarte ubezpieczenie rodzinne, zwróciła się przeto o załatwienie jej wypłaty przez PZU określonej kwoty, przewidzianej na taką ewentualność warunkami ubezpieczenia. Ale ani do wypłaty ani nawet do rozpatrzenia tej sprawy przez PZU nie doszło. Pracownik mający w swej pieczy druczki zgłoszenia szkody, stwierdziwszy, że ubezpieczona nie mieszka z mężem, wydania formularza odmówił. Sam całą sprawę w ten sposób definitywnie załatwił ku zadowoleniu (nieświadomemu) PZU, oszczędzając mu jej badania, decydowania, uzasadniania decyzji, a może nawet rozstrzygania o odwołaniu. Zainteresowaną pozostawił z niczym.

Gdyby to mnie się przydarzyło, machnąłbym ręką na druczek i bezpośrednio do PZU na zwykłej kartce papieru napisałbym czego się domagam i z jakiego powodu. I niechby mnie potem na klęczkach proszono, żebym formularz zgłoszenia szkody wypełnił, odmówiłbym. Prawo żadnych druczków nie wymaga. A jeżeli zostały wprowadzone dla wygody interesanta, (także urzędu), to wcale nie znaczy, że bez formularza nic załatwić nie można. Tak myślą tylko tępawi urzędnicy i chyba tylko dla podniesienia swojej ważności krzewią obłędny kult druczków, których chcą być (lub nie) łaskawymi szafarzami.

Postawmy sprawę jasno. A gdyby nawet żądanie ubezpieczonego o wypłatę z ubezpieczenia określonego świadczenia było bezzasadne, to kto ma o tym zadecydować? Z całą pewnością nie agent ubezpieczeniowy w zakładzie przez swą odmowę udostępnienia stosownego formularza dla zgłoszenia tego żądania. Do rozstrzygania o żądaniach ubezpieczonych powołane są z mocy prawa inspektoraty PZU w pierwszej oraz oddziały wojewódzkie PZU — w drugiej instancji administracyjnej, a niezadowolony z decyzji może nadto dochodzić swych roszczeń przed sądem powszechnym. Jest dobrym prawem ubezpieczonego, aby o jego żądaniu rozstrzygnęła powołana do tego instytucja. Agent ubezpieczeniowy nie do tego nie ma. Może co najwyżej poinformować o warunkach wypłaty świadczeń. Nie do niego jednak należy decyzja. Jakim że więc prawem broni dostępu do instytucji, która decyzję ma wydać? Oto jakim drańskwem okazać się może zwykły „druczek" w niepowołanych rękach.

To tylko aspekt formalny sprawy sygnalizowanej przez Czytelniczkę. Jak widać, równie dla zainteresowanej istotny, co i aspekt merytoryczny. Czy żądanie Czytelniczki jest merytorycznie zasadne, tego nie wiem. I nie do mnie należy jego ocena. Nie zgadzam się jedynie na uproszczone, szablonowe traktowanie tych spraw, bo one wcale nie są tak proste i jednoznaczne. Oto np. warunki ubezpieczenia rodzinnego uzależniają prawo do świadczeń z powodu śmierci małżonka od pozostawania z nim w faktycznym pożyciu małżeńskim. To bynajmniej nie to samo, co wspólne zamieszkanie. Można mieszkać pod jednym dachem i żyć osobno. Może też być na odwrót. Zresztą nasze prawo rodzinne nie nakłada obowiązku, aby małżonkowie mieszkali razem. Stosowane w praktyce ubezpieczeniowej badanie w tych sprawach adresów małżonków niewiele więc jeszcze wyjaśnia. W razie zaś śmierci rodziców lub teściów ubezpieczającego wystarcza dla otrzymania świadczenia, aby zamieszkiwali w Polsce. Z pewnością obrażałoby poczucie zwykłej przyzwoitości inkasowanie ubezpieczeniowej premii za śmierć któregoś z rodziców małżonka, gdy ani ze swym małżonkiem ani z jego rodzicami ubezpieczający od dłuższego czasu nie pozostawał w żadnych kontaktach. Takim papierowym „rodzinom" ubezpieczenie rodzinne nie służy. Bywają jednak i sytuacje odmienne. Oto pan mąż ulotnił się w siną dal z jakąś cizią, a jego matka wspólnie z synową zajmuje się wychowywaniem jego nieletnich dzieci. Czy w razie śmierci teściowej (lub teścia) PZU mogłoby uczciwie odmówić wypłaty świadczenia z ubezpieczenia rodzinnego synowej?

Nie są to sprawy, z których zainteresowany miałby się zwierzać zakładowemu agentowi ubezpieczeniowemu. Jego rzeczą jest wydać formularz, ilekroć zainteresowany tego żąda. Jeżeli PZU swoich agentów instruowało inaczej, to należałoby czym prędzej takie instrukcje odwołać.

JUSTYN

SENS ŻYCIA

Jej każdy dzień jest pełen zajęć i aż dziw bierze, ile można zrobić w ciągu dwunastu godzin. Szkolenie samorządu mieszkańców. Dyżur z dziećmi w świetlicy, w czasie którego chłopcy naprawiali krzesła, była też gra w Piotrusia i wspólne śpiewanie. Starczyło jeszcze czasu na dwa społeczne wywiady środowiskowe i odwiedziny u schorowanej, samotnej osoby.

JANINA DE MEZER ma mnóstwo społecznych funkcji. Nie są to takie funkcje, które wymienia się na co dzień w gazetach, ale w środowisku znaczą bardzo wiele i wymagają dużego zaangażowania. Jest członkiem zarządu samorządu mieszkańców nr 5 w Suwałkach, prowadząc trzy komisje: dzieci i młodzieży, opieki społecznej, kultury, sportu i wypoczynku. Od wielu lat przewodniczy osiedlowemu kołu Ligi Kobiet i radzie osiedlowej kobiet, a także komitetowi domowemu, wybrano ją też w skład egzekutywy terenowej organizacji partyjnej.

Kiedyś miała tych funkcji jeszcze więcej i ważniejszych, w mieście, powiecie. Dzisiejsze jej obowiązki oznaczają troszczenie się o sprawy najważniejsze w miejscu zamieszkania. Czystość i porządek, właściwe działanie handlu i usług, sprawna opieka społeczna. Janina De Mezer specjalizuje się — można to tak określić — w rozwiązywaniu trudnych problemów rodziny, kobiet, dzieci i ludzi samotnych.

Wbrew pozorom jest tych problemów bardzo dużo. Oto zmarła matka — i trzeba umieścić dzieci w domu opieki. W osiedlu zamieszkała dziewczyna, która wychowywała się w domu dziecka — niezbędna jest jej pomoc i rada w przystosowaniu do nowych warunków życia. Ciągle ktoś z ludzi starszych samotnych i chorych wymaga załatwienia zapomogi, miejsca w zakładzie opiekuńczym, pielęgniarki środowiskowej, wezwania lekarza i dziesiątków innych spraw. Oczywiście, są instytucje i osoby powołane do niesienia pomocy, ale trzeba do nich zapukać, zainteresować, skierować...

A pomocy w opiece nad dzieckiem nigdy za wiele, nawet w tych najlepiej funkcjonujących rodzinach. Każda matka jest głęboko wdzięczna, gdy jej dziecko ma zapewnioną opiekę w świetlicy czy na placu zabaw, bo ona może zająć się wtedy spokojnie obowiązkami domowymi. A jeszcze lepiej, gdy może zostawić malucha na godzinę czy dwie i wyjść po zakupy, albo do fryzjera.

Pomieszczenie na świetlicę osiedlową wynalazła Janina De Mezer w suterenie. Sama je wysprzątała i jako tako urządziła dzięki przekazanym przez instytucje meblom. Dopiero potem administracja przeprowadziła remont. Ta świetlica służy samorządowi, Lidze Kobiet, TPD i terenowej POP. Tu odbywają się zajęcia dla dzieci, organizuje się półkolonie i choinki. Pomagają dziewczęta ze studium wychowania przedszkolnego. Również w tej świetlicy z inicjatywy pani Janiny, utworzono Klub Seniora.

W tej codziennej krzątaninie zdarza się czasem chwila refleksji, zadumy. Choćby z okazji jubileuszu Ligi Kobiet. Spotkały się one we dwie — Janina De Mezer i Jadwiga Aleksandrowicz. Obie zakładały pierwsze koła LK w Suwałkach, obie są zasłużonymi działaczkami nie tylko tej organizacji kobiecej, także partyjnymi, były radnymi. Dyplomy, listy pochwalne i wyróżnienia, które zgromadziły, to już dokumenty, historyczne. Obie udekorowane zostały Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

Wspominają początki działalności Ligi Kobiet. Wtedy kobietom najbardziej potrzebne były: chleb, odzież i praca, a także nauka. Zorganizowano stołówkę, szyto sukienki i fartuszki dla dzieci, część rozdawano, a część sprzedawano, aby zdobyć pieniądze na inne formy pomocy. Założono spółdzielnię pracy, dawną „Liżankę", dziś nosi ona imię Marii Konopnickiej. Uczono analfabetki i prowadzono kursy gospodarstwa domowego.

Wiele się w ciągu tych 35 lat zmieniło. Choćby taki przykład: Przychodzą dzisiaj matki do pani Janiny z prośbą o pomoc w załatwieniu w żłobku miejsca dla dziecka. A gdy organizowała w Suwałkach pierwszy taki żłobek po wojnie, ileż wysłuchała urągań. Pani Jadwiga do tego żłobka posyłała swoje dziecko.

Ale działalność społeczna liczyła się zawsze, była potrzebna zaraz po wojnie, potrzebna jest i dzisiaj. I myślę, że tak zaangażowane w pracę dla innych bez reszty, w pracę codzienną, cichą, potrafią być tylko kobiety, które wiele w życiu doznały radości i smutków. Gdy przechodzą na emeryturę, wolne od obowiązków zawodowych i rodzinnych (Jadwiga Aleksandrowicz wychowała siedmioro dzieci, ósme nie żyje), dalszy sens życia widzą w pracy dla innych, nie w odpoczynku. Jest tu jednak smuga cienia — ich emerytury, ciągle tak skromne, nie na miarę zasług i Krzyży Kawalerskich. Janina De Mezer figuruje też w księdze zasłużonych dla województwa suwalskiego.

A.Ł.

Zegar z Oleńką i panem Wołodyjowskim

Stanisław Gryga, zegarmistrz - kolekcjoner ze Szczecina wykonał około tysiąca zegarów, wśród nich wiele unikalnych. Do takich należy zegar „Sienkiewiczowski", mający cztery postacie z „Trylogii". O pełnej godzinie pokazuje się Oleńka, 15 minut po pełnej godzinie wychodzi Wołodyjowski, w połowie godziny Zagłoba, 15 minut przed pełną godziną pojawia się Skrzetuski. Stanisław Gryga przekazał też inny oryginalny zegar Urzędowi Miejskiemu w Szczecinie — na tarczy zamiast cyfr są litery „Polska Ludowa". Podobny zegar otrzymała Izba Rzemieślnicza; jego dziełem jest również zegar, który ma zawisnąć na ścianie sali ślubów w szczecińskim Zamku Książąt Pomorskich. Ma on też gotowy mechanizm zegara wieżowego i — jak sądzi — znajdzie się dla niego miejsce w Szczecinie.

Stanisław Gryga jest także uznanym kolekcjonerem zegarów. Ma m. in. zegar stojący z 1738 roku z firmy „Jourdain" w Londynie. Inny zegar, również stojący został wykonany w Szczecinie w 1814 roku. Jest posiadaczem unikalnego stopera z 1830 roku. (J.K.)



W tym miejscu stanie główny budynek Wojewódzkiego Szpitala w Łomży.

BUDOWA TRWA...

Z tą inwestycją — budową szpitala wojewódzkiego — nie tylko mieszkańcy Łomży, ale i całego regionu, wiążą nadzieje na polepszenie warunków opieki zdrowotnej, warunków pracy pracownikom medycznym, stworzenie odpowiedniego zaplecza laboratoryjnego itp. Czy zostaną spełnione?, czy rzeczywiście będzie to obiekt nowoczesny, odpowiadający potrzebom społecznym i kiedy stanie się faktem dokonanym ? — pytają łomżynianie.

Plac budowy, położony w pobliżu drogi wylotowej na Zambrów, jest widoczny już z daleka. Mimo zimy prace trwają nieprzerwanie, koncentrując się głównie przy montażu obiektów towarzyszących. Do wysokości parteru wyrósł już m. in. hotel dla pielęgniarek. Jego budowę rozpoczęto w pierwszej kolejności, by na okres trwania budowy całego kompleksu szpitalnego zabezpieczyć warunki mieszkaniowe budowlanym, z których większość nie jest mieszkańcami Łomży. Jednocześnie, rozpoczęty został także montaż tzw. zwierzęciarni, magazynu żywnościowego. Wykonuje się prace ziemne pod pralnię szpitalną i kuchnię. W bieżącym roku planowane jest wykonanie robót wartości 46 milionów złotych.

O ile jednak obraz samego placu budowy, na której pracuje średnio około 20 ludzi, opisać można ze szczegółami, to znacznie trudniej byłoby o nie przy próbie pokazania planowanego finału budowy. Przyczyna jest prosta i niestety nie nowa: dotychczas, generalny wykonawca, którym jest „Budopol" w Piszu, nie posiada kompletu dokumentacji! Mimo, że miała ona być dostarczona jeszcze w połowie września ubiegłego roku. Niestety, Warszawskie Biuro Projektów Służby Zdrowia nie zdążyło z jej przygotowaniem na czas. Później któryś z projektantów wyjechał, może zachorował i tak jakoś się to przeciągnęło, wydłużyło w czasie.

Niewykluczone też, że wydłuży się z tego powodu jeszcze bardziej, bo przecież jeśli nie ma dokumentacji, to nie można w odpowiednim czasie złożyć zamówień na materiały, zagwarantować przyjęcia zleceń na wykonanie prac specjalistycznych przez innych podwykonawców, itp. Ale to jest przyszłość, a jak wygląda sytuacja na dziś?

Oto kilka wpisów w dzienniku budowy: „przerwa w robotach budowlanych z braku prefabrykatów i cementu", „koparka stoi na postoju — awaria sprzętu", „na budowie występuje przestój z powodu spalenia się pompy głębinowej, co spowodowało brak wody do produkcji i na zaplecze. Wodę dowozi się beczkowozami" — pisze czarno na białym.

— *My żadnych beczkowozów nie widzieliśmy* — stwierdzają natomiast zgodnie robotnicy. — *Wodę do betonu bierze się po prostu z wykopu. Nie badaną...*

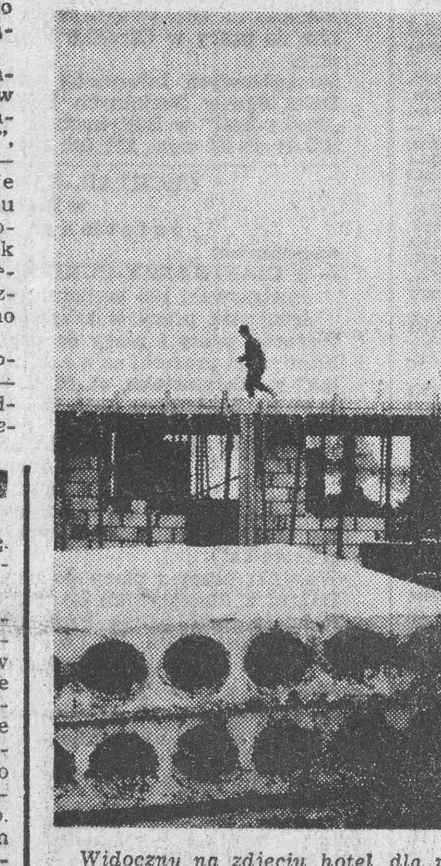
Nawet dla laika oczywiste jest, że woda, jako jeden z podstawowych składników masy betonowej, nie pozostaje bez wpływu na jego własności. Powinna więc być badana i to laboratoryjnie. Tylko, że to nazbyt kłopotliwe, bo trzeba wieźć ją do Białegostoku lub Piszu, czekać na wyniki. Wacław Korzeb, kierownik budowy z „Budopolu", ma zresztą na ten problem własny pogląd: Gdyby używana do betonu woda była zła, to byłaby mętna, a taka przecież nie jest. Poza tym, zbadano próbki betonu na wytrzymałość i to wystarczy. — *Inne parametry* — twierdzi — *są nieistotne.*

Musimy chyba uwierzyć w te zapewnienia, odrzucając ewentualne wątpliwości, dotyczące np. tego, czy do badanych próbek betonu użyto aby na pewno wody z wykopu, a nie np. z kranu? Kto to zresztą sprawdzi? Co najwyżej czas pokaże, czy wykonane zeń stropy czy ściany, nie będą np. przemarzać, kruszeć itp. Ale kiedy to będzie...?

Z równie głębokim przeświadczeniem o słuszności swych racji kierownik przekonuje także, że „Budopol", w odróżnieniu od innych wykonawców, wywiązuje się w terminach z zobowiązań, że zadania 1980 r. wykonano również, że nie ma jeszcze większych opóźnień w realizacji tej inwestycji. Niestety, i w tych opiniach jest odosobniony. Bowiem oficjalne dane, którymi dysponuje m. in. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, są inne. Na planowaną na 1980 r. wartość robót budowlano - montażowych, wynoszącą około 17 mln zł, Przedsiębiorstwo zrealizowało niecałe 12 mln zł i to po weryfikacji planu w trakcie roku. Z informacji pochodzących z tego samego źródła wynika także, że choć budowa trwa dopiero dwa lata, już dziś opóźnienie w stosunku do ustalonego harmonogramu wynosi prawie... rok. Od momentu rozpoczęcia budowy, do końca ub. roku planowano wykonanie robót budowlano-montażowych wartości 53,8 mln zł. Zrealizowano: 12,9 mln zł.

Czy przy takim starcie budowa zostanie zakończona o czasie po upływie założonego 77-miesięcznego cyklu inwestycyjnego, czy też będzie jeszcze jednym „popisem" możliwości jego realizatorów? — trudno jest przewidzieć. Budowa trwa...

NINA OMELCZENKO



Widoczny na zdjęciu hotel dla pielęgniarek liczyć będzie 4 piętra. Fot. Gabor Lorinczy

Gdy obowiązuje ustawa z 1928 roku...

ŚRODOWISKU - NA RATUNEK!

Kto uważnie śledził uporczywy bój o usunięcie źródła zanieczyszczeń powietrza Krakowa i okolicy, bój zakończony jedynie słuszną decyzją zlikwidowania działu elektrolizy w hucie aluminium w Skawinie, nie powinien pochopnie ulegać złudzeniu, że w walce o ochronę środowiska naturalnego odniesiono wielkie zwycięstwo. Odważna decyzja prezydenta miasta (idąca dalej niż zarządzenie ministra) to w skali kraju tylko jeden krok na drodze do nadania sprawom ochrony naturalnego środowiska właściwej rangi.

Jest rzeczą znamienną, że w rejestrze rozpatrywanych dziś zaniedbań i przykładów szkodnictwa minionej dekady, grzechy przeciwko zdrowiu ludzkiemu miały swe nader poczesne miejsce. Ich popełnianie częściej uchodziło płazem niż w przypadku przewinień czysto gospodarczych. Jeśli tylko przedsiębiorstwo wykonywało plan produkcyjny, nikt nie dochodził, czy przypadkiem nie dzieje się to kosztem fatalnych dla otoczenia skutków ubocznych.

Dziś jest wreszcie pora na stworzenie instytucjonalnych i prawnych gwarancji, by nie powtórzyły się tak przeczące zdrowej logice decyzje, jak np. sławetne ulokowanie (wbrew protestom społeczeństwa i władz lokalnych) szpitala kolejowego na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego, czy zezwolenie na zakładanie ferm hodowlanych w obrzeżu Puszczy Kampinoskiej.

WOJEWODA ZEZWOLIŁ...

W rozrzutnie traktowanych nieraz wydatkach inwestycyjnych pozycje na niezbędne w przemysłowym kraju oczyszczalnie ścieków przechodziły „poślizgiem" z jednego roku budżetowego na drugi. Skutki? Znamy je z prasy i własnej obserwacji.

Wody jednego z najpiękniejszych polskich jezior pod Mikołajkami są tak zanieczyszczone, że z trudem można się w nich dopatrzeć śladów życia biologicznego. Od dwóch lat — w tej Mekce turystów i wczasowiczów z całej Polski — miejska plaża jest niedostępna dla pragnących zażyć kąpieli. Podobny los czeka brzegi innego, równie pięknego jeziora Bełdany. Przyczyna? Tolerowanie przez władze faktu, że ścieki przemysłowe odprowadza się z okolicznych zakładów wprost do rzek i jezior. Aż się wierzyć nie chce, że **mleczarnia w Mikołajkach** — do czasu wybudowania własnej oczyszczalni (czerwiec 1981) — **korzysta z oficjalnego zezwolenia wojewody suwalskiego na wpuszczanie do jeziora 70 ton trujących odpadów dziennie!**

Na Tarnów, posiadający sporą ilość zakładów przemysłowych, spada w ciągu doby — jak podała „Gazeta Krakowska" — 100 ton popiołu. Odpady i śmieci wywozi się na wypełnione po brzegi wysypisko komunalne. Większość kotłowni nie posiada urządzeń odpylających.

Zapylone powietrze i brudna woda niosą ze sobą groźne konsekwencje. Chodzi o zanieczyszczenie żywności substancjami trującymi. O wadze problemu świadczy fakt, że aż 25 procent ogólnej ilości pół miliona próbek, pobieranych corocznie w ramach tzw. nadzoru nad żywnością, jest nieprawidłowych pod względem zdrowotnym. Potwierdzają to dane, którymi dysponuje istniejący przy Państwowym Zakładzie Higieny Zakład Badania Żywności i Przedmiotów Użytku.

ILE ŁYKAMY OŁOWIU?

Najdotkliwsze, jak się okazuje, są skażenia związkami metali ciężkich, powodowane przez miedź, cynk, kadm, rtęć i ołów. Przyczyną jest tu nie tylko zanieczyszczenie gleby, wody i powietrza, ale również niedokładne mycie naczyń i aparatury, używanej do przetwórstwa żywnościowego. Związki miedzi i cynku to rezultat nieostrożnego lub nadmiernego stosowania środków ochrony roślin. Źródłem obecności ołowiu w roślinach (a więc i w niektórych artykułach żywnościowych) mogą być spaliny samochodowe. Stwierdzono np., że zawartość ołowiu w roślinach rosnących wzdłuż ruchliwych przelotowych arterii może przekraczać 100 mg/kg, podczas gdy obowiązująca u nas norma dopuszcza wskaźnik 2 mg/kg w artykułach spożywczych.

Specjaliści zwracają uwagę na wielkie ryzyko stosowania azotanów i azotynów, jako środków konserwacji żywności (chodzi o zahamowanie rozwoju bakterii, drożdży i pleśni). Dodaje się je głównie do peklowanego mięsa i serów twardych. Azotany i azotyny mogą wpływać na powstawanie w organizmie ludzkim substancji toksycznych, a nawet — w szczególnych okolicznościach — rakotwórczych. Ponieważ nasz przemysł, pod naciskiem ekspertów, przyrzekł wycofać te środki konserwujące do końca 1980 roku, warto by zainteresować się realizacją podjętego zobowiązania.

O poziomie azotanów w roślinach decyduje też jakość nawożenia. Przedawkowanie gleby nawozami azotowymi w uprawach ogrodniczych ma duży wpływ na pogorszenie się wskaźnika obecności tego związku w takich warzywach jak: szpinak, sałata, seler, rzodkiewka, pietruszka i marchew.

NIEZROZUMIAŁE DECYZJE

Jak wiadomo, długotrwały niedobór w organizmie ludzkim jodu może doprowadzić do choroby, zwanej wolem. Jodu brakuje zazwyczaj w rejonach podgórskich. Dlatego też produkuje się i sprzedaje w tej części kraju specjalną sól wzbogaconą o ten cenny pierwiastek. Ale kto wydał zarządzenie, by sól taką rozprowadzono również w innych województwach? Przecież nadmiar jodu jest szkodliwy. Powoduje np. nadczynność tarczycy. Natomiast z uporem godnym lepszej sprawy nasz handel nie wprowadza na rynek soli kamiennej z Wieliczki, zdaniem ekspertów najbogatszej na świecie pod względem zawartości mikroelementów, niezbędnych dla naszego organizmu. Tradycyjnie serwuje się nam wyłącznie sól warzoną, a więc wyjałowioną z tak istotnych pierwiastków jak wapń i magnez.

Innym przykładem niezrozumiałych posunięć jest niedawna afera ze „sztucznymi ogniami", które w okresie minionych świąt spowodowały na Dolnym Śląsku wypadki zatrucia bawiących się nimi dzieci. Artykuł ten, produkowany przez Spółdzielnię Pracy Przemysłu Chemicznego „San" w Jarosławiu, a zwierający — jak wynika z nadruku na opakowaniu — 45 proc. trucizny azotanu baru, dopuszczony został do sprzedaży przez... Ministerstwo Zdrowia.

Nieskuteczność działania organów kontroli pogłębia fakt, że o ile w dziedzinie badania żywności uchwalona została przed dziesięciu laty specjalna ustawa sejmowa, tak w sprawie „przedmiotów użytku" obowiązuje zdezaktualizowane i odbiegające od dzisiejszych realiów zarządzenie Prezydenta RP z roku... 1928.

JULIAN MIKOŁAJCZAK

Sprawy najprostsze?

GROŹNA CHOROBA!

W biały dzień na jednej z podmiejskich linii tramwajowych w Poznaniu dwóch facetów staje na torach i blokuje przejazd. Nie chcąc ich potrącić, tramwaj zatrzymuje się. Wtedy szukający awantury osobnicy wdzierają się do wnętrza z niedwuznacznym zamiarem pobicia motorniczego. Gdy ten próbuje salwować się ucieczką, dopadają go i przewracają. Cała ta sekwencja (niby z filmu o „Dzikim Zachodzie") dzieje się na oczach grupy pasażerów, z których żaden (a są tam i mężczyźni) nie reaguje. Napadniętemu przychodzi z pomocą dopiero motorniczy nadjeżdżającego w międzyczasie innego tramwaju...

„Obrazek" zaobserwowany tym razem w Łodzi: młody, solidnie podpity człowiek, nie zważając na duży ruch samochodów, wbiega nagle na jezdnię tuż pod koła nadjeżdżającej „Łady". Tylko refleksowi i zimnej krwi kierowcy należy zawdzięczać, że nie dochodzi do dramatu. Zdenerwowany kierowca wysiada z wozu, zatrzymuje pijaka i szamoce się z nim, pragnąc przekazać milicji. Przyglądająca się tej scenie grupka ciekawskich żywo komentuje wydarzenie, ale nie pomaga w obezwładnieniu sprawcy. Mało tego — kiedy zjawia się radiowóz, by zabrać go do komisariatu, kolektywnie i solidarnie protestuje...

Na chodniku w ruchliwym punkcie miasta leży wyrzucona z mieszkania choinka, którą przechodnie, mieszkańcy tego samego bloku, starannie omijają. Nikt nie kwapi się z odniesieniem jej na śmietnik. („Dozorca będzie zamiatał, to sprzątnie!").

Starszy człowiek usiłuje wspiąć się na wysoki stopień autobusowego wagonu i daremnie czeka na jakąś pomocną dłoń kogoś, kto już jest wewnątrz. („Co się będę wygłupiał. Niech to robią młodsi").

Sąsiedzi z trzeciego piętra, wyjeżdżając na wakacje wyrzucają z mieszkania kota, który towarzyszył im przez cały rok. („Ich kot, ich sprawa")...

W czasie spaceru po parku dziecko ugryzł czyjś pies. Na drugi dzień radio ogłasza komunikat, prosząc właściciela o zgłoszenie się, gdyż „dziecku grozi seria bolesnych zastrzyków". („Nie zgłoszę się. Pies był szczepiony. Nic dziecku nie będzie")...

Nie są to oczywiście przewinienia podpadające pod kodeks karny. Wiele z nich, w świadomości ich sprawców, nie posiada w ogóle znamion czegoś negatywnego. Jednakże te i tym podobne fakty dowodnie świadczą o istnieniu, ba, o rozszerzaniu się niebezpiecznego schorzenia społecznego. Dotknięci nim mają w swym słowniku wciąż te same argumenty: „A co mnie to obchodzi". „Ja nie mam z tym nic wspólnego" — „To nie moja sprawa". — „Niech się inni martwią"...

Ale sprawa ma niestety głębszy podtekst. Kto jest nieczuły na drobiazgi, będzie takim prawdopodobnie również w sytuacjach, kiedy w grę wchodzić będą poważniejsze sprawy. Tolerancja wobec małych grzeszków, przymykanie oczu na mikronieprawidłowości życia łatwo przeradzają się w znieczulenie na przewinienia większego kalibru. Jeśli krzywdzisz bezdomnego kotka, możesz być okrutny i bezlitosny wobec drugiego człowieka. Jeśli tolerujesz kradzież kilku bułek w spożywczym SAM-ie, będziesz prawdopodobnie patrzył przez palce na poważniejszego formatu „zagarnięcia mienia społecznego"...

WYSTRZEGAJMY SIĘ CHOROBY ZWANEJ ZNIECZULICĄ!

MIK

Prawnik informuje

WYMIAR URLOPU

W 1973 r. ukończyłem liceum ogólnokształcące i we wrześniu tego roku podjąłem pracę w GS. Pracowałem tam do sierpnia 1974 r., potem rozwiązałem umowę i podjąłem naukę w stacjonarnym studium pomaturalnym w Poznaniu, które ukończyłem w czerwcu 1976 r. Od września 1976 r. do czerwca 1978 r. pracowałem w szpitalu kolejowym, a następnie podjąłem ponownie pracę w GS, w której pracowałem poprzednio. Jakie okresy pracy i nauki wlicza mi się dla wymiaru urlopu wypoczynkowego? (Józef C., Sokoły).

Wlicza się okres pracy od września 1976 r. Wcześniejszego okresu pracy w GS nie wlicza się, ponieważ zatrudnienie to ustało przed wejściem w życie kodeksu pracy (1.I.1975 r.), a przerwa w zatrudnieniu była dłuższa niż 3 miesiące. Podstawa: art. XVII przepisów wprowadzających kodeks pracy w związku z art. 5 ust. 1 poprzednio obowiązującej ustawy z 29 kwietnia 1969 r. o pracowniczych urlopach wypoczynkowych (Dz. U. nr 12, poz. 85). Wlicza się ponadto 4 lata z tytułu ukończenia średniej szkoły ogólnokształcącej albo 6 lat z tytułu ukończenia szkoły policealnej. Podstawa: art. 155 kodeksu pracy. Z listu Czytelnika nie wynika jasno, czy ukończone przezeń studium pomaturalne miało status szkoły czy kursu. Nauka na kursach, choćby stacjonarnych, nie ma wpływu na wymiar urlopu wypoczynkowego.

POTRĄCENIE Z WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ

Wierzycielka, z pominięciem komornika, wystąpiła bezpośrednio do mego zakładu pracy o potrącenie z mego wynagrodzenia zaległych świadczeń alimentacyjnych, przedstawiając wyrok sądu zasądzający te należności. Czy zakład pracy miał prawo je potrącić? Jak postąpić, gdy te należności już wcześniej płaciłem dobrowolnie?

Zakład pracy miał nie tylko prawo, ale i obowiązek dokonania potrącenia należności alimentacyjnych z wynagrodzenia pracownika na wniosek wierzyciela, który przedstawił stosowny tytuł wykonawczy, tj. orzeczenie sądu zaopatrzone klauzulą wykonalności. Podstawa: art. 88 § 1 kodeksu pracy. Przy dokonaniu takich potrąceń zakład pracy nie bada, czy należności przedstawione do potrącenia zostały już wcześniej zapłacone. Jest związany żądaniem wierzyciela. Gdyby się jednak okazało, że egzekwowane należności już wcześniej zostały zapłacone, a polubowne załatwienie tej sprawy nie było możliwe, dłużnik może się bronić przed bezzasadną egzekucją przez wytoczenie przeciwko wierzycielowi powództwa do sądu o pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności w całości lub w części (art. 840 k.p.c.).

(zm)

Przedpłaty na samochód

Loteria bez fantów

Kiedyś właściciel jarmarcznej loterii fantowej nawoływał: „Ciągnij panna kogutka za ogonek, a wyciągniesz złoty pierścionek!". Nie ma dziś takich loterii, brak nam kogutków, drogie są pierścionki, za to ogonków mamy pod dostatkiem. Jednak loteria zaczyna jakby wracać. Dziwna tylko jakaś: bo nie fantowa — żadnych fantów nie oferuje, do Loterii Państwowej też niepodobna, bo nie tylko nie obiecuje wygrania żadnej kwoty, lecz od razu powiada bardzo dokładnie, ile grający straci. Tą loterią ma być system sprzedaży naszych samochodów. Sporo już na ten temat napisano, dziwne, że bez żadnego echa. Miała być dyskusja — nie ma. Więc może ją podejmiemy, póki zasady gry nie zostały przesądzone.

Jako się rzekło, każda loteria obiecuje coś. Ta nie obiecuje niczego. Mało tego, jej zasadą jest, że obywatel gracz co rok traci połowę odsetek, jakie należałyby mu się z PKO, gdyby w tej loterii nie grał. Oprocentowanie zaproponowano niskie, bo jego druga część ma pójść na „rozwój motoryzacji". Kto więc chce za ciężko i legalnie zarobiony grosz nabyć samochód, ten musi przez kilka lat hazardować się, płacąc za ten hazard kilka tysięcy złotych rocznie. Taką alternatywę wymyślono wobec społecznych żądań zamiany talonów na sprawiedliwy rozdział.

Sprzedający, tak go delikatnie nazwijmy, prawem kaduka, nie wiadomo na ile lat bierze połowę naszej forsy, sprzedający zastrzega sobie cenę taką, jaka wówczas będzie. Gdyby po imieniu nazwać takie „zasady" można by od razu ten tekst wyrzucić do kosza, bo któż by go wydrukował... Można by od razu dodać jeszcze, że jest to znowu system dla spekulantów i dla milionerów: kto wpłaci na imiona licznych członków rodziny te sute zadatki — ten prawdopodobnie będzie szczęśliwym wygranym dość często i z nim znowu będziemy spotykać się na giełdzie.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na inną, niedrobną okoliczność. Otóż wykorzystując chwilową ekstazę społeczeństwa, wywołaną rozdziałem samochodów, delikatnie skorygowano ceny: fiata dużego do 260 tysięcy złotych, malucha do 130 tysięcy złotych. Bagatela — taka sobie regulacja cen o 40 proc. w górę!

Więc chcę się zapytać: gdy fiat duży kosztował do niedawna na talon 182 tys. zł, a mały 96 tys. zł., to państwo do talonowiczów dopłacało? Do nich chciało dopłacać, a do reszty ludzi już nie chce? Chyba dziesięć lat temu podawano nam publicznie koszt produkcji dużego fiata z minimalnym zyskiem. To była suma dużo niższa, od 100 tys. złotych. Dochodził podatek, dochodziło 50 tys. złotych na rozwój przemysłu motoryzacyjnego. No i nam się rozwinął. Warto było dopłacać! Ile teraz do niego dopłacać mamy wedle nowych cen loteryjnego projektu? Już płacimy w kraju więcej dolarów za nasze samochody niż dostajemy od nabywcy na Zachodzie. (Interpress)

ANDRZEJ TUMIALIS

Traktat o psiej doli w M-2

1.

Reporter K. brał niedawno w obronę zwierzęta atakowane przez dwunogich. Po tym była jeszcze dyskusja — kto jest więcej wart, pan czy pies. Czy przez to, że K. podjął temat, kwestia zwierząt upadła? Twierdzę, że nie. A mam do tego powody. Kilka dni temu wataha bezpańskich psów skomląc i strasząc przechodniów na Centrum II zaakcentowała swoje prawo do własnego terytorium. To bezpańskie stado jest w tym roku jakby trochę większe. Pod wieczór zwykle się ono rozprasza na pojedyńcze sztuki, ale i tak nie daje to odpowiedzi, dlaczego ilość bezpańskich psów z roku na rok wzrasta.

W ten wieczorny czas ulicą władają dwunogi. Pod moim oknem przebiega ich szlak. Są rozhukani, nie okiełzani; po opuszczeniu pobliskich kawiarń prą przed nocą ku rozjarzonym punktowcom na skraju osiedla. Ludzie schodzą z drogi, psy kuląc ogony uciekają. Może to jest odpowiedź dlaczego moja wataha wieczorem jest rozpraszana.

2.

— Skąd masz małego pieska? Ładny! A gdzie Kuleczka? Też była ładna.

— Poszłam na spacer a ona uciekła. Trochę szkoda. Ale mam już nową Kuieczkę. Dostałam od Stasia, bo im się urodziły trzy, nie mieli co z nimi zrobić.

3.

— Pies to trochę jak człowiek, też powinien dobrze zeżreć — powiedziała jedna pani w windzie drugiej. Nie brzmiało to stwierdzenie wykwintnie, ale było prawdziwe. Już byłbym się wtrącił — pies przyjacielem człowieka — ale musiałem zająć się sobą. Moja nogawka, moje pantofle były oparskiwane nachalnie przez zwierzę podróżujące windą wraz panią. Zwierzę jak cielę — może huski, może doberman, a może bardzo duży kundel. To coś parskało śliną na mój ubiór, a mnie zatykało z niemocy, gdyż nie mogłem reagować — w windzie za ciasno.

Mój przyjaciel, to łaciaty szczeniak z podwiniętym uchem wołający o datki ze smutnego plakatu Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt. (Daj grosik na schronisko dla bezdomnych psów!).

4.

W moim domu jest siedem wind. Ten dom na 10 pięter. Dużo takich domów nabudowaliśmy. A w nich: em-dwa dla samotnych; em-trzy dla rozwojowych; em-cztery bo jeszcze jest dziadek, babcia, i dwoje wnucząt; em-pięć bo tata działacz i miał dojścia. Czy dlatego przestrzeń życiowa mieszkańców nowych bloków jest trochę większa? Nie! Jest dużo „emów", ale za mało miejsca, żeby chociaż klatkę z kanarkiem umieścić w dziecinnym pokoju, akwarium u tatusia, który pracuje społecznie i nie ma czasu, a z rybką na spacer nie musi chodzić, pozostaje jeszcze kotek u Marysi, chomik u Jurka. (Docent P. twierdzi, że tutaj jest nisza ekologiczna, a żyć może tylko mrówka faraonka, karaluch i... człowiek, ale jego głos uważam za odosobniony. Znam przykłady).

— A gdzie jest miejsce dla psa? W przedpokoju, najlepiej na wieszaku, żeby się nie plątał między nogami. Ma nie skomleć, że za ciasno, bo u sąsiadów słychać. Znaj sobako regulamin mieszkańców. Wszyscy duszą się w tym domu.

5.

Wcielam się w psa. (Nie chwaląc się, znam reportera, który wcielił się w stołową nogę i nawet tego nie zauważył). Czy pies może nasikać w windzie? Teoretycznie tak, gdy mu się wstawi w windzie słupek. A jak ma się czuć moje zwierzątko, które zamiast pod drzewkiem znakuje swoje terytorium w jeżdżącej klatce? („Dzieciom do lat 12 zabrania się korzystać z windy bez opieki dorosłych" Ha! ha, hau!). Otóż tak się czuje, jak ów facet, któremu kołacze w pijanym widzie na parkiecie rytm bossanovy; ona chce tańczyć, on musi do babci. Poszedł na kompromis. (Sic!). Potem był sfrustrowany.

6.

Najpierw kupił malucha, potem dostał M-2. Teraz, żeby szpanować, zafundował sobie psa.

— Wiesz, pies to dobra rzecz. Tak polubił balkon, że nawet jak go karmię, to nie chce z niego wychodzić. Nie, budy tam nie mam. Takie małe balkony teraz robią.

— Piesek! Pieseczek! Burek — paszoł won psie! Znowu dywan obsikał.

7.

Co chciałem załatwić tym felietonem? Sam już nie wiem. Zwierzęta się frustrują niczym ludzie, mówiła kiedyś w telewizyjnym Zwierzyńcu pani, która się na tym zna. Ale pieski z moich bloków, tego felietonu nie przeczytają. Ich wyobrażenie ludzi ma akurat długość smyczy pana, którego prowadzają na spacer. — Nie idź za daleko, bo się zaziębisz.

Jak szacuje administracja Centrum II w tym osiedlu chowa się około 70 sztuk tych zwierząt. Może nie byłoby żadnej sprawy, gdyby każdy pies miał swoje drzewko. A tak — szkoda słów. A może by tak zorganizować małą akcję pt. „Sadzę drzewko dla mojego psa". W Zwierzyńcu... psia krew. (maj)

noworoczne atrakcje Krajowej Loterii Pieniężnej

★★★★★★★★★★★★ W STYCZNIU

DODATKOWO DO WYGRANIA

7 × 100 000 zł
1 × 50 000 zł
2 × 25 000 zł
50 × 5 000 zł
150 × 2 000 zł

k 5072-00

USŁUGI

WPHW — Naprawa telewizorów ul. Warszawska 79, tel. 959
— ul. Narewska 6, tel. 257-70
— ul. Olejniczaka, tel. 293-13.
k 3-0

WPHW — Naprawa radioodbiorników, magnetofonów, gramofonów: ul. Warszawska 79, tel. 414-582, 414-309
— ul. Narewska 6, tel. 257-70
— ul. Olejniczaka, tel. 293-13.
k 4-0

WPHW — Naprawa magnetofonów kasetowych: ul. Mickiewicza 14.
k 5-0

WPHW — Instalowanie anten: Al. 1 Maja 29, tel. 319-20.
k 6-0

WPHW — Naprawa sprzętu gospodarstwa domowego:
— ul. Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-48, wew. 2
— ul. Mickiewicza 14
— ul. Krakowska 17, tel. 211-57
— ul. Bohaterów Getta 3, tel. 344-40.
k 7-0

WPHW — Naprawa sprzętu sportowego:
— ul. Bohaterów Getta 3, tel. 344-40.
k 8-0

WPHW — Naprawa i instalacja urządzeń gazowych: ul. Krakowska 17, tel. 211-57.
k 9-0

WPHW — Naprawa radioodbiorników i magnetofonów kasetowych w samochodach
— ul. Lipowa 45, tel. 223-06.
k 10-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 233-49. inż. Sakowski.
g 7855-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 324-72. Mieldzioć.
g 7884-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 41-13-76. Bondaruk.
g 8-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 41-23-28. Drozdowski.
g 16-0

NAPRAWA telewizorów kolorowych, tel. 353-52. Matczyński.
g 21-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 283-58. Klibisz.
g 40-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 369-54. Pater.
g 41-0

NAPRAWA telewizorów — tel. 234-13. Zamajtys.
g 51-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 222-46. Zawistowski.
g 277-0

WYKONUJĘ stylowe regały (retro). Wzór do obejrzenia na miejscu. Białystok, Korzeniowskiego 16 (od Armii Radzieckiej). Abramowicz.
g 53-0

MALOWANIE, tapetowanie mieszkań. Białystok, tel 347-62. Mikołaj Makal.
g 189-1

BEZPYŁOWE cyklinowanie i lakierowanie parkietów. Wasilkowska 41 m 61. Dondziło.
g 240-1

UKŁADANIE i cyklinowanie parkietów. Białystok, tel. 378-08. Antypiuk.
g 253-1

UKŁADAM parkiety, mozaikę parkietową, glazurę, terrakotę, bezpyłowo cyklinuję, lakieruję podłogi. Białystok, Sowia 11 („Bojary"). Hołownia.
g 190-1

WYKONUJĘ siatki ogrodzeniowe z drutu powierzonego i własnego o różnych wymiarach — oczka 20—100 mm i specjalne na owce. Edward Żuryński. Olecko, ul. Grunwaldzka 16.
g 208-1

WYKONUJĘ zgrabiarko-przewracarki do siana ciągnikowe. Kijewski. Augustów, Sienkiewicza 3.
p 3-1

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe. 10 dni pocztą. Fotolaboratorium inż. Szałkowski. Bielsk Podlaski, Mickiewicza 25.
g 7871-0

WYKONUJĘ nagrobki, tablice pamiątkowe z granitu, marmuru, kamienia polnego oraz lastryka. Przyjmuję zamówienia na 1981 rok. Janusz Rydzewski. Zakład Betoniarski — Wyrób Nagrobków — Łomża, ul. Giełczyńska 13, tel. 49-64.
p 2536-0

LOKALE

POSZUKUJĘ pomieszczenia — warsztatu na zakład diagnostyki samochodowej w Białymstoku lub okolicach. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 222.
g 222-0

POSZUKUJĘ lokalu na sklep w Białymstoku (może być w podpiwniczeniu). Tel. 251-55 (po godz. 16).
g 200-1

ODSTĄPIĘ pokój panienkom. Białystok, Tetmajera 12.
g 228-1

ODSTĄPIĘ mieszkanie bezdzietnemu małżeństwu. Białystok, tel. 272-15.
g 206-1

ODSTĄPIĘ pokój paniom. Białystok, Urocza 11.
g 224-1

ODSTĄPIĘ pokój uczącym się. Białystok, ul. Bracka 7.
g 251-1

POKOIK pani odstąpię. Białystok, Kosmiczna 21.
g 247-1

ODSTĄPIĘ pokój samotnym. Białystok, Zajęcza 18.
g 229-1

M-4 spółdzielcze zamienię na dwa mniejsze. Białystok, tel. 277-82.
g 245-1

MIESZKANIE spółdzielcze M-4 w Suwałkach zamienię na M-5 lub M-4 w Augustowie. Suwałki, 1 Maja 51 m 49.
Sg-6924-1

M-4 w Augustowie — sprzedam. Wiadomość: Tel. 21-01 (po godz. 15).
p 5-1

M-3 spółdzielcze (telefon) zamienię na dwa mniejsze. Białystok, tel. 41-13-23 (po godz. 17).
g 226-1

EŁK — mieszkanie — trzy pokoje, piętro willi, ogródek 412 m, telefon — sprzedam. Zofia Orłowska, 80-344 Gdańsk, Gospody 6 „E" m 11.
p 2525-0

MIESZKANIE M-2 lub M-3 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 218.
g 218-1

M-2 własnościowe zamienię na większe spółdzielcze, kwaterunkowe lub własnościowe. Białystok, Zwierzyniecka 3/29.
g 219-1

M-2 własnościowe — 2 pokoje, telefon, centrum — pilnie sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 211.
g 211-1

MIESZKANIE w nowym lub starym budownictwie — kupię. Ul. Towarowa 8 „A" m 125.
g 196-1

Agencja Artystyczna „ESTRADA" w Białymstoku
ZAPRASZA na program rozrywkowy pt.

„W KARNAWAŁOWYM RYTMIE"

UDZIAŁ BIORĄ:

Kira Andrea, Krystyna Loska, Lidia Stanisławska, Lidia Wysocka, Piotr Bednarski, Janusz Gajos, Andrzej Zaorski, Wiktor Zatwarski, Józef Nowak.

Akompaniuje zespół muzyczny pod kierownictwem Andrzeja Płonczyńskiego.

Kino-Teatr „Związkowiec" dnia 29.I.—1.II.1981 r. godz. 18 i 20.

BILETY DO NABYCIA W ESTRADZIE tel. 217-20.
k 242-1

Spółdzielnia Pracy Fryzjersko Fotograficzna w Białymstoku ul. Nowy Świat 4 Tel. 221-61

ZAKŁAD Nr 5
USŁUGI SERIGRAFICZNE
Białystok ul. Zaułek Podhalański 25
dojazd MPK nr 1, 14, 15 - Armii Radzieckiej skrzyżowanie z Ciołkowskiego

przyjmie do wykonania na różnych materiałach-w kolejności zgłoszeń:

- proporczyki, plakietki itp.
- dyplomy, zaproszenia, nadruki na koperty
- znakowanie i zdobienie wyrobów przemysłowych i opakowań
- inne

Pekao działa od 1929r

NOWE WARUNKI LOKAT BANKOWYCH W WALUTACH WYMIENIALNYCH.

BANK PKO SA informuje, że od 1.01.1981 r. wzrosło

oprocentowanie wkładów na rachunkach „A" i wynosi:

4—9 proc. ROCZNIE,

w zależności od terminu lokaty.

Rachunki bankowe „A" w walutach wymienialnych otwierają i prowadzą wszystkie oddziały i ekspozytury oraz liczne agencje Banku Polska Kasa Opieki SA, udzielając szczegółowych informacji o wprowadzanych zmianach i aktualnych warunkach lokat.

Podajemy adresy:

ODDZIAŁ BANKU PKO SA
w Białymstoku
ul. Sienkiewicza 40
w godz. 8.00—18.00
w soboty
w godz. 8.00—14.30.

AGENCJA BANKU PKO SA
w SUWAŁKACH, ul. Waryńskiego 1

AGENCJA BANKU PKO SA
w EŁKU, ul. Wojska Polskiego 58

AGENCJA BANKU PKO SA
w ŁOMŻY, ul. Giełczyńska 11

codziennie w godzinach 10.00—16.00
w poniedziałki 8.00—14.00.
k 194-0

PRACA

PRZYJMĘ pomoc do dziecka na stałe do Wrocławia. Białystok, ul. Sienkiewicza 2 m 24.
g 116-1

POTRZEBNA pomoc do dziecka. Białystok, Mistrzów Plonów 19 m 73.
g 263-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Warszawa, ul. Majdańska 18 m 7.
k 124-1

PRZYJMĘ pomoc do dziecka. Konopnickiej 14 m 26.
g 227-1

LEKARZ dentysta poszukuje niani do 2-letniej dziewczynki. Wiadomość: Tel. 41-46-04 (po siedemnastej).
g 290-0

PRZYJMĘ nianię do półtorarocznego dziecka. Białystok, ul. Kościelna 6 m 8, tel. 348-46.
g 302-1

PRZYJMĘ do prowadzenia domu, samotną na stałe. Oferty: Zofia Rylska, Warszawa, Króla Kazimierza 19.
g 276-1

PRZYJMĘ pracownika ze znajomością blacharstwa i lakiernictwa samochodowego oraz ucznia. Malinowski. Białystok, Saturna 68 (od ul. Produkcyjnej).
g 214-0

BYDGOSZCZ — mieszkanie spółdzielcze M-3 zamienię na równorzędne lub większe w Białymstoku. Wiadomość: Cylwik. Kulikówka 8, 16-003 Kozińce.
g 204-1

MIESZKANIE M-5 nowe budownictwo w Bydgoszczy zamienię na równorzędne w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 195.
g 195-1

M-5 zamienię na 2 mieszkania spółdzielcze. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 294.
g 294-0

SAMOCHODY

„FIATA" 125p 1500 (1976 rok, mały przebieg) — sprzedam. Jan Pacewicz. Guje, 11-603 Węgalsztyn, woj. suwalskie.
p 24-1

„FIATA" 1300 (rok produkcji 1972) — sprzedam lub zamienię na „Zaporożca" lub „Fiata" 126p. Guty Różyńskie 20, gmina Prostki. Jerzy Bogusz.
p 2-1

„FIATA" 600 D — sprzedam. Białystok, Ukośna 1 m. 66.
g 216-1

„FIATA" 126p nowego — sprzedam. Grajewo, Os. Waltera 10/29.
p 8-1

„NYSĘ" 521, „Opla" 1500, spawarkę wirową — sprzedam. 19-400 Olecko, ul. Kościuszki 23a/25.
p 22-1

NYSĘ na chodzie — tanio sprzedam. Sobolewo 3 — Suwałki.
Sg 6923-1

„NYSĘ" 501, „Syrenę" i snopowiązałkę WC-3 stan dobry — sprzedam. Antoni Romanowski, 19-228 Klewianka, gmina Goniądz.
p 6-1

„SYRENĘ" 105 L (1980 rok) — sprzedam. Ełk, tel. 31-65 (po godz. 16).
p 2532-1

„SYRENĘ" 105 (przebieg 24 tys.) w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Stanisław Openchowski, zam. Orłowo, 12-230 Biała Piska, tel. 49 Biała Piska (czynny całą dobę).
p 15-1

„SYRENĘ" 104 sprzedam. Tomaszewski Leszczewek — Stary Folwark.
Sg 6921-1

„STARA" 28 Diesel oraz części zamienne — sprzedam. Sujata. Augustów, Zw. Zaw. 5.
p 19-1

„STARA" 28 (listopad, 1977 rok) — sprzedam. Krzywólka 15, 16-400 Suwałki.
p 2531-1

SAMOCHÓD „Trabant" (1972 rok) — sprzedam. Wiadomość: Ełk, ul. Słowackiego 30 „B" m. 53.
p 16-1

„WOŁGĘ" M-21, „Żuka" A-03 — sprzedam. Białystok, Kujawska 5 (od ul. Gospodarskiej).
g 234-1

„ZAPOROŻCA" (rok produkcji 1975) — sprzedam. Pławski, PGR Pozezdrze, woj. suwalskie.
g 244-1

„ŻUKA" — sprzedam. Grabówka, ul. Świerkowa 8.
g 199-1

PRZYCZEPĘ wywrotkę — sprzedam. Maria Grygoruk, zam. Wólka, p-ta Banie Mazurskie, woj. suwalskie (po godz. 15).
p 2541-1

SILNIK „Mercedesa" 200 D — sprzedam. Goldap, 1 Maja 10. Czesław Popławski.
p 27-1

RAMĘ, przednie zawieszenie, tylny most, kabinę do „Żuka"; silnik, skrzynię biegów do „Wołgi" — sprzedam. Łapy, ul. Korczaka 19.
g 198-0

RÓŻNE

MATEMATYKA, fizyka — korepetycje. Mgr Węsław, ul. Południowa 11 m. 1.
g 223-1

FABRYKA PRZYRZĄDÓW I UCHWYTÓW „PONAR-BIAL" w Białymstoku
ZATRUDNI

NATYCHMIAST SZEFA KUCHNI z wymaganymi kwalifikacjami na tym stanowisku z oddelegowaniem w okresie letnim do pracy w Ośrodku Wypoczynkowym FPiU w Rajgrodzie,

Szczegółowych informacji odnośnie pracy i płacy udziela: Dział Spraw Socjalnych Fabryki Przyrządów i Uchwytów „Ponar-Bial" w Białymstoku, ul. Łąkowa 3, pokój nr 15, tel. 337-81 do 89 wew. 231 lub 394.
k 141-1

COCKTAIL-BAR „HORTEX" w Białymstoku informuje, że zatrudni

natychmiast
— 3 CIASTKARZY-CUKIERNIKÓW posiadających dyplom mistrzowski lub czeladniczy w zawodzie (przynajmniej 2-letni staż pracy w zakresie wyrobów ciastkarskich).

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.
Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w Cocktail-Barze „Hortex" w Białymstoku, ul. M. C. Skłodowskiej 15 w biurze Kierownika Zakładu w godz. 10—20.
k 111-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Juchnowcu
zatrudni

od zaraz pracownika na stanowisko SPRZEDAWCY w sklepie spożywczo-przemysłowym w Solniczkach (siedziba RSP „Pszczółka").
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.
Dojazd z Białegostoku do Solniczek i z powrotem zapewnia Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Solniczkach własnym autokarem.
Bliższych informacji udziela Gminna Spółdzielnia w Juchnowcu.
k 114-1

SPRZEDAM Magiel, ul. Antoniukowska 19. Rutkowska.

5 STYCZNIA br. na trasie Olsztyn — Olecko — Suwałki zgubiono męski but brązowy, prawy (kozak). Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Suwałki tel. 21-73.
Sg 6927-1

11 STYCZNIA 1981 r. w samochodzie ciężarowym na trasie Grajewo — Prostki pozostawiono torbę z aparatem fotograficznym i czapką. Kierowcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Henryk Sutuła. 19-335 Prostki, ul. Kolejowa 1/16,
g 232-1

3 GRUDNIA 1980 roku zaginął pies duży, żółto-rudy, wabi się „Topaz". Uczciwego znalazcę proszę o odprowadzenie za nagrodą. Białystok, Sobieskiego 3/1 m. 2.
g 187-1

ZAKŁAD Obsługi Technicznej „Predom-Service" Wrocław, Oddział w Olsztynie unieważnia skradzione rachunki za naprawy sprzętu produkcji „Predom-Polar" od nr 096311 do nr 096345.
k 163-1

DOGI niemieckie — szczenięta 6-tygodniowe oraz rocznego psa z rodowodem — sprzedam. Białystok, tel. 368-63.
g 184-0

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANYMI w Białymstoku Oddział Rejonowy w Łomży, ul. Świerczewskiego 1 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
— samochodu marki „Żuk" A-03, nr podwozia 169281, nr silnika 326879, rok produkcji 1974.
Cena wywoławcza — 51.636 zł
— samochodu marki „Żuk" A-03, nr podwozia 111107, nr silnika 142689, rok produkcji 1971.
Cena wywoławcza — 52.916 zł
— samochodu „Nysa" — towos, nr podwozia 114950, nr silnika 361941, rok produkcji 1973.
Cena wywoławcza — 58.826 zł.
I przetarg odbędzie się w dniu 4 lutego 1981 r. o godz. 10.
W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetargu odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto 845005-1270 BGŻ w Łomży lub do kasy OPOZH najpóźniej w przeddzień przetargu.
Samochody można oglądać dwa dni przed przetargiem w godz. 10—13 oprócz niedziel i świąt w Łomży przy ul. Podleśnej 2.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
K 5294-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO NASIENNE „CENTRALA NASIENNA" Oddział w Ełku, ul. Polna 32 ogłasza w dniu 4 lutego 1981 r. o godz. 11 PRZETARG NIEOGRANICZONY na:
— samochód marki „Syrena" R-20, nr rej. SUA 418 G.
Cena wywoławcza — 30.080 zł.
W/w pojazd można oglądać w dni powszednie od godz. 7 do 15.
Biorący udział w przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Oddziału „CN" Ełk najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
K 5255-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy, które wystąpią:
— dnia 22.01.81 r. w godz. 8—15 w Białymstoku przy ul. Sobieskiego, Łąkowej;
— w dniach od 26.01.81 r. do 29.01.81 r. całkowicie przy ul. Majowej w Zaściankach;
— w dniach 30—31.01.81 r. całkowicie przy ul. Dolnej w Zaściankach;
— w dniach 2—5.02.81 r. całkowicie przy ul. Wiosennej w Zaściankach;
— dnia 6.02.81 r. w godz. 7—15 w Zaściankach;
— dnia 7.02.81 r. w godz. 7—15 w Zaściankach;
— w dniach 9—12.02.81 r. całkowicie przy ul. Słonecznej w Zaściankach;
— w dniach 13—14.02.81 r. całkowicie przy ul. Wesołej w Zaściankach;
— w dniach 16—20.02.81 r. całkowicie przy ul. Dolnej w Zaściankach.
Przerwy spowodowane są remontem urządzeń energetycznych.
K 203-1

Rejon Energetyczny Suwałki przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy jakie wystąpią dla:
Suwałki Osiedle Kolejowe w dniach 23—27.01.81 r. w godz. 7—15.
W/w przerwy podyktowane są koniecznością przebudowy urządzeń elektroenergetycznych.
Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Suwałki, tel. 22-13.
K 202-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 stycznia 1981 r. zmarł w wieku 55 lat

Kol. Konstanty Woźnicki

zasłużony działacz ZBoWiD, przewodniczący Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego, były żołnierz Armii Czerwonej i LWP, uczestnik walk o utrwalenie władzy ludowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Brązowym Medalem Zasłużony na Polu Chwały, medalem Zwycięstwa i Wolności, medalem Za Warszawę, za udział w walkach o Berlin oraz wieloma innymi polskimi i radzieckimi medalami bojowymi, jak też różnymi resortowymi i regionalnymi.

Cześć Jego pamięci!

Wyrazy głębokiego współczucia
ŻONIE I RODZINIE

składa
Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Białymstoku.
K 187-1

Wyrazy współczucia
Kol. ZDZISŁAWOWI RAINKO
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja, OOP, Rada Oddziałowa i współpracownicy z Wydziału Finansowego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.
k 134-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Inż. ZDZISŁAWOWI NIENAŁTOWSKIEMU
z powodu zgonu
Matki
składają:
nauczyciele i uczniowie Technikum Mechanicznego dla Pracujących Filia w Czarnej Białostockiej.
k 168-1

Kol. IRENIE JASIŃSKIEJ
serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu
Matki
składa:
Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej nr 6 w Suwałkach.
Sg 6929-1

Wyrazy współczucia
Kol. ROMUALDOWI KALINOWSKIEMU
z powodu zgonu
Matki
składają:
Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej nr 13 w Białymstoku.
g 241-1

Wszystkim, którzy okazali nam wsparcie moralne i pomoc oraz uczestniczyli w pogrzebie naszego ukochanego męża, tatusia i dziadziusia

Ryszarda Hryniewickiego

gorące podziękowania składają: żona, dzieci i wnuczek.
g 246-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. MIECZYSŁAWOWI MALISZEWSKIEMU
z powodu zgonu
Teściowej
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i załoga Zakładu Transportu Przemysłu Drobiarskiego w Białymstoku.
k 151-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. WIECZYSŁAWOWI SZEJNODZE
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Olecku.
k 152-1

Wyrazy współczucia
Inż. ADAMOWI WIKTOROWSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, NSZZ „Solidarność" oraz współpracownicy Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Białymstoku.
k 154-1

Wyrazy szczerego współczucia
mgr inż. WŁADYSŁAWOWI ŚWIANIEWICZOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
koledzy Z. O/W SIMP w Białymstoku oraz koleżanki ODK SIMP w Białymstoku.
k 157-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. HALINIE SZCZESIUL
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Dyrekcja WZPGKiM, ZUP, Rada Zakładowa, POP oraz współpracownicy.
k 158-1

Wszystkim przyjaciołom, krewnym i znajomym oraz Dyrekcji, Radzie Pracowniczej, współpracownikom Działu Zaopatrzenia i Zbytu Przedsiębiorstwa Doświadczalnego Opakowań „Pakpol" w Białymstoku za wyrazy współczucia wieńce i kwiaty oraz uczestnictwo w uroczystościach pogrzebowych Matki
Bronisławy Kamińskiej
serdeczne podziękowanie składa
Wł. Kamiński z rodziną.
g 286-1

Wyrazy serdecznego współczucia
Kol. ELŻBIECIE GARDOCKIEJ
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja, koleżanki i koledzy, Komitet Rodzicielski i młodzież V LO w Białymstoku.
k 169-1

Wyrazy głębokiego współczucia
dyr. ANTONIEMU WOJTACHOWI
z powodu śmierci
Syna
Stefana
składają:
współpracownicy, Komitet Rodzicielski oraz uczniowie Szkoły Podstawowej nr 18 w Białymstoku.
g 298-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. KAZIMIERZE RAMPFEL
z powodu śmierci
Matki
składają:
Rada, Zarząd i współpracownicy Zakładów Meblarskich Spółdzielni Pracy w Białymstoku.
k 159-1

Wyrazy współczucia
Kol. Kol. ZDZISŁAWOWI NIENAŁTOWSKIEMU I EDWARDOWI CHUDZIŃSKIEMU
z powodu zgonu
Matki i Teściowej
składają:
współpracownicy, Związki Zawodowe, Komitet Zakładowy PZPR oraz Dyrekcja Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet" w Czarnej Białostockiej.
k 185-1

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego w dniu 13 stycznia br.
Franciszka Szwakopa
wieloletniego dyrektora, nauczyciela, zasłużonego pedagoga, prawego człowieka.

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa ZNP, pracownicy ZSG i PMZW w Goniądzu.
k 170-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. STEFANOWI NOSKOWICZ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Rada, Zarząd i współpracownicy Zakładów Meblarskich Spółdzielni Pracy w Białymstoku.
k 161-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. ALFREDOWI NIZIOŁKOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja oraz pracownicy Białostockiego Kombinatu Budowlanego.
k 164-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JADWIDZE WYSOCKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja i współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch" Oddział w Sokółce.

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. mgr ZOFII OSTASZEWSKIEJ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, administracja i Grono Pedagogiczne Szkoły Podstawowej nr 31 w Białymstoku.
g 281-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. SYLWESTROWI GROCHOCKIEMU
z powodu śmierci
Ojca
składają:
kierownictwo i pracownicy ZW ZSMP w Łomży.
pr 146-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Dyrektorowi ROMUALDOWI MURMYŁO
z powodu zgonu
Teściowej
składają:
współpracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch" Oddział w Sokółce.

Wyrazy szczerego współczucia
Pani Inż. mgr IRENIE SYRZYSKO
z powodu śmierci
Matki
składają:
pracownicy Zakładu Toksykologii Akademii Medycznej w Białymstoku.
g 300-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. LEOKADII LEŚNIAK
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa NSZZ „Budowlanych", Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" oraz współpracownicy BPBBO „Miastoprojekt — Białystok".
k 162-1

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci
Kazimierza Popławskiego
serdeczne podziękowanie składa rodzina.
g 265-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. KRYSTYNIE Baranowskiej
z powodu zgonu
Matki
składają:
współpracownicy z Oddz. Wet. w Sokółce.
k 199-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Kol. HALINIE I ELŻBIECIE WŁODARCZYK
z powodu śmierci
Ojca i Dziadka
składają:
Zarząd, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Juchnowcu.
k 189-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol JAROSŁAWOWI KACEJKO-PARFIENIUKOWI
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy.
k 156-1

Wszystkim, którzy nieśli ulgę w cierpieniach i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych naszego najukochańszego męża i ojca
Piotra Szawca
serdeczne podziękowanie składają:
żona i dzieci wraz z rodzinami.
g 256-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JANOWI ANISIMOWICZOWI
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Kierownictwo i pracownicy Żłobka w Gródku.
g 252-1

10 stycznia br. zmarł
Ob. Jan Kosiec
były długoletni Kierownik Zakładu Transportu Przemysłu Mięsnego w Białymstoku.

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
składają:
Dyrekcja, POP, oraz pracownicy Zakładu Transportu.
k 137-1

Wyrazy głębokiego współczucia
KLARZE, MICHAŁOWI I JANOWI ALEKSIEJCZUKOM
z powodu śmierci
Matki i Teściowej
składają:
współpracownicy POM Białostoczek.
k 184-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. HALINIE HORBA
i
RODZINIE
z powodu zgonu
Męża, Ojca i Brata
składają:
współpracownicy, Związki Zawodowe, Komitet Zakładowy PZPR oraz Dyrekcja Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet" w Czarnej Białostockiej.
k 138-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ANNIE KISIELEWSKIEJ
z powoodu śmierci
Ojca
składają:
Dyrekcja, i współpracownicy WPHW w Suwałkach.
k 183-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. WŁADYSŁAWIE GAŁCZYK
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Dyrekcja i pracownicy „Społem" WSS Oddział Olecko.
k 140-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. HALINIE DWORAKOWSKIEJ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Rada, Zarząd i współpracownicy Zakładów Meblarskich Spółdzielni Pracy w Białymstoku.
k 160-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ANTONIEMU BARTOSZEWICZOWI
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy WZSR „SCH" Zakładu Gospodarczego w Olecku.
k 191-1

Więcej metrów dla aspiryny

Teoretycznie sprawę ujmując, pod względem ilościowym sytuacja w sieci aptecznej nie wygląda źle. Istniejących 20 placówek w Białymstoku odpowiada normom Ministerstwa Zdrowia, które zakładają, iż na każdy punkt ma przypadać około 10 tys. osób. Wystarczy jednak odwiedzić apteki, zwłaszcza w centrum miasta, w okresie największych przeziębień i katarów. Tłok niesamowity, prawie jak w sklepach mięsnych. A trzeba pamiętać, że powierzchnia aptek jest bardzo zróżnicowana.

Największy ruch panuje w aptece przy ul. Wesołowskiego. W ciągu miesiąca przewija się tam do 50 tys. klientów, obroty sięgają kwoty 6 mln złotych. Mimo przeprowadzonego remontu, warunki zbytnio się nie poprawiły. Apteka jest przeciążona, zaplecze bardzo małe, nie ma piwnic. Stąd też „Cefarm" czyni starania o dodatkową powierzchnię. Koncepcji powiększenia było kilka. Między innymi jedna sugerowała przeniesienie sąsiadującej Informacji Turystycznej. Brak lokalu zastępczego odwleka wprowadzenie tego w życie. Pozostaje jeszcze drogeria, z drugiej strony. W najbliższym czasie będzie podjęta odpowiednia decyzja. Nie należy się jednak spodziewać radykalnego rozwiązania problemu tłoku (w grę wchodzi przyzwyczajenie), ale przynajmniej zakupy będą przebiegały sprawniej.

Z większych aptek, które mają podobne kłopoty, wymienić można mieszczące się przy ul. Lipowej i Malmeda. Oprócz nich istnieją też niewielkie punkty, gdzie lekarstwa są stłoczone. Funkcjonujący w budynku przychodni przy ul. Bema ma zaledwie 63 m kwadr., a przepisy wymagają co najmniej 160 metrów. Chociaż w bliskim sąsiedztwie znajduje się apteka na ul. Wesołej, miesięczne obroty są tutaj bardzo duże. Przy ul. Słonimskiej punkt apteczny zajmuje 24 m kwadr., a więc niecałe 15 proc. zalecanej powierzchni. Podobnych przykładów można by przytoczyć jeszcze wiele.

Plany minionej 5-latki były ambitne. Apteki, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów miały powstawać w ramach rozbudowy osiedli, podobnie jak sieć sklepów i innych usług socjalnych, których inwestorem jest Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Przewidywano apteki przy ul. Mistrzów Plonów, dwie na Osiedlu Piasta, na Białymstoczku, Sienkiewicza, Antoniuku, na ul. Złotej, rogu Pułkowej i 27 Lipca. Tymczasem uruchomione zostały tylko dwie apteki!

Na lata 81 — 85 znowu wysuwane są propozycje budowy na osiedlach: Słoneczny Stok, Przydworcowe, Bema, Piasta (jednostka C), Sady Antoniukowskie i Centrum II. To byłoby minimum, niezbędne na najbliższy okres. Według wyliczeń Urzędu Wojewódzkiego, w Białymstoku brakuje obecnie pięciu, a nawet siedmiu aptek, zaś osiedla rozbudowują się.

Dużym problemem jest zapewnienie kadry. Miasto potrzebuje 60 magistrów farmacji, a zatrudnione są 52 osoby,

O ile te trudności może na co dzień nie są tak widoczne, o tyle **niedostatek lekarstw rzuca się w oczy i staje się problemem, szczególnie nabrzmiałym w ostatnich latach.** Główną przyczyną zaistniałych kłopotów stały się przede wszystkim niepełne realizacje zamówień z przemysłu i nierytmiczne dostawy. Na to z kolei składa się wiele innych przyczyn. W przemyśle farmaceutycznym od lat nie prowadzono żadnych inwestycji. Stary park maszynowy, brak środków dewizowych na zakup surowców, opakowań; ograniczenia energii elektrycznej — wszystko to hamowało zdolności produkcyjne.

(az)

Młodzieżowa dyskusja

W bielskiej organizacji ZSMP rozpoczęły się przygotowania do kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która ma na celu opracowanie programu działania do końca kadencji przed zbliżającym się Zjazdem ZSMP. Młodzież organizacji miejskiej zrzeszona jest w 28 kołach zakładowych i 20 szkolnych. W poprzednim okresie nie wszystkie koła pracowały jak powinny i dlatego Zarząd Miejski postawił sprawę otwarcie: nie będziemy narzucać młodzieży programu poza głównymi zadaniami, niech młodzi sami wysuną propozycje pracy. Wtedy dopiero program będzie odzwierciedleniem aktualnych potrzeb i zamierzeń członków organizacji.

W tym celu powołana została przy Zarządzie Miejskim komisja do przyjmowania i rozpatrywania wniosków i propozycji, dotyczących młodzieży. W propozycjach, które już przekazano komisji, poświęca się dużo uwagi sprawom socjalno-bytowym oraz współpracy pomiędzy kołem ZSMP a dyrekcją. Młodzież domaga się prawdziwie partnerskiej współpracy, współdecydowania o pracy zakładu. Najwięcej krytycznych uwag podniosło się na temat budownictwa pod patronatem ZSMP. Pomimo interwencji Zarządów Miejskiego i Wojewódzkiego sprawa II bloku patronackiego w Bielsku utknęła w miejscu. Takie załatwianie spraw na pewno nie przyczyni się do umacniania ruchu młodzieżowego i zaufania młodzieży do władz.

Dyskusja trwa. Część wniosków jest realizowana „od ręki", pozostałe zostaną umieszczone w propozycjach programowych.

JERZY HOŁODOK
MWD — ZSMP

Przedstawiamy

Czuję się potrzebny!



Zawód kontrolera ruchu w miejskiej komunikacji nie należy do zajęć wdzięcznych: ciągły kontakt z pasażerami, którzy nie zawsze zachowują się spokojnie i kulturalnie, czuwanie nad sprawnym kursowaniem autobusów MPK, nad sumiennością i rzetelnością pracy kierowców... Można szybko stracić nerwy.

Są jednak ludzie, którzy jakoś dają sobie radę w tym niełatwym rzemiośle, ba — potrafią nawet tę uciążliwą pracę polubić. Należy do nich z pewnością **Witold Sańczuk** — starszy kontroler ruchu w białostockim Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym. Pracuje tu od 1957 roku. Zaczynał jako konduktor. W latach sześćdziesiątych był sekretarzem rady zakładowej. Od kilkunastu lat jest w przedsiębiorstwie mężem zaufania. W konkursie uprzejmości kierowców i kontrolerów, organizowanym niegdyś przez „Gazetę Białostocką" raz zajął drugie miejsce, a dwukrotnie był jego zwycięzcą. W 1962 roku przyznano mu odznakę „Przyjaciel dzieci", a w roku ubiegłym — „Zasłużonego dla Gospodarki Komunalnej, Przemysłu Terenowego i Środowiska". W ciągu ponad 20 lat pracy nie opuścił ani jednej godziny bez usprawiedliwienia.

— Najbardziej mnie smuci — mówi Witold Sańczuk — rozwydrzenie niektórych przedstawicieli dzisiejszej młodzieży. Hałasują w autobusach, wulgarne słowa są na porządku dziennym, dewastują wnętrza wozów. Boli również to, że mimo wielu wysiłków nie możemy zawsze zapewnić pasażerom dojazdu na czas do pracy i z powrotem. No cóż — części zamienne, akumulatory, opony, zbyt mała w stosunku do potrzeb ilość autobusów... Gdy na przystanku pojawia się kontroler — często ludzie rzucają się do niego z pretensjami, jakby to on był wszystkiemu winien. Staram się zawsze w rozmowach z pasażerami zachowywać spokojnie, tłumaczyć, dlaczego stało się tak czy inaczej, dochodzić do porozumienia. Podobnie jest z kierowcami, z których nie wszyscy stają na wysokości zadania, czasem przez zwykłą niefrasobliwość, czasami są bardzo nieuprzejmi w stosunku do mnie.

Cieszy natomiast fakt, że mają do mnie zaufanie koledzy w pracy. Często zwracają się do mnie, jako do męża zaufania z wieloma sprawami, zanim jeszcze udadzą się z tym do zwierzchnika. Radzę, pomagam jak umiem, wykłócam się z dyrekcją o słuszne sprawy ludzkie. Chyba jednak nie „podpadłem" ani jednej, ani drugiej stronie, bo wszyscy w MPK nadal widzą mnie na tym społecznym stanowisku, mimo że już kilkakrotnie chciałem z niego zrezygnować. Chyba więc jestem tu potrzebny!

(mip)

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Ziemia w cenie

Gmina Czyże posiada jedne z lepszych gleb w woj. białostockim. Nie wyróżnia się jednak poziomem produkcji rolnej. Przeciwnie, zaliczana jest do słabych pod tym względem. Tylko w ciągu ostatniego roku ponad 100 gospodarstw „wypadło" z produkcji. W związku z tym problemem, zagospodarowanie ziemi wciąż przysparza kłopotów władzom gminnym. Z konieczności przeszło 500 ha gruntów PFZ trzeba było przekazać Spółdzielni Kółek Rolniczych, chociaż i tak SKR już nie mogła poradzić sobie z usługami.

Na szczęście, pojawiły się ostatnio pomyślniejsze tendencje. Wzrosło zainteresowanie rolników kupnem ziemi, czego nie było w poprzednich latach. W ubiegłym roku sprzedano przeszło 100 ha gruntów PFZ. Kupili je przede wszystkim młodzi rolnicy, właściciele większych gospodarstw. Powoli, ale systematycznie, rośnie średnia powierzchnia gospodarstw w gminie, co daje szansę na rozwój specjalizacji i zwiększenie produkcji towarowej. Jeśli gospodarstwa te otrzymają środki produkcji i poprawi się ich obsługa, można spodziewać się rychłych efektów produkcyjnych. I na to liczą miejscowe władze i sami rolnicy.

Pocieszający jest również fakt wzrostu zainteresowania młodzieży pracą na roli. W latach 1970—1979 młodym następcom przekazano 150 gospodarstw, a w roku ubiegłym akty własności otrzymało aż 80 młodych rolników. Władze gminne starają się formalnościom tym nadawać wysoką rangę. Przekazywanie gospodarstw odbywa się zwykle uroczyście i w podniosłym nastroju. (KL)

Szkolni opiekunowie ptactwa i zwierzyny

Okres zimy, kiedy trzyma mróz i śnieg zalega grubą warstwą, nie jest łaskawy dla ptaków i leśnej zwierzyny. Trudniej obecnie o pożywienie. Dlatego od lat tradycją stało się dokarmianie ptaków i zwierząt.

Prawie przy każdej białostockiej szkole można zauważyć szereg karmników, wykonanych zazwyczaj własnoręcznie przez uczniów podczas zajęć praktycznych. W karmnikach nie brakuje ziarna, czy przynajmniej okruszyn z drugiego śniadania. Wielu uczniów ma karmniki przy swoich domach lub na balkonach, za oknem.

Młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 32 w Białymstoku zebrała ok. 200 kg karmy i wykonała 135 karmników dla ptaków. W pobliskim lasku, w dzielnicy Pietrasze, zostawiają siano dla zajęcy i nasiona ukryte w szyszkach drzew iglastych dla wiewiórek. Uczniowie ze Szkół Podstawowych 14 i 16 zebrali 160 kg karmy dla ptaków, sarn i zajęcy. Zwłaszcza sarnom trudno jest odkopać spod śniegu zeschnięte zeszłoroczne rośliny.

Uczniowie ustawiają w lesie karmniki, kładą w nich siano i sypią ziarno zbóż. Znaczną ilość karmników wykonali chłopcy i dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 34, w Osiedlu J. Bema. W „osiemnastce" uczniowie mają kilkanaście ptasich stołówek. Zebrali oni sporo żołędzi i kasztanów. W akcji dokarmiania ptactwa i zwierzyny wyróżniają się także koła LOP, działające przy Szkołach Podstawowych nr 2, 3, 8, 12 i innych oraz przy III Liceum Ogólnokształcącym (uczniowie tej szkoły wykonali 34 karmniki). Nawet i przedszkolaki np. z Przedszkoli nr 20 i 25 włączają się do akcji dokarmiania. Znaczną ilość karmników dla zimującego u nas ptactwa oraz paśników dla zajęcy wykonali uczniowie Zespołu Szkół Metalowo-Drzewnych.

Warto dodać, że w ub. r. w woj. białostockim członkowie LOP wykonali 4 400 karmników dla ptaków i dla zwierzyny leśnej i ptactwa wyłożyli ponad 20 ton karmy. Zlikwidowali ponad 3 tys. sideł i wnyków.

Trwają właśnie zimowe ferie — okres na przychodzenie ptakom i zwierzynie z pomocą bardzo stosowny. Zapewne zuchy i harcerze, wszyscy młodzi przyjaciele przyrody, korzystają z tej możliwości i „nie zasypują gruszek w popiele". (cis)



Okolice Wólki-Przedmieścia w gminie Wasilków. Przykład krajobrazu znacznie zdewastowanego przez człowieka. Jedyne akcenty przyrody, to trochę zarośli olszowych i rzeczka. Koryto rzeczki, uregulowane, przyczynia się do ucieczki wody potrzebnej rolnictwu. Nagie brzegi bez szuwarów nie dają schronienia rybom, których tu nie ma od lat. Szczęście, że woda rzeczki jest kryształowo czysta. Nawet w upalne lato nie nadaje się do kąpieli z powodu chłodu, gdyż wypływa z cienistych lasów. **Tekst i fot.: Roman Pruski**

Turniej recytatorski

Miejski Dom Kultury w Białymstoku informuje, że w dniach 22—23 stycznia br. w klubie „Metafora" przy ul. Broniewskiego 4 odbędą się miejskie eliminacje XXVI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Początek prezentacji codziennie o godz. 17-ej w wyżej wymienionym terminie; uczestnicy konkursu wykonują wybrany utwór poetycki i fragment prozy. W turnieju poezji śpiewanej każdy zaprezentuje dwa utwory śpiewane i jeden recytowany. Najlepsi uczestnicy w kategorii młodzieży szkolnej i dorosłych kwalifikują się do eliminacji wojewódzkich i otrzymają nagrody rzeczowe.

Wszystkich miłośników poezji i piosenki poetyckiej organizatorzy serdecznie zapraszają. (ob)

Białe ferie — 81

W Zbiorczej Szkole Gminnej w Wasilkowie urządzono półkolonie, które trwać będą do 30 stycznia, dla ok. 120 uczniów oraz małe formy wypoczynku dla 40 osób w szkołach podstawowych w Jurowcach i Sochoniach. Młodzież szkolna z Wasilkowa ma w programie „białych ferii" m. in. naukę jazdy na łyżwach i wiele ciekawych zabaw na przyszkolnym lodowisku, poranki filmowe w kinie, jednodniową wycieczkę do Białowieży i inne atrakcje. Sprzęt sportowy udostępnią również Zakłady Przemysłu Wełnianego im. E. Plater, które od lat patronują szkole.

Ponadto 30 młodych sportowców z Wasilkowa, którzy m. in. uprawiają łyżwiarstwo i narciarstwo, wyjechało na dwutygodniowy obóz sportowy do Olecka.

*

Tygodniowe szkoleniowo-wypoczynkowe zimowisko, od 19 do 25 bm., urządziła Komenda Hufca ZHP w Michałowie dla 80 osób. **Oprócz zajęć szkoleniowych harcerzy i zuchów, odbywają się sporty zimowe na lodowisku Zbiorczej** Szkoły Gminnej (łyżwiarstwo i saneczkarstwo), ponadto w programie zimowiska **przewidziana jest wycieczka do Gródka**, kulig i ognisko w **lesie** w okolicy Sokola, dokarmianie ptaków i zwierząt leśnych, gry i zabawy świetlicowe. **(jc)**

*

120 harcerzy i **zuchów przebywa** na zimowisku **w Zbiorczej** Szkole Gminnej **w Zabłudowie.** Organizowane **są imprezy** rekreacyjno-sportowe na śniegu i przyszkolnym lodowisku, np. gry i **zabawy na** łyżwach i sankach. **Wszyscy** korzystają z obiadów. **Planowane są wycieczki: do odległej o 3 km Kopnej Góry, gdzie** będzie rozpalone **ognisko, do** białostockiego **Teatru Lalek,** do Białowieży i Hajnówki. **Ponadto odbędą się w miejscu** zamieszkania bale: **sportowców** i przebierańców.

Natomiast z małych **form** wypoczynku korzysta 130 dzieci z Dojlid, Ryboł i Dobrzyniówki. Nauczyciele zapewnili im również dobry wypoczynek. (cis)

OBYCZAJE

Przez pryzmat karpia

Przedział wagonu kolejowego bywa miejscem na dyskusję pierwszorzędnym. Nikt tam nie dobiera mówców, nikt legitymacją i priorytetami nie toruje sobie drogi do głosu. Prezydium i protokołu nie ma, więc odwaga tanieje. Zdarzają się bezkompromisowe, ostre starcia w kwestii — dajmy na to — świątecznego karpia.

Przedział pociągu pospiesznego „Narew", który onegdaj przewoził był dziadka Antoniego, wszystkimi tymi walorami błyszczał. I całe szczęście, że dyskusja okazała się gorąca, bowiem było to jedyne źródło ciepła, które pozwoliło w jakiej takiej kondycji i bez odmrożeń, przetrwać drogę do Warszawy. Pierwszy przemówił żwawy, starszy jegomość, dowodzący niezbicie swą posturą, że w spożywczych kolejkach odcisków nie nabył. Problem stanął na owym karpiu, pan zaś stanął na stanowisku, że na punkcie karpia naród ma bzika. Oto pod koniec grudnia żadna inna ryba się nie liczy. Tradycja? — grzmiał jegomość, to nie żadna tradycja, a głupota. Żeby trzy dni pod rząd tkwić w ogonku po rybę, która akurat latoś nie obrodziła. — Ostatecznie mogę się bez niej obejść i nie tylko bez niej. Mogę się w ogóle obejść. Wystarczy mi chleb ze smalcem. — A jak pan, proszę pana — zainteresowała się dama w futrze — znalazł dojście do smalcu? Starszy pan nie dał się wymanewrować z tematu i zechciał wspomnieć, iż wiedziony nieodpartą żądzą wiedzy sprawdzał onegdaj, co też do sklepu poza karpiem wpłynęło z wód słonych bądź słodkich, po czym nie został wpuszczony do środka przez osobnika zwalistego i tęgiego, który go nieco zaepitetował. Staruszek doznał obrażenia na maniery owego bramkarza i naród jako całość. — A dzieci patrzą na takich ojców, którzy maltretują staruszków i uczą się chamstwa — przytakuje pulchna blondyna. — Właśnie, kultury nie ma! W trzech kolejkach się miejsce zajmuje, stoi się, bo inni stoją. Po co — nie wiadomo. A nuż coś przywiozą.

— Co mi pan tu z kulturą wyjeżdża — denerwuje się dziadkowy sąsiad. Jak by było wszystkiego pod dostatkiem, to by i kultura była. A co oni z nami zrobili? Puste półki i lady. — Jacy „oni" — chce dowiedzieć się dziadek. — No, góra ma się rozumieć. — Daj pan spokój „górze". To nie góra wzięła przede mną w sklepie sześć kilogramów kaszy manny, czyli dokładnie tyle, ze ja dla wnuka nie dostałem już nic. Gdzie władza nawaliła to wiadomo, ale nie przesadzajmy. Popatrz pan, ile ludzie zapasów nachomikowali. A jak handlary grasują! Niby wszystkiego mało, a na bazarze Różyckiego dobrobyt jak cholera.

— A ja panu mówię, że jakby ludzie byli pewni, że dla każdego wystarczy, to by nie wynosili towaru workami. — A ja panu mówię — opiera się dziadek, że to robota takich co starają się, żeby dla wszystkich nie starczyło, bo tylko wtedy idzie interes. Kalkulacja taka: jak czegoś do syta, to wziąć się za co innego, wykupić dokładnie i na lewo dzielić.

Sejmik dobiegł końca. Dziadek popędził załatwiać swoje warszawskie sprawy. W podziemnych przejściach pod Alejami Jerozolimskimi powitał go wianek przekupek: weź pan czekoladę z orzechami. Za 36 złotych? — Coś pan, niedzisiejszy? U mnie prawie za darmo: siedemdziesiąt. Kup pan sezamki, kup pan Miłosza, kup pan... Tak, tak — kończy dziadek: chcesz się przekonać, czego w sklepach brakuje albo niebawem zabraknie? — Nie musisz do tych sklepów zaglądać. Leć od razu na bazar. W Białymstoku przy Bema też zaopatrzenie niezłe. I kontrola mu nie zaszkodzi.

MIKRUS

Komunikat

Biuro Prawne MKZ NSZZ „Solidarność" w Białymstoku zawiadamia, że dzisiaj, 21 bm. o godz. 15 w sali konferencyjnej Stowarzyszenia PAX przy ul. Elektrycznej 1 odbędzie się zebranie robotników i pracowników zwolnionych z pracy za udział w strajkach w roku 1970 i 1976 oraz za inne tzw. przewinienia natury społecznej.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy.

Pożary

● **We wsi STARE BEREZOWO (gmina Hajnówka) spaliło się pięć owiec i chlew, będące własnością JANA C. Straty oszacowano na 60 tys. zł.**

● **W BIAŁYMSTOKU, przy ul. Młynowej, powstał pożar w mieszkaniu ZBIGNIEWA J. Przyczyną powstania ognia była wadliwa instalacja elektryczna, Straty oceniono na ok. 40 tys. zł.**

● **We wsi BYSTRE (gmina Boćki) powstał pożar w zabudowaniach ALEKSANDRA J. Spłonął drewniany dom mieszkalny. W zgliszczach znaleziono zwęglone zwłoki gospodarza domu. Przyczyną pożaru była wada urządzeń kominowych.**

● **W BIAŁYMSTOKU, w budynku usługowo-biurowym przy** ul. Ciepłej powstał pożar w pomieszczeniach biurowych Spółdzielni Rzemieślniczej Remontowo-Budowlanej i objął przyległy zakład naprawy instrumentów muzycznych, należący do TADEUSZA R. Straty oszacowano na 450 tys. zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa przewodów kominowych.

● **We wsi GRODZINSZCZANY (gmina Dąbrowa Białostocka) spłonął dom mieszkalny z przybudówką należący do JADWIGI J. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.**

● **W BIAŁYMSTOKU, przy ul. Ciesielskiej, powstał pożar w budynku jednorodzinnym należącym do Jerzego D. Częściowemu spaleniu uległy pokój na poddaszu i szafa z ubraniem. Straty oceniono na 40 tys. zł. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej. (h)**

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — „Pieszo", godz. 19. (W terenie: Łomża — „Śluby panieńskie", godz. 19).

Państwowy Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Kramik Gwiazdora Mikołaja", godz. 17 (spektakl zamknięty).

KINA

„Pokój" — „Parszywa dwunastka", prod. USA, kol. (od lat 18), godz. 10, 13, 16 i 19.

„Ton" — „Na tropie kłusownika", prod. CSRS, kol. (b.o.), godz 10; „Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce", prod. polsk., kol. (b.o.), godz. 11.30, 13, 15, 16.30, 18.15 i 20.

„Syrena" — „Jeśli serce masz bijące", prod. polsk., kol. (od lat 6), godz 10.30 i 13; „Afera Concorde", prod. włosk., panor., kol. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20. (Ostatni dzień).

„Studio" — seanse zamknięte.

„Związkowiec" — Impreza zamknięta, godz. 16.30; „Transamerican Express", prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 20.

„Kolejarz" — nieczynne.

KLUBY

Klub Rozrywki, ul. Wierzbowa 6 — „Lady Carnawał" — program dyskotekowy, w godz. 19.00—23.30 (prezentuje Janusz Kasprowicz).

KINA W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „39 stopni", prod. ang. (od lat 12).

Dąbrowa Białostocka — „Cudze pieniądze" prod. franc. (od lat 15).

Hajnówka — „Dziewczyna znad jeziora", prod. CSRS.

Łapy — „Szalone dni", prod. jugosł. (od lat 18).

Mońki — „O jeden most za daleko", prod. ang. (od lat 15).

Siemiatycze — „Drzewo na saboty" cz. I i II, prod. włosk. (od lat 15).

Sokółka — „Ćma", prod. polsk. (od lat 18).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: Pradzieje Białostocczyzny; Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa: Malarstwo — rysunek — grafika — najcenniejsze nabytki Muzeum z lat 1976—1980.

Punkt Muzealny w Supraślu — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—16, w niedziele w godz. 10—16. Ekspozycja wnętrz Refektarza i Kaplicy w dawnym Pałacu Opatów z galerią malowideł ściennych z cerkwi bazyliańskiej.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w w godz. 11—17, w niedziele w godz. 11—16.

Oddział Muzeum Okręgowego (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — Wystawa rzeźb Alfonsa Karnego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—17.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków, śród i dni poświątecznych) w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: Galeria Zygmunta Bujnowskiego; Gabinet Glogerowski; Tradycyjne zajęcia kobiety wiejskiej na Podlasiu w XIX wieku; Ekspozycja Sali Wielkiej dawnej synagogi.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — nieczynne.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 11—16. Wystawy stałe: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodnich Polski: Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Galeria: Żołnierz polski w sztuce ludowej.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — Malarstwo Ireny Krzywińskiej — okręg białostocki i Hieronima Kozłowskiego — okręg krakowski — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — wystawa czasowa: Kompozycje Jana Berdyszaka — okręg poznański — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19.

ZPAP Galeria „ART", ul. Sienkiewicza 14 — Malarstwo Józefa Zdziecha — okręg białostocki oraz malarstwo, biżuteria, tkanina — okręgów: warszawskiego, krakowskiego i łódzkiego, wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych) w godz. 10—18, w soboty w godz. 10—16.

Galeria BTF, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13 — Wystawa fotografii Waldemara Grzegorczyka pt. „Impresje fotograficzne 1974—1977" — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i poniedziałków po wolnych sobotach) w godz. 14—18.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.06 Kalendarz kultury i nauki polskiej: 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone studio; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice „Popiół i diament" — fragm. pow. J. Andrzejewskiego; 11.40 Tu radio kierowców; 11.55 Komunikat Instytutu Łączności o krajowej częstotliwości wzorcowej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.25 Karnawałowe tańce żywieckie; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Komunikat energetyczny; 13.01 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.30 Studio Relaks; 15.35 Kącik melomana; 15.55 Pięć minut o kulturze; 16.30 Z polskiej muzyki rockowej; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 Punkt widzenia; 20.05 Refleksje; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Komunikaty totalizatora sportowego; 21.20 Legenda Józefa Hofmana; 22.20 Tu radio kierowców; 22.30 Wielka Ork. Symfoniczna PR i TV; 23.15—23.59 Wita Was Polska.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 W ludowych rytmach Kanadyjskiej pieśni ludowej; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.36 Muzyczne wycinanki; 5.55 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.10 Kalendarz radiowy; 6.15 Melodie przyjaciół — Moskwa; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Poradnik domowy; 7.05 Informacje o programach PR i TV; 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.35 Czytane razem; 7.45—8.00 Koncerty poranne; 8.29 Komunikaty; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Poranek w studiu Gama; 9.40 Problemy kultury fizycznej; 9.50 Choroby społeczne nadal groźne; 9.55 Śladem naszych interwencji; 10.00 Portret pisarza; 10.50 Radiowy tygodnik kulturalny; 11.35 Co słychać w świecie; 11.40 Miłośnikom muzyki chóralnej; 11.50 Komunikat Instytutu Łączności o krajowej częstotliwości wzorcowej; 12.10 Tańce z różnych epok; 12.25 Sprawy rodzinne; 12.45 Zespół „Alibabki"; 13.00 Refleksje; 13.36 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Szkoccy dudziarze; 14.00 Gospodarcze problemy regionów; 14.25 Ludzie i ich pasje; 14.45 Muzyka Beethovena; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 W. Lutosławski: II Symfonia; 16.40 Ludzie partii — sprawy partii; 17.00 Goście naszych estrad; 17.30 Szersze spojrzenie; 17.50 Śpiewający aktorzy; 18.05 Pod skrzydłami Hermesa; 18.25 Plebiscyt studia Gama; 18.40 Dom i my; 19.00—24.00 Wieczór literacko-muzyczny; 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.20 Realista czy zdrajca — aud.; 19.50 XXIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej; 20.20 Wiersze Anny Świrszczyńskiej; 21.10 Reportaż literacki; 21.35 Informacje sportowe; 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki; 22.00 Premiera „Kobiety i mężczyźni"; 23.10 Śpiewa Marcin Szczyciński; 23.35 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00—8.00 Między snem a dniem; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 Dzieci Wszechświata — odc. książki Hoimara von Ditfurtha; 9.10 Orkiestry ery swingu; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Kolekcja muzyki staropolskiej; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni „Pepita"; 11.00 Czy inwalidzi pracują; 11.30 Serenada dla miasta; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Biała Góra" — odc. książki Adama Skoczylasa; 14.00 Polifoniści XIX wieku; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 W roli głównej Adriano Celentano; 16.00 „Pamiętniki cesarzowej Katarzyny II"; 16.15 Muzykobranie; 16.40 Widzi mi się — widzi wam się; 17.05 Muzyczna poczta UKF; 17.40 Z mojej płytoteki; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 Dzieci Wszechświata — odc. książki; 20.00 Zgryz — mag. Macieja Zembatego; 21.00 Z bliska i z daleka; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dionne Warwick; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.00 Wizje poetyckie Stefana George'a; 23.05 —1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55; 6.05 Graj kapelo; 6.10 NURT; 6.30 Piosenki z uśmiechem; 6.45 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Schumann; 8.10 Mam 6 lat „Dwaj u trzeciego" — słuch.; 8.35 Warszawskie Pole Mokotowskie; 9.00 Dla dzieci; 9.30 Muzyka kameralna; 10.00 Saga mojej rodziny. Dom pełen muzyki; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Dla kl. III lic.; 11.30 Śpiewa Leonard Andrzej Mróz; 12.05 Z mikrofonem przez wieś — aud. M. Liberadzkiego; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Dla dzieci: „Mazurek-mazureczek"; 13.25 Sławne dzieła, sławni wykonawcy; 15.00 Studio Gama; 16.05 Język angielski; 16.20 Język łaciński; 16.40 Wiadomości; 16.45 Sprawy drażliwe — aud. H. Kaszkowiaka; 16.55 Fonograf — aud. słowno-muzyczna J. Papaja stereo; 17.25 Goniądzkie sprawy — aud. T. Piotrowskiego i W. Janickiego; 17.55 Nasi ulubieńcy — koncert rozrywkowy — stereo; 18.20 Warszawski Merkury; 18.25 W świecie humanistyki; 18.45 Kosmos bliski i daleki; 19.00 Socjotechnika dla wszystkich; 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio stereo; 21.20 Willis Conover przedstawia; 21.50 NURT; 22.10 Już tylko parę lat; 22.15 Wersje i kontrowersje; 22.50 K. Szymanowski: Etiuda C-dur.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie oraz film z serii „Wojna planet".
14.15 Telewizja w sprawie miliardów.
15.20 NURT — Matematyka.
15.50 Program dnia.
15.55 Obiektyw — program stołecznego województwa warszawskiego.
16.15 Dziennik.
16.30 Kino teleferii „Fabryka snów".
16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny.
17.20 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka.
17.30 Klub Dobrej Książki.
18.20 Forum Korespondentów — Nowe życie w starych domach.
18.50 Dobranoc.
19.00 Camerata — magazyn muzyczny.
19.30 Dziennik Telewizyjny.
20.10 Kino Interesujących Filmów — „Dramat na polowaniu".
22.00 XYZ (1).
22.30 Dziennik.
22.45 XYZ (2).
23.15 Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia

10.00 „Tryptyk" — dramat obyczajowy ZSRR.
11.20 Turystyka i wypoczynek.
11.45 Antyczny świat prof. Krawczuka „Sumerowie".
15.50 Język angielski.
16.20 Język angielski.
16.50 Program dnia.
16.55 Program morski.
17.25 TWP — „Wartości kultury ludowej".
17.55 „Tryptyk" — dramat obyczajowy ZSRR.
19.10 Program lokalny.
19.30 Dziennik Telewizyjny.
20.10 Ekran reporterów.
20.40 Antyczny świat prof. Krawczuka „Sumerowie".
21.10 24 godziny.
21.20 Poradnia zaufania.
21.50 „Czy morderca przyjdzie do kina" — dramat sensacyjny prod. CSRS.
23.15 Język angielski.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Program informacyjny „Czas".
6.40 Gimnastyka poranna.
7.05 Ulubione wiersze.
7.35 „Zorany ugór" — film fab. 2 seria.
12.50 Filmy dokumentalne.
13.45 L. Beethoven — Sonata nr 9 na skrzypce z orkiestrą.
14.20 W. Wiszniewski „Optymistyczna tragedia".
15.05 Odezwijcie się, trębacze!
16.00 Życie nauki.
17.00 Rosyjskie pieśni rewolucyjne.
17.20 „Lenin w październiku" — film fab.
19.00 Program informacyjny „Czas".
19.35 Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej.

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.

Informacja o lekach — tel. 219-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 2, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 387-71.

DYŻURY SZPITALI

W DNIU 21.I.1981 r.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczo-ginekologiczny.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kościuszki 78, tel. 23-24.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193 Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji, Redaktor Naczelny 2-09-35 Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08. Dział reporterski 2-23-77. Dział Ekonomiczny 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 374-03 Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półrocze 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PL ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013.

A-4

rozmaitości · rozmaitości ·



Ci, borykający się z zimowymi kłopotami mieszkańcy Mannheim (RFN) z nostalgią zapewne spoglądają na piękną szosę — równie gładką i słoneczną przez cały rok... jako, że jest ona jedynie namalowana na ślepej ścianie domu...

CAF—DPA

MORZE wokół nas

Zatopiony ląd w Zatoce Puckiej

ATLANTYDA — zatopiona wyspa na Oceanie Atlantyckim, fascynuje ludzkość od tysięcy lat. Ale każde morze „ma swoją Atlantydę". Niedawno niewielki, ale najprawdziwszy zatopiony ląd odkryto w Zatoce Puckiej.

Latem 1977 r. płetwonurkowie odkryli na dnie zatoki drewniane konstrukcje. Badania w następnych sezonach ujawniły, że zajmują one obszar ok. 12 ha. Rozpoznano ślady nadbrzeży, pomostów oraz innych potężnych konstrukcji palowych. Znalezione w pobliżu szczątki ceramiki pozwalają datować cały obiekt na ok. IX—XIII wiek. Odkryto również **4 zatopione łodzie, z których** najstarsza pochodzi z IX wieku.

TAJEMNICZY PORT

Znalezione w poprzednich latach skupiska kamieni i fragment drewnianych konstrukcji stopniowo zaczęły się układać w zarys osady portowej. Rozpoznano dalsze konstrukcje drewniane i znaleziono wiele zabytków ruchomych. Można już odtworzyć ogólne rozplanowanie zatopionej osady.

Badania ujawniły ślady zatopionego lądu. Był to wąski cypel o szerokości kilkunastu metrów i kilkuset metrów długości. Na tym półwyspie znajdowały się pomosty drewniane i kamienne bruki. Prawdopodobnie trzeba będzie zmienić dotychczasowe poglądy na historię geologiczną Zatoki Gdańskiej w ciągu ostatnich 2 tys. lat. Przy wcześniejszych badaniach najstarszego Gdańska stwierdzono, że południowy brzeg Zatoki Gdańskiej obniżył się od IX w. n.e. do czasów współczesnych o ponad 2,5 m. Podobny ruch obniżający mógł występować także w Zatoce Puckiej.

Odkrycie zatopionego portu jest jedną z największych sensacji archeologicznych w ostatnim dziesięcioleciu. Port, istniejący już prawdopodobnie w IX wieku, był przeszło 3-krotnie większy od średniowiecznego Gdańska. Brak jednak o nim wzmianek w materiałach pisanych, jedynie stare legendy ludowe z Pomorza wspominają o zatopionym mieście. Do dziś nie wiadomo, kto port ten zbudował, kto z niego korzystał. Była to jednak wielka inwestycja — jak na możliwości techniczne i organizacyjne wczesnego średniowiecza — zadziwiająca swoim rozmachem.

CZYŻBY LEGENDARNE TRUSO?

W następnych latach dalsze badania pozwolą rzucić nowe światło na historię tajemniczego portu. Przy okazji przypomniano hipotezę o legendarnym Truso. Było to portowe miasto, znane z wczesnośredniowiecznych przekazów historycznych — lokalizowane w rejonie Zatoki Gdańskiej — niedaleko ujścia Wisły. Dotarł tam ok. 880 roku angielski żeglarz Wulfstan, o czym wspomina w specjalnym raporcie, sporządzonym dla swego władcy — króla Alfreda Wielkiego. Był to zarazem pierwszy opis nawigacji na Bałtyku. Później Truso zniknęło i żeglarze nie mogli go już odnaleźć — co dało początek legendom o zatopionym mieście. Przypuszczano, że Truso mogło znajdować się w pobliżu jeziora Drużno koło Elbląga, które przed 1000 lat stanowiło zatokę morską.

Jednak badania archeologiczne nie dostarczyły żadnych materiałów na potwierdzenie tej teorii. Być może zatopiony port w Zatoce Puckiej — to właśnie legendarne Truso. Dalsze prace archeologiczne, wspomagane przez inne badania — m. in. geologiczne, geomorfologiczne, paleomagnetyczne, powinny dostarczyć więcej danych o zatopionym porcie.

Dotychczas nie udało się wyjaśnić kim byli budowniczowie wielkiego portu. Geograf bawarski — anonimowa kronika z IX wieku — zawierająca opis terytoriów plemiennych Słowian, wymienia w rejonie Zatoki Gdańskiej plemię Welizan, których indentyfikuje się z Wierzyczanami. Być może to właśnie plemię stworzyło duży port, z którego korzystała słowiańska ludność dorzecza Wisły. W drugiej połowie X wieku tereny nad Zatoką Gdańską są już w granicach państwa pierwszych Piastów.

Bardzo rozległy obiekt musiał służyć do obsługi ożywionego i dalekosiężnego handlu. W przekazach brak jest wzmianek o takim ośrodku — poza legandernym Truso. Najstarsze wzmianki o Pucku sięgają XII wieku. Być może Puck rozwijał się początkowo na zatopionym obecnie cyplu w Zatoce Puckiej, a dopiero później przeniósł się na obecne miejsce. Uczeni zwracali uwagę, że z rejonu Zatoki Puckiej pochodzą trzy skarby monet bizantyjskich, znalezione w XIX i początkach XX wieku. Były to pieniądze bizantyjskie z V — VII wieku. Ich obecność nad Zatoką Gdańską świadczy o istnieniu kontaktów handlowych — prawdopodobnie drogą morską. Jest to pośrednie potwierdzenie istnienia w rejonie Zatoki Gdańskiej już w VII — IX wieku, a więc jeszcze przed Gdańskiem, ważnego ośrodka portowego i handlowego.

ANDRZEJ MARKERT

MUZYCZNE NOWINKI

Aż do znudzenia wraca ciągle sprawa białostockiej grupy „Kasa Chorych" i rzekomej krzywdy, jakiej dopuszczono się wobec zespołu, odbierając mu sprzęt oraz instrumenty. Ostatnio zajął się tym radiowy magazyn młodzieżowy MMAKS nadawany w każdą niedzielę przez Rozgłośnię PRiTV w Białymstoku. Wynika z tego, iż ktoś nadal drąży w słusznej skądinąd decyzji dysponentów, rozlewa żale i domaga się interwencji. Już kilka razy informowałem — m. in. w tej rubryce — o całej „aferze" wyjaśniając okoliczności sytuacji, ale widać nie pomogło. Kolejnej informacji udzielił w radio dyr. MDK Eugeniusz Jaruzelski, uzasadniając ową decyzję oraz informując, jak ów sprzęt jest wykorzystywany. Ciekawe czy to coś pomoże. Ludzie, nie dajmy się zwariować. Czy nie ma większych problemów?

★

Na rynku ukazała się kolejna, piąta już, solowa płyta idola naszych nastolatek — Krzysztofa Krawczyka — tym razem im właśnie dedykowana. Płyta nosi tytuł „Dla mojej dziewczyny", a jej wydanie może uzasadniać jedynie spodziewana duża kasowość. Tych dziewcząt jest sporo: Halina, Anna, Barbara, Danuta... etc. Muzyka utrzymana w żelaznej konwencji wcześniejszych piosenek Krawczyka, ani dobra, ani specjalnie zła. Ot, taka sobie. Natomiast warto zwrócić uwagę na teksty. Czegoś tak koszmarnego i to w takim zmasowaniu dawno już nie słyszałem, mimo, iż twórcami ich są znani i wielokrotnie wykorzystywani „twórcy". Nawet znakomity Wojciech Młynarski tym razem nie popisał się „Anną tańczącą". Monotematyzm zatem jakoś się u nas nie sprawdza. Szlachetnym wyjątkiem może być tylko wydana w ubiegłym roku płyta Haliny Kunickiej „Siedem godzin z życia kobiety" (wszystkie teksty W. Młynarskiego).

★

W niewielkim nakładzie ukazuje się u nas pisemko, do którgo mam sporo zastrzeżeń — „Non Stop", poświęcone muzyce rozrywkowej. Otóż ów samodzielny dodatek „Tygodnika Demokratycznego" opublikował ostatnio wyniki blebiscytu pod nazwą „Najpopularniejsi w roku 1980", opracowanej na podstawie listów czytelników. Coś chyba źle jest z naszą młodzieżą, skoro aż w sześciu kategoriach na pierwszych miejscach — w różnych konfiguracjach — znalazło się zjawisko pt. „R. Lipko — A. Mogielnicki — I. Trojanowska — Budka Suflera — Wszystko, czego dziś chcę" oraz w dwóch kategoriach na dalszych miejscach. Przepadli natomiast: J. Skrzek, W. Młynarski, E. Bem, Porter Band, Exodus itd. Idzie nowe, ale chyba w złym kierunku.

★

W listach skierowanych do tej rubryki pytano mnie o nową płytę gościa ubiegłorocznego „Jazz Jamboree" — Sonny Rollinsa. Otóż nagrana ona została w maju 1980 r., nosi tytuł „Love At First Sight" (Miłość od pierwszego wejrzenia), a Rollinsowi towarzyszą: George Duke (fortepian), Stanley Clarke (kontrabas elektryczny), Al. Foster (perkusja) oraz Bill Summers (instrumenty perkusyjne).

J. G.



W ten sposób widział gościa ubiegłorocznego festiwalu „Jazz Jamboree" — trębacza Don Cherry'ego — fotoreporter CAF.

Fot. CAF — Marek Broniarek



Żółwie morskie łowione u wybrzeży wietnamskiej wyspy Con Son cenione są dla smacznego mięsa oraz szyldkretowej skorupy, z której wyrabia się rozmaite przedmioty ozdobne i użytkowe, głównie na eksport.

CAF—VNA

SPORT REKREACJA WYPOCZYNEK

Przygotowania do biegu Merkurego i Jaćwingów

Organizatorzy narciarskich biegów Merkurego i Jaćwingów odetchnęli! Wreszcie spadło trochę więcej śniegu i chyba nie powtórzą się kłopoty sprzed roku. Przygotowania do tegorocznych masowych imprez narciarskich są już na ostatniej prostej. W najbliższą niedzielę 25 bm. na trasach w lasku Pietrasze koło Białegostoku rozegrany zostanie III Bieg Merkurego, którego organizatorem jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Białymstoku. Zgłoszenia WPHW przyjmuje do dnia 23 bm. na adres: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego 15-444 Białystok, Aleja 1 Maja 13. Telefony: 35-44, 35-704 wewn. 40 i 34-902. Obowiązuje opłata startowa w wysokości 40 zł — dzieci i młodzież do lat 20 oraz 60 zł pozostali. Wpisowe należy wpłacić przy zgłoszeniu lub na konto **WPHW nr 55-13-1140-132 I Oddział Miejski w Białymstoku z dopiskiem „Bieg Merkurego".**

Sztab imprezy, szatnie oraz wydawanie numerów zlokalizowane zostały w Szkole Podstawowej nr 32, ul. Pietrasze 29. Przypominamy, że na zwycięzców w różnych kategoriach wieku oczekują nagrody. Ponadto 55 upominków wartości około 300 zł zostanie rozlosowanych wśród wszystkich uczestników, którzy ukończą tegoroczny bieg Merkurego.

*

Udział w III biegu Jaćwingów, który odbędzie się 1 lutego w Gołdapi zgłosiło już prawie tysiąc zawodników. Startować będzie wiele młodzieży. Ostatnio potwierdziła swój udział 30-osobowa grupa uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Raczkach. Wiadomo też, że z numerem 1 wystartuje dyrektor Przedsiębiorstwa Turystycznego „Wigry" w Suwałkach — **Zbigniew Wisiecki** a z numerem 2 zastępca dyrektora WKFiT Urzędu Wojewódzkiego — **Tadeusz Kotarski.**

Poza tym przypominamy, że start nastąpi o godz. 10 w Gołdapi 1 lutego br. Rozegrany zostanie bieg główny na 30 km dla uczestników urodzonych w roku 1953 i starszych. Bieg średni na 20 km dla uczestników urodzonych w roku 1967 i starszych oraz bieg mały na 3 km dla dziewcząt i chłopców urodzonych w roku 1968 i młodszych.

Prawo startu w obu biegach — Merkurego i Jaćwingów — mają WSZYSCY CHĘTNI, którzy posiadają narty, zaświadczenia — aktualne! — o zdolności do startu.

Zgłoszenia do biegu Jaćwingów należy wysyłać na adres: **Wojewódzka Federacja Sportu, ul. Wojska Polskiego 2, 16-400 Suwałki.** Opłata startowa wynosi 30 zł. Uczestnicy biegu na 3 km płacą o 10 zł mniej. Opłaty należy przekazać na konto: **Wojewódzka Federacja Sportu, PKO Suwałki nr 79514-4053-132 z dopiskiem „Bieg Jaćwingów".** W zamian za opłatę wpisową uczestnicy obu imprez otrzymają efektowne plakietki, znaczki oraz gorące napoje i posiłek.

*

Poruszanie się na nartach biegowych nie jest trudne. Poruszać się prawidłowo, biegać technicznie, wykorzystując poślizgi, jakie dają deski, a więc w maksymalnym stopniu oszczędzać siły, to nie takie łatwe. Wskazówki instruktorów mogą się tu bardzo przydać. W związku z tym w Suwałkach i Gołdapi wyznaczone zostały stałe miejsca, gdzie każdy chętny w określonym dniu i godzinie bezpłatnie pod okiem fachowców taką naukę będzie mógł pobierać. O dniu i godzinie powiadomimy oddzielnie. (let)

Przepis tygodnia

WOLNO WAM WSZYSTKO, POWIEDZIAŁ BÓG DO ADAMA I EWY, JEDNAK TRZYMAJCIE SIĘ Z DALA OD JABŁONI, NIE JEDZCIE OWOCÓW. TAK NAPISANO JUŻ W STARYM TESTAMENCIE. EWA, NIE POMNĄC NA DANĄ JEJ PRZESTROGĘ ZŁAMAŁA ZAKAZ I... WIADOMO JAKA KARA NASTĄPIŁA PÓŹNIEJ. JEST TU WIĘC JABŁKO SYMBOLEM OWOCU ZAKAZANEGO. A JAK WIADOMO WSZYSTKO CO ZAKAZANE SMAKUJE NAM NAJBARDZIEJ.

O tym kuszeniu przekonuje nas też współczesna fraszka Tadeusza Fangrata.

Dziś nawet Ewy
Zmądrzały wreszcie:
Kuszą Adamów
Jabłkami w cieście.

W „Księdze przysłów polskich" jabłko występuje prawie tak często jak chleb, woda, miód, kasze, stąd wniosek, że jabłko stanowiło od najdawniejszych czasów wartościowe pożywienie. I dzisiaj nikt nie wątpi o walorach odżywczych tego owocu. Ten towarzyszy nam całe życie: od pierwszego soczku dla osesków, po przeciwmiażdżycowy owoc w wieku podeszłym.

JABŁKA W KRUCHYM CIEŚCIE

6 jabłek (reneta), 60 g cukru pudru. 30 g masła. Kruche ciasto: 250 g mąki krupczatki, 120 g masła lub margaryny, 25 g cukru, szczypta soli.

Przesianą mąkę wsypać na stolnicę, dodać masło i posiekać nożem; wymieszać z cukrem, dodać sól i dolewając 2 łyżki zimnej wody szybko połączyć, tworząc kulę. Zawinąć w ściereczkę i zostawić w lodówce na 2 godziny. Jabłka obrać, wydrążyć gniazdka, pozostawić jabłka w całości. Włożyć do środka trochę masła i cukru. Przygotować ciasto, pokrajać na kawałki takiej wielkości, aby było można owinąć w ciasto owoce. Położyć na blasze i piec w piekarniku około 30 min. Podawać ciepłe.

JABŁKA W KOSZULKACH

4 jabłka średniej wielkości. Ciasto: pół szklanki mąki, pół jajka, mleko, tłuszcz do smażenia. Cukier puder i cukier waniliowy do posypania.

Do przesianej mąki wlać pół jaja i mleka i dobrze wymieszać, aby nie było grudek, następnie powoli wlewać pozostałą część mleka i mieszać na jednolitą masę. Jabłka umyć, obrać ze skórki, wydrążyć gniazdka nasienne. Krajać w poprzek jabłka plastry grubości około 1 cm, po czym każdy plaster zanurzać w cieście i smażyć na rozgrzanym tłuszczu na złoty kolor. Usmażone jabłka posypać cukrem. Podawać natychmiast po usmażeniu.

KRYSTYNA



-Podobno zapuściłeś brodę?WEEKEND/W.Bryt./

Pobłażliwy sędzia

Sędzia Robert Young z Kalifornii stał się sławny na skutek ferowania dość pobłażliwych wyroków za jazdę samochodem w stanie nietrzeźwym. Zamiast kary więzienia skazywał „wesołych" kierowców na prace pomocnicze w szpitalach albo zbieranie śmieci na autostradach.

Dociekliwi dziennikarze wyszperali, że sędziego Younga przyłapano kiedyś, że prowadził samochód, mając we krwi 1,5 promilla alkoholu, jak również i to, że w wieku 19 lat był karany za pijaństwo. To wyjaśniło łagodność postępowania sędziego wobec nadużywających alkoholu. (M.M.)

KSIĄŻKI NADESŁANE

WACŁAW BILIŃSKI — WIDOKI O ZMIERZCHU. Wydawnictwo Łódzkie 1980, nakład 70.000 egz., str. 234, cena zł 26.—
Powieść o tematyce współczesnej, „analiza przeżyć ludzi znajdujących się w czołówce świata artystycznego".

JANUSZ PRZYMANOWSKI — TRÓJCA GRZESZNA. Wydawnictwo MON 1980, nakład 30.000 egz., str. 296, cena zł 40.—
Po raz pierwszy razem wydane trzy uprzednio publikowane powieści: „Zawzięty", „Wezwany" i „Znużony".

RYSZARD DOMINIAK — TENEGERA 3 WZYWA SOS. Wydawnictwo Łódzkie 1980, nakład 50.000 egz., str. 168, cena zł 25.—
Powieść fantastyczno-naukowa.

JOSE RODRIGUEZ MIGUEIS — SALOME. Wydawnictwo Literackie 1980, nakład 10.000 egz., str. 542, cena zł 100.—
Powieść współczesnego pisarza portugalskiego, będąca rozrachunkiem z rodzimym faszyzmem.

TEMATY. Wydawnictwo Łódzkie 1980, nakład 1.500 egz. str. 270, cena zł 40.—
II Toruński Almanach Literacki.

PAWEŁ SOWA — AGENT RABE. Wydawnictwo MON 1980, nakład 20.000 egz., str. 186, cena zł 25.—
Opowieść o działalności wywiadu AK na Mazurach w czasie ostatniej wojny.

MAREK ADAM JAWORSKI — DREWNIANE SZABLE. Wydawnictwo Lubelskie 1980, nakład 20.000 egz., str. 292, cena zł 20.—
Powieść dla młodzieży.

EDWARD ZDZIENNICKI — SPACER PRZEZ ŻYCIE CZŁOWIEKA PRZECIĘTNEGO. Wydawnictwo MON 1980, nakład 10.000 egz., str. 272, cena zł 35.—
Interesujący pamiętnik.

BOGDAN WOJDOWSKI — MANIUŚ BANY. PIW 1980, nakład 20.000 egz., str. 202, cena zł 22.—
Pięć opowiadań.

MULUD MAMMERI — OPIUM I KIJ. Wydawnictwo MON 1980, nakład 10.000 egz., str. 414, cena zł 40.—
Przez losy bohaterów powieści autor, współczesny pisarz algierski, kreśli drogę swego narodu do niepodległości.

PROSPER MERIMEE — CARMEN. PIW 1980, nakład 10.000 egz., str. 92, cena zł 20.—
Kolejna pozycja w serii „Jednorożca".

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ — JEDYNE WYJŚCIE. PIW 1980, nakład 10.000 egz., str. 272, cena zł 35.—
Ostatnia powieść Witkacego.

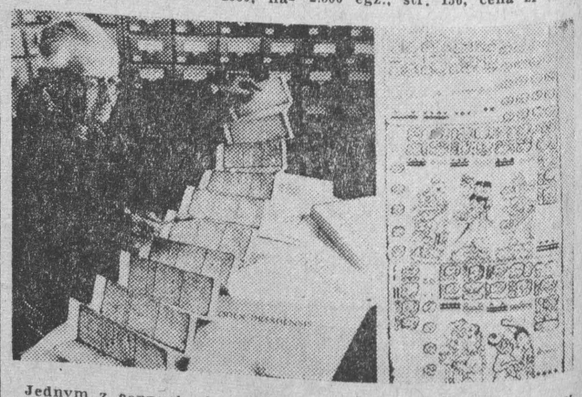
FRASZKI NA PTASZKI. Wydawnictwo Poznańskie 1980, nakład 100.000 egz., cena zł 12.—
Napisał Włodzimierz Ścisłowski, narysował Stanisław Mrowiński.

FRANCISZKA ARNSZTAJNOWA — BAJKA O NIEDŹWIEDZIACH, NIEDŹWIEDZIĄTKACH I O MAŁYM ZŁOTOWŁOSYM DZIEWCZĄTKU. Wydawnictwo Lubelskie 1980, nakład 240.000 egz., cena zł 8.—
Ilustracje Zbigniewa Lengrena.

JADWIGA KOZIERADZKA — PEREŁKA. Wydawnictwo Lubelskie 1980, nakład 60.000 egz., cena zł 28.—

PROBLEMY WOJSKOWOŚCI W TEORII I PRAKTYCE MAOIZMU. Wydawnictwo MON 1980, nakład 10.000 egz., str. 326, cena zł 25.—
Kolejna pozycja serii: „Ideologia — Polityka — Obronność".

IRENA WISZNIEWSKA — ADMINISTRACYJNO-PRAWNE ŚRODKI ODDZIAŁYWANIA NA WDRAŻANIE PROJEKTÓW WYNALAZCZYCH. Wydawnictwo Prawnicze 1980, nakład 2.500 egz., str. 156, cena zł 40.—



Jednym z cennych eksponatów w zbiorach rękopisów Saskiej Biblioteki Narodowej w Dreźnie jest tzw. Codex Dresdensis — 74 tablice z pismem Majów na papierze z drewna figowego. Na zdjęciu — kierownik działu rękopisów przegląda faksymile: z prawej — jedna ze stron „kodeksu drezdeńskiego".

CAF — ADN

Rozmyślania przy łowieniu

Użyźnianie II

Chciałem dzisiaj zwrócić uwagę na inny rodzaj użyźniania łąk nadbrzeżnych, ciągle jeszcze popularny, choć tradycją sięga czasów rolniczego prymitywu ludów pierwotnych. Nie zagraża on, jak użyźnianie pól nawozami sztucznymi, wodom. Nie powoduje eutrofizacji zbiorników wodnych (czyli ich zarastania), nie zatruwa wody, nie zmniejsza zasobów rybnych w sposób widoczny. A jednak...

Może się już niektórzy domyślili, że chodzi mi o wypalanie zeschłej trawy i szuwarów. Sam widziałem, że dokonywali tego nie tylko właściciele nadbrzeżnych łąk, ale i wędkarze. Pierwszych mogę zrozumieć: ten sposób użyźniania jest mało pracochłonny i szybki, choć już od dawna wiadomo, że nie przynosi spodziewanych korzyści. Ale tych drugich nie rozumiem wcale. Przecież właśnie wędkarze zauważyli, a poparli to swoimi obserwacjami uczeni, że wypalanie trawy narusza równowagę biologiczną nad wodą, wpływa więc i na stosunki biologiczne także w wodzie. Poza tym w ten sposób narusza się walory krajobrazowe środowiska, co dla idących nad wodę nie tylko po rybę, ale i po odpoczynek nie jest bez znaczenia. Wynika stąd, że właśnie wędkarze przede wszystkim działają bezmyślnie na swoją niekorzyść.

Na czym polega to naruszenie równowagi biologicznej?

Gąszcz zeschłych badyli jest znakomitym zimowiskiem wielu gatunków owadów, których larwy przebywające w wodzie są podstawowym nieraz pokarmem ryb. Wypalanie traw i szuwarów niszczy te owady, powoduje więc zubożenie wód w ten składnik pokarmowy, a im wody są uboższe w pokarm, to i ryb w nich jest mniej.

Wysoka temperatura wytwarzająca się w czasie palenia traw niszczy też drobne zwierzęta gniazdujące w powierzchniowych warstwach gleby łąkowej, a także co jest chyba niezmiernie ważne niszczy miejsca lęgowe ptaków nawodnych, takich jak trzciniak, czy remiz. Ofiarą tego procederu padają też nadbrzeżne krzewy, przy których zwykle jest najwięcej zeschłych badyli.

Wspomniałem o prymitywiźmie tej metody użyźniania. Do dziś drogą wypalania buszu prymitywne ludy Afryki użyskują pola do upraw, a to z kolei wpływa na powiększanie się powierzchni Sahary, co dopiero w ostatnich latach zostało zauważone, i stanowi poważne zagrożenie stosunków biologicznych i klimatycznych tego lądu.

Nie miejsce tu na wykład naukowy. Warto jednak niektórym przypomnieć, co to jest próchnica — najważniejszy składnik żyznej gleby. Jest to odnawiająca się co roku, lub nawet wzrastająca ilość gnijących resztek roślinnych między ziarenkami piasku. Stanowi magazyn biochemiczny dla nowych roślin i zatrzymuje wilgoć. Dlatego nawozy sztuczne, choć ważne, nie powodują stałego użyźniania gleby, trzeba co pewien czas zasilić ją nawozem naturalnym — obornikiem. Dlatego zaorywuje się ściernisko i poplony. I dlatego palenie traw jest także dla gleby niekorzystne, gdyż pozostawia tylko nie spalone składniki mineralne, a cała reszta idzie z dymem. I gleba wysycha.

Zwiększanie rodowitł bydła jest więc nie tylko istotne ze względów ekonomicznych: im bowiem więcej krów, tym więcej nawozu naturalnego. A tylko ten poprawia stan gleby, nie mówiąc o podnoszeniu walorów smakowych produktów wyrosłych na nawozie sztucznym, chociażby ziemniaków, które w naszym kraju są podstawowym produktem spożywczym, niestety od pewnego czasu prawie zupełnie niejadalnym z powodu paskudnego smaku.

Pisałem w poprzednim felietonie, że może rolnicy zarzucą moim wywodom brak fachowości. Nie chodzi mi jednak o porady praktyczne, tylko o zwrócenie uwagi na problem, a ten jest i krzyczy: Polska nam stepowieje, wody znikają, ptaków coraz mniej, o rybach nie mówiąc. Więc i my, wędkarze, też krzyczmy. A spece od rolnictwa niech wyślą swe mózgi i olbrzymią już wiedzę wykorzystają na zlikwidowanie tego problemu.

POLIKARP



PAŃSTWO... I STRĘCZYCIELSTWO!

Znana w Strasburgu panienka lekkich obyczajów „Iza-Szwedka" zaskarżyła państwo francuskie o stręczycielstwo do nierządu. Uczyniła to na skutek tego, że urząd podatkowy kazał jej zapłacić 500 tys. franków tytułem domiaru podatkowego.

Panna „Iza" przez parę lat nie wypełniała zeznań podatkowych i za to została ukarana. Dłużniczka urzędu podatkowego twierdzi, że jej zarobki oceniono za wysoko. „Chcę płacić i być normalnym obywatelem, ale przecież państwo nie może brać ode mnie tak dużo i zmuszać mnie do pracy ponad siły", powiedziała rozgoryczona podatniczka.

NAGA KONKURENCJA

Bardzo ostrą konkurencję prowadzą ze sobą w USA dwa męskie miesięczniki — „Playboy", który ma 4,8 mln nakładu, oraz „Penthouse" — 4,6 mln nakładu. Rywalizacja o czytelników sprawiła, że w obu magazynach umieszcza się coraz więcej gołych panienek.

Ostatnio rywalizacja magazynów przeniosła się na grunt europejski. Wychodzący w języku niemieckim „Playboy" osiągnął już nakład 450 tys. egzemplarzy, a drukowany przez szwajcarskiego wydawcę „Penthouse" — 300 tys. Nakład tego ostatniego nieustannie rośnie, ale właściciele „Playboya" zarzucają konkurentom nieuczciwą walkę — umieszczanie zdjęć wręcz pornograficznych.

O MARYNI

PIENIĄDZE SZCZĘŚCIA NIE DAJĄ

Przez 11 lat żył szczęśliwie ze swą żoną pewien profesor germanista w Hanowerze (RFN), aż pewnego dnia jego połowica wygrała w totolotka 800 tys. marek.

Ta wielka fortuna wyzwoliła w pani profesorowej pasję do interesów. Całymi dniami przesiadywała ze swoim doradcą finansowym i zupełnie przestała się interesować mężem, co w końcu doprowadziło do rozwodu.

Profesor, któremu po rozwodzie należała się połowa majątku zrezygnował ze wszystkiego.

„Nie chcę żadnych pieniędzy, one zabrały moje szczęście i spokój" — powiedział pedagog. (M.M.)

Nowogrodzkie „dodać-ująć”

W STYCZNIU ub. r. gmina NOWOGRÓD była terenem „spisowego” eksperymentu — sami rolnicy przeprowadzili spis pogłowia inwentarza. Efekty przeszły wszelkie oczekiwania.

Okazało się, że spadek pogłowia zwierząt gospodarskich (trzody o 27 proc. i bydła o 18 proc.) był w gminie ponad dwukrotnie większy niż średnio w województwie. Wyniki wzbudziły więc uzasadnione obawy co do rzetelności danych przekazanych przez samych rolników, tym bardziej, że plany kontraktacji zostały zrealizowane znacznie lepiej od przeciętnych w województwie.

Potwierdził te przypuszczenia tegoroczny spis. Eksperyment trzeba więc odłożyć na czas nieokreślony. Rolnicy bowiem wyraźnie zaniżyli stan prowadzonej przez siebie hodowli.

W sytuacji, gdy nadal mamy do czynienia z niewielką tendencją zniżkową, w gminie nastąpił wzrost trzody chlewnej, o 10,5 proc., a bydła — 6,9 proc. Gdyby więc wyciągnąć wnioski wyłącznie w oparciu o dane statystyczne, należałoby twierdzić, że w gminie Nowogród mamy do czynienia z ogólnokrajowym ewenementem. Tymczasem najbardziej bliskie prawdy są twierdzenia, że statystyczny wzrost należy rozumieć jako zahamowanie tendencji spadkowych.

Podstawowym obecnie zadaniem rolnictwa jest odbudowa stada. Proces ten się już zarysował. Jego kontynuację uzależnia wielkość zasobów pasz.

Rok ubiegły nie należał do pomyślnych. Wie o tym każde dziecko. Dane wskazują na zbiory niewystarczające dla rozwoju hodowli. Wstępne założenia przewidują natomiast przydziały pasz mniejsze o ok. 30 proc.

Nie sądzę jednak, aby rzeczywisty stan rzeczy prezentował się zbyt pesymistycznie. Praktyka lat ubiegłych wskazuje bowiem, że dostawy pasz są z reguły większe od przydziału. Toczą się przecież jeszcze pertraktacje o import.

Ponadto należy brać pod uwagę zapobiegliwość rolników. Wyraża się ona nie tylko w coraz umiejętniejszym gromadzeniu i konserwacji pasz. Odnieść to można również, mimo wyjątkowych opadów, do jesieni ubiegłorocznej ale także w zatrzymywaniu w stodołach znacznych ilości ziarna, przekraczających bieżące potrzeby.

Przykładem tego jest gmina Nowogród. Ze zbiorów ubiegłorocznych skupiono tu tylko ok. 200 ton zboża, podczas gdy przeciętnie wielkość ta jest czterokrotnie wyższa. (jtb)



Stolarz Henryk Drejer w trakcie montażu stołu.

Meble z puszczańskiej sosny

W EPOCE gigantomanii niewiele słyszało się o zakładzie produkującym meble w **Suwałkach**. Fabryka zbudowana w r. 1969, zatrudnia ponad 200 osób i znana jest doskonale na rynkach zagranicznych.

Odbiorcy z USA, Szwecji, Irlandii, RFN cenią sobie meble z puszczańskiej sosny, służące do wyposażania domków letniskowych. Klienci krajowi otrzymują stąd komplety sypialniane i taborety. Surowcem podstawowym jest tarcica z tartaku w Płociczníe.

Załogę stanowią głównie dawni suwalscy stolarze, od początku związani z zakładem. Te dwie okoliczności, jak i dobre wyposażenie w maszyny, są tajemnicą sukcesów.

Pewnego rodzaju kameralność produkcji, nie okaleczona pośpiechem taśmy, umożliwia szybkie przestawianie się na nowe wzory i stanowi o jakości. W przyszłości, gdy rozpocznie produkcję duża fabryka mebli w Suwałkach, zakład może służyć jako prototypownia i kontynuować produkcję eksportową. Istnieje jednakże niebezpieczeństwo „podkradania” fachowców do nowej fabryki.

Przyszłość okaże, co przeważy w motywacjach — emocje czy ciekawość pracy w nowych warunkach. Póki co zakład przygotowuje narybek do nowej fabryki. Uczniowie meblarstwa z Zespołu Szkół Technicznych w Suwałkach poznają tajemnice drewna, maszyn i klejów podczas zajęć praktycznych w zakładzie. (jp)



Uczennice Ewa Wasilewska i Bożena Szczerbowska podczas zajęć z praktycznej nauki zawodu.

Fot. J. Podziewski

Na co przeznaczamy bankowe pożyczki?

Jedną z form działalności Narodowego Banku Polskiego jest udzielanie kredytów. W minionym roku udzielono w woj. suwalskim 121,2 mln zł kredytów, a z tego 29 mln zł na cele mieszkaniowe.

Jednakże posiadane przez bank fundusze nie zostały w pełni wykorzystane. Jeśli chodzi o kredyty mieszkaniowe zasadniczy wpływ miał brak materiałów budowlanych i uzbrojonych działek budowlanych, szczególnie w Suwałkach i Augustowie. Wyraźnie dała się też odczuć niedostateczna podaż artykułów objętych sprzedażą ratalną.

W roku bieżącym zwiększy się zapewne zainteresowanie kredytem dla młodych małżeństw. Z dniem 1 stycznia br. obniżono tu bowiem oprocentowanie z 6 proc. do 3 proc.

Najwięcej uzyskanych pożyczek mieszkańcy woj. suwalskiego przeznaczyli na zakup mebli (16,8 mln zł), telewizorów (10,4 mln zł), sprzętu zmechanizowanego i artykułów gospodarstwa domowego (7,4 mln zł). Młode małżeństwa na zakup mebli przeznaczyły 32 mln zł, sprzętu zmechanizowanego i artykułów gospodarstwa domowego — 9 mln zł, a telewizorów 5,5 mln zł. (ił)

Łubinowy interes

Jak zrobić dobry interes, na którym zyskują rolnik i państwo? Posiać łubin — odpowie służba rolna. To roślina opłacalna, niezbyt wymagająca itp. itd.

Tak też pomyślał rolnik z SUWAŁK — STANISŁAW ZACKIEWICZ. Jak już zrobić, to z rozmachem — zdecydował. Zakontraktował więc siedem hektarów łubinu. Zanim jednak zgłosił się do kasy po pieniądze za dostarczony bób, musiał sięgnąć do swojej kiesy aby w ogóle bób zasiać. Za uprawę ziemi zapłacił 6,5 tys. zł, za materiał siewny — blisko 26 tys. zł, za skoszenie kombajnem — 9 tys. zł, za transport ponad 2 tys. zł. Razem zainwestował ok. 43 tys. zł. Do tego trzeba jeszcze dołożyć sporą sumę wyłożoną na nawozy.

POMIŃMY tu wkład pracy własnej, bieganie, załatwianie, nerwy stracone z powodu papierków, urzędników, padającego deszczu itp. Pomińmy — przecież chłop śpi, a jemu rośnie.

No i urosło. Zdał 12,5 tony, co wyliczono na 231 tys. zł. Z kwoty tej potrącono na zanieczyszczenia i wilgotność — 149,8 tys. zł. W tym momencie kwota wyliczana skurczyła się do 81,3 tys. zł. Taką też sumę podjął rolnik 3 grudnia ub. r.

Jeśli od tego odjąć wniesione własne fundusze, okazuje się, że na czysto zostało rolnikowi ok. 30 tys. zł.

Ale przecież jest jeszcze „Centrala Nasienna”, z którą rolnik zawarł umowę. 8 stycznia br. wystosowała ona do rolnika pismo, w którym „...wzywa do zapłaty sumy 59,4 tys. zł z tytułu zawyżonej wypłaty za dostarczony łubin paszowy w ilości 12.300 kg”.

„Po przejęciu w/w partii przez PKZ Kowale Oleckie zapłacono dla tutejszego Oddziału po cenie 179,60 zł za kwintal, czyli sumę 21.969 zł, a w rozliczeniu z plantatorem otrzymał obywatel sumę 81.396 Różnicę w kwocie 59.429 zł należy zwrócić w terminie do dnia 25 stycznia 1981 r. do kasy „Centrali Nasiennej” lub wpłacić w Banku Spółdzielczym...” Podpisał to wezwanie dyrektor **Zdzisław Nowikowski**.

Po przebiciu się przez cudowną stylistykę urzędową, której chyba sami autorzy nie są w stanie zrozumieć a tym bardziej rolnik, wychodzi czarne na białym co następuje: Centrala kupiła od rolnika łubin za 81.396 zł. Przyjąć wypada, że w momencie kupna przedstawiciele Centrali dokonujący tego aktu byli zdrowi na ciele i umyśle. Dali więc taką cenę, na jaką łubin zasługiwał, opartą o analizę jakości dostarczonego materiału, a nie wziętą z sufitu o co zresztą nie podejrzewam państwowego urzędnika. Po wszystkich analizach potrącono rolnikowi 149.844 zł!

Centrala sprzedała łubin PKZ w Kowalach Oleckich za 21.968 zł. W tym momencie Centrala doszła do wniosku, że zrobiła zły interes. Dała więcej niż wzięła. Na kim więc odbić straty? No jakże by inaczej — na rolniku!

Efekt takiego postępowania jest taki, że rolnik, jeśli istotnie zapłaci żądaną sumę, dopłaci do całego interesu około 30 tys. zł z własnej kieszeni. Inaczej mówiąc za to, że dostarczył 12,3 tony łubinu klasy trzeciej musi zapłacić 30 tys. zł.

Cudowny interes, nieprawda? Po zrobieniu takiego „interesu” nasz rolnik nie wie już nawet, czy to łubin tak mu się w oczach zieleni, czy też zielone światło zapalone dla rolnictwa. W oczach ma zieleń. A co będzie miał w kieszeni, jeśli rzeczywiście „Centrala Nasienna” wyegzekwuje swoje wezwanie do zapłaty? (stk)

PS. Nie jestem znawcą przepisów regulujących obowiązki i prawa stron — rolnika i odbiorcy, w tym przypadku „Centrali Nasiennej”. Być może oparła się na przepisach. Jeśli nawet jest tysiąc takich przepisów, które usprawiedliwiają takie postępowanie, nie zmienia to faktu, że są one bzdurne, krzywdzące, nie dające rolnikowi żadnych szans. Są po prostu bezsensowne. Przewidują bowiem możliwość, iż rolnik będzie musiał dopłacać do swojej pracy. Jeśli natomiast nie ma takich przepisów, to na czym się oparła Centrala żądając dopłaty?

Więcej światła

ROZPOCZĘŁY SIĘ zimowe ferie. W tym roku nasi najmłodsi nie mają powodów do narzekań — pogoda spisała się na piątkę. Od rana do wieczora korzystają więc z uroków „białego szaleństwa”.

Największym powodzeniem cieszą się oczywiście ślizgawki. Jest ich dość dużo, głównie przy szkołach i w osiedlach mieszkaniowych. Stanowią konkurencję dla „dzikich” ślizgawek na jeziorach, stawach, i rzekach, gdzie o wypadek nietrudno.

Niestety, zmrok zapada bardzo szybko. Co wtedy robić? Nikt nie chce przerywać wspaniałej zabawy w najlepszym jej momencie. Wiadomo — kryzys energetyczny i elektryczność trzeba oszczędzać, lodowiska pozostają więc zaciemnione. Czy trzeba jednak oszczędzać w ten sposób?

W Suwałkach, jak już informowaliśmy, zdarza się, iż uliczne latarnie świecą przez cały dzień, w godzinach największego szczytu energetycznego (od ukazania się na łamach „GW” notatki na ten temat zdarzyło się to dwukrotnie). Jakoś w tym przypadku nikt nie potrafi zadbać o oszczędność. Natomiast niezwykle popularna i ruchliwa ślizgawka przy szkołach podstawowych nr 1 i 2 straszy ciemnościami mimo, iż wokół boiska stoją latarnie. Wystarczyłoby zapalić nawet jedną, by rozproszyć „egipskie ciemności”.

Oczywiście dzieci nie przerywają zabawy, gdy zapada zmrok. Wszak nawet w ciemnościach można ślizgać się, urządzać wyścigi. Łatwo jednak o wypadek. Czyż więc gra jest warta „świeczki”?

(ew-bi)

„The Polish Review” o J. Kulce

W ostatnim zeszycie poczytnego półrocznika **„The Polish Review”** („Przegląd Polski”), wydawanego w Nowym Jorku przez Polski Instytut Sztuki i Nauki, ukazał się wybór wierszy łomżyńskiego poety **Jana Kulki** w tłumaczeniu znanego amerykańskiego krytyka literatury słowiańskiej **Reuel'a K. Wilsona**. Obszerny wstęp pióra tłumacza omawia życiorys J. Kulki i charakteryzuje jego twórczość. Autor szczególnie podkreśla widoczną w utworach fascynację malarstwem, zwłaszcza Boscha, Rubensa i Van Eyck'a.

Wybór obejmuje siedem wierszy i fragmentów poematów. Wśród nich „Incydent” („Incident”), „Pejzaż Katowic” („Arrival in Katowice”), „Janusza Stycznia Podróże w Metafizyce” („A young surrealist's Trips into metaphysics”) i „Rzecz o poecie” („On the poet”). (jtb)

W kilku wierszach

● ŁOMŻYŃSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE im. Wagów w środę, 21 bm. o godz. 11.30 zaprasza do Pracowni Naukowej przy ul. Sadowej 12 (I piętro) na seminarium doktoranckie z zakresu historii. W programie wykład dr JANA HOFMANA z Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego „Spojrzenie na najnowszą historię” oraz sprawozdanie ze Zjazdu Polskiego Towarzystwa Historycznego w Zielonej Górze, które złoży mgr TADEUSZ LIPIŃSKI. (jtb)

Śmierć w płomieniach

Do tragicznego w skutkach pożaru doszło ostatnio w Szczuczynie w jednym z domów przy ul. Sobieskiego około godz. 20. Podczas akcji ratowniczej prowadzonej przez miejscową straż pożarną znaleziono w budynku zwłoki właściciela, 24-letniego Bronisława W. Ustalono, iż młody gospodarz będąc w stanie nietrzeźwym, zapalił papierosa i położywszy się na łóżku zasnął. Od papierosa zapaliła się pościel, a następnie mieszkanie. Mężczyzna zginął w płomieniach, zanim zauważono pożar i pośpieszono z pomocą.

Warto, aby ten wstrząsający przykład stał się przestrogą. Wszak nader często w takich okolicznościach właśnie dochodzi do tragedii i dużych strat materialnych. (x)

Dyrektorska pasja

W WYSZONKACH BŁONIU (gmina Klukowo) jest dom, który niczym nie wyróżnia się spośród innych. Takie wrażenie odniósłby ten, kto we wsi był po raz pierwszy i być może ostatni.

Mieszkańcy Wyszonek mówią inaczej. Twierdzą, że jest to dom inny i nie dlatego, że mieszka tam dyrektor Banku Spółdzielczego z **Klukowa**. Zresztą ten tytuł wśród mieszkańców Wyszonek nie jest w obiegu. Mówią po prostu: tam mieszka nasz artysta.

Henryk Wasielczuk o sobie:

— Jaki tam ze mnie artysta? To przychodzi tak samo z siebie. Od młodych lat obserwuję to, co mnie otacza. Chodzę na długie spacery. Krajobraz nadnurzański jest przepiękny i nie ma takiej siły, która nie pozwoliłaby mi wziąć w ręce pędzla, czy długopisu.

— Rejestruję to wszystko na papierze. Widzę, że jakiś rolnik idzie z kosą do żniwa. To ja za nim i maluję. Ot i wszystko.

— Pierwszym moim wierszem był „Los pastucha”. Widziałem kiedyś takiego człowieka jak w deszcz, szarugę pilnował stada na łące. Wzruszyła mnie ta postać i napisałem wiersz...

Dziś prawdziwych pastuchów już nie ma. Zastąpiły ich nowoczesne ogrodzenia elektryczne. Henryk Wasielczuk też zmienił swoje zainteresowania tematyczne.

— Uczestniczę w wielu sesjach GRN, różnych naradach i posiedzeniach GS, SKR, OSP oraz innych organizacji i instytucji. Często dyskusja, jak również przebieg narad są niejednokrotnie źródłem mojego natchnienia.

— Kiedyś — wspomina naczelnik gminy, inż. **Stanisław Mazur** — odbywała się sesja GRN. Uczestniczył w niej również pan Wasielczuk. Nikt nie zwracał uwagi, że cały czas jest zajęty notowaniem. Na drugi dzień przyniósł mi wiersz, który mógłby zastąpić protokół z posiedzenia. Ile było przy tym humoru, cała komedia...

— Jestem poetą na zamówienie — mówi Wasielczuk. — Gdy są jakieś uroczystości, imieniny czy urodziny, przychodzą do mnie ludzie i proszą: napisz coś o tym człowieku, będzie mu przyjemnie. Znam tu wszystkich ludzi więc to siadam i piszę. Cieszę się, że mogę komuś sprawić radość.

— Piszę do szuflady. Moje wiersze czytają tylko ci, którzy się tym interesują. Nigdzie ich nie publikowałem. Nie wiem czy nadają się do druku. Nie chodzi mi o rozgłos. Piszę, bo myślę, że tak trzeba. Ile napisałem? Nie prowadzę żadnych statystyk, ale uzbierało się tego sporo.

— Tak samo z malowaniem. Nie są to może landszafty wysokiej klasy. Do doskonałości brakuje im sporo. Ale każdy robi to, co lubi. A to co lubi — robi jak umie.

— Używam farb akwarelowych. Uważam, że akwarela jest najwdzięczniejszym gatunkiem malarstwa. Można wiele powiedzieć realizując tę formę. Obrazów mam niewiele, jakieś dwadzieścia sztuk. Eksponowałem je kiedyś na wystawie twórczości amatorskiej w Łomży. Otrzymałem tam wyróżnienie. Poza tym moje obrazy zdobią, a jak kto woli, szpecą wnętrze GOK w Klukowie. Większości ludzi to się jednak podoba. Cieszy mnie uznanie i szacunek jakim darzą mnie ludzie. Chociaż ludzie są przekorni i chwalą może dlatego, że innych rzeczy nie widzą. Wśród innych malarzy z pewnością by to zginęło.

— Maluję w wolnych chwilach, najczęściej zimą. Najwięcej mam wtedy czasu. Nieraz żona kłóci się ze mną: poszedłbyś już spać, zaraz będzie świtać. Ja pracuję dotąd, aż skończę. Mogę nie spać.

— Zdolności po mnie odziedziczyła córka Elżbieta. Ale nie ciągnie do malarstwa. Jest jeszcze młoda, może kiedyś. Teraz od czasu do czasu da jej się coś namalować...

— I tak to już chyba zostanie. Nie mogę inaczej. Ja bym się zanudził na śmierć, gdybym tego nie robił. Człowiek musi coś robić, żeby żyć, żeby być wśród tych, z którymi się żyje. I jeśli ci ludzie człowieka akceptują, to już jest dobrze...

Notował: W. KŁOSIŃSKI

Zimowe poślizgi

Na drogach od wielu tygodni utrzymują się typowo zimowe warunki jazdy. Nawierzchnie są mokre i oblodzone, a służby drogowe nie zawsze w porę śpieszą z likwidowaniem gołoledzi. Toteż o wypadek bardzo łatwo, zwłaszcza, że kierowcy „dopomagają do tego” często nieostrożną jazdą, rozwijaniem nadmiernej szybkości.

I oto tragiczny w skutkach wypadek, jaki wydarzył się ostatnio krótko przed północą na drodze z Grajewa do Pajewa. Kierujący „Wartburgiem” 33-letni Jerzy Ł. z Augustowa, rozwinąwszy nadmierną szybkość wpadł na mokrej nawierzchni w poślizg, skręcił na pobocze, przejechał przydrożny rów i uderzył w drzewo rosnące na skraju pola. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

31-letni Eugeniusz S. zdecydował się na wyprzedzanie ciężarowym „Jelczem” innej ciężarówki marki „Gaz” na zakręcie drogi wiodącym pod górę. Jezdnia była pokryta mokrym śniegiem. W trakcie wyprzedzania „Jelcz” wpadł w poślizg i uderzył w skrzynię ładunkową „Gaza” Obydwa pojazdy uległy znacznemu uszkodzeniu — na sumę ok. 50 tys. zł. Ponadto kierowca „Jelcza” doznał obrażeń ciała i został umieszczony w szpitalu w Grajewie. Wypadek miał miejsce na trasie z Grajewa do Szczuczyna.

W Śniadowie, na ul. Łomżyńskiej, kierujący własnym „Żukiem” Jarosław W. w czasie hamowania wpadł w poślizg i uderzył przodem samochodu w ścianę domu. Samochód został uszkodzony na sumę około 5 tys. zł., a budynek — 4 tys. zł. Kierowca doznał lekkich obrażeń.

W miejscowości Woźnice, na drodze z Mikołajek do Orzysza, kierujący „Fiatem 125p” 28-letni Bogdan T., zamieszkały w Czerwonce (woj. olsztyńskie), nie zachowując bezpiecznej szybkości na śliskiej jezdni uderzył w przydrożne drzewo. Kierujący został ciężko ranny, a pojazd uległ uszkodzeniu na sumę około 25 tys. złotych.

Do podobnego wypadku doszło na trasie z Rynu do Wejdyk. Jadący „Oplem” 32-letni Zbigniew M. z Olsztyna, na skutek niezachowania ostrożności na śliskiej nawierzchni drogi uderzył w drzewo. Pasażerka, Grażyna M. przypłaciła to ciężkimi obrażeniami. Pojazd uległ uszkodzeniu na sumę około 100 tys. zł.

We wsi Podcisówek (gmina Sztabin) kierujący „Nysą” 19-letni Jan S. z Augustowa, wskutek nieostrożnej jazdy na śliskiej nawierzchni drogi, doprowadził do poślizgu i wywrócenia się samochodu do rowu. Skończyło się — rzec można — szczęśliwie, bowiem tylko lekkimi obrażeniami, jakich doznała pasażerka, Janina P. (x)

Turniej w Stawiskach

W **Stawiskach** zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo miasta w tenisie stołowym dla dzieci i młodzieży. Wśród najmłodszych (13 lat i mniej) najlepszym okazał się **Krzysztof Cwaliński**. W pozostałych kategoriach wiekowych triumfowali: **Leszek Trzonkowski, Bogdan Patalan, Robert Sawicki**. (jtb)

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — „Pieszo”, godz. 19. (W terenie: Łomża — „Śluby panieńskie”, godz. 19).

Państwowy Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Kramik Gwiazdora Mikołaja”, godz. 17 (spektakl zamknięty).

KINA W WOJEWÓDZTWACH ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik” — „Transamerican Express”, prod. USA (od lat 15).

Grajewo — „Powrót do domu”, prod. USA (od lat 15).

Kolno — „Przybywa jeździec”, prod. USA (od lat 15).

Wysokie Mazowieckie — „Rycerz”, prod. polsk. (od lat 15).

Zambrów — „Boska Emma”, prod. CSRS (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk” — „Parszywa dwunastka”, prod. USA (od lat 18).

Suwałki „Kultura” — „Chiński syndrom”, prod. USA (od lat 15).

Augustów — „Ostatni raz”, prod. USA (od lat 15).

Ełk „Polonia” — „Glina czy łajdak”, prod. franc. (od lat 18).

Ełk „Orzeł” — „Porwanie Sawoi”, prod. polsk. (od lat 12).

Ełk „Zorza” — „Ale kino”, prod. USA (od lat 15).

Ełk „Studio” — „Ojciec królowej”, prod. polsk; DKF — „Mado”, prod. franc.

Giżycko — „Emil, komediant”, prod. NRD (od lat 18).

Gołdap — „Ogień pod pokładem”, prod. NRD (od lat 15).

Mikołajki — „Mój kochany mąż i ja”, prod. NRD.

Olecko — „Powrót Mechagodzilli”, prod jap. (od lat 12).

Orzysz — „39 stopni”, prod. ang. (od lat 12).

Pisz — „Bez miłości”, prod. polsk. (od lat 18).

Ruciane-Nida — „Każdy ma swoje piekło”, prod. franc. (od lat 18).

Sejny — „Powiedz, że ją kocham”, prod. franc. (od lat 15).

Węgorzewo — „Przełomy Missouri”, prod. USA (od lat 18).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych): wtorki i czwartki w godz. 10—18, środy, piątki i soboty w godz. 9—15, w niedziele w godz. 11—15. Wystawy: Bursztyn z dorzecza Narwi Środkowej — ze zbiorów własnych; Rzeźba i tkanina Kurpiowskiej Puszczy Zielonej — ze zbiorów własnych, Muzeum Okręgowego i kolekcji Stanisława Pardo z Turośli.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy: Biograficzna — Adam Chętnik: Nowogród i okolice w świetle wykopalisk.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16, niedziele i święta w godz. 11—19. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, wiejskie rzemiosło drzewne, tradycyjne miary i wagi, młynarstwo, kowalstwo, rybołówstwo, myślistwo, zespół skansenowski budownictwa mazowiecko-podlaskiego z ekspozycją wnętrz, wystawa — Dzieło i życie Krzysztofa Kluka. Wystawa czasowa: Ludzie i zwierzęta — wystawa pokonkursowa prac plastycznych dzieci.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — nieczynne.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910: Ekspozycja saloniku z połowy XIX. wieku. Wystawa czasowa: Projekty pocztówek Jana Marcina Szancera oparte na motywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.

Muzeum K. I. Gałczyńskiego — Oddział Muzeum Okręgowego, Leśniczówka Pranie — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawa biograficzno-literacka.

WYSTAWY

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ulica Armii Czerwonej 19 — Wystawa malarstwa Henryka Osickiego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—16.

Galeria Amatorskiej Twórczości Artystycznej (hol WDK) — Rysunek i grafika Karola Ostrowskiego z Grajewa — wystawa czynna codziennie w godz. 8—20.

W SUWAŁKACH

Salon Wystawowy BWA, ulica Kościuszki 81 — II Przegląd Plastyki Suwalskiej — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.06 Kalendarz kultury i nauki polskiej; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone studio; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice „Popiół i diament” — fragm. pow. J. Andrzejewskiego; 11.40 Tu radio kierowców; 11.55 Komunikat Instytutu Łączności o krajowej częstotliwości wzorcowej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.25 Karnawałowe tańce żywieckie; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Komunikat energetyczny; 13.01 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.30 Studio Relaks; 15.35 Kącik melomana; 15.55 Pięć minut o kulturze; 16.30 Z polskiej muzyki rockowej; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 Punkt widzenia; 20.05 Refleksje; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 Wirtuozi różnych instrumentów; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Komunikaty totalizatora sportowego; 21.20 Legenda Józefa Hofmana; 22.20 Tu radio kierowców; 22.30 Wielka Ork. Symfoniczna PR i TV; 23.15—23.59 Wita Was Polska.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 W ludowych rytmach Kanadyjskiej pieśni ludowej; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.36 Muzyczne wycinanki; 5.55 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.10 Kalendarz radiowy; 6.15 Melodie przyjaciół — Moskwa; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Poradnik domowy; 7.05 Informacje o programach PR i TV; 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.35 Czytane razem; 7.45—8.00 Koncerty poranne; 8.29 Komunikaty; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Poranek w studiu Gama; 9.40 Problemy kultury fizycznej; 9.50 Choroby społeczne nadal groźne; 9.55 Śladem naszych interwencji; 10.00 Portret pisarza; 10.50 Radiowy tygodnik kulturalny; 11.35 Co słychać w świecie; 11.40 Miłośnikom muzyki chóralnej; 11.50 Komunikat Instytutu Łączności o krajowej częstotliwości wzorcowej; 12.10 Tańce z różnych epok; 12.25 Sprawy rodzinne; 12.45 Zespół „Alibabki”; 13.00 Refleksje; 13.36 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Szkoccy dudziarze; 14.00 Gospodarcze problemy regionów; 14.25 Ludzie i ich pasje; 14.45 Muzyka Beethovena; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 W. Lutosławski: II Symfonia; 16.40 Ludzie partii — sprawy partii; 17.00 Goście naszych estrad; 17.30 Szersze spojrzenie; 17.50 Śpiewający aktorzy; 18.05 Pod skrzydłami Hermesa; 18.25 Plebiscyt studia Gama; 18.40 Dom i my; 19.00—24.00 Wieczór literacko-muzyczny; 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.20 Realista czy zdrajca — aud.; 19.50 XXIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej; 20.20 Wiersze Anny Świrszczyńskiej; 21.10 Reportaż literacki; 21.35 Informacje sportowe; 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki; 22.00 Premiera „Kobiety i mężczyźni”; 23.10 Śpiewa Marcin Szczyciński; 23.35 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00—8.00 Między snem a dniem; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 Dzieci Wszechświata — odc. książki Hoimara von Ditfurtha; 9.10 Orkiestry ery swingu; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Kolekcja muzyki staropolskiej; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni „Pepita”; 11.00 Czy inwalidzi pracują; 11.30 Serenada dla miasta; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Biała Góra” — odc. książki Adama Skoczylasa; 14.00 Polifoniści XIX wieku; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 W roli głównej Adriano Celentano; 16.00 „Pamiętniki cesarzowej Katarzyny II”; 16.15 Muzykobranie; 16.40 Widzi mi się — widzi wam się; 17.05 Muzyczna poczta UKF; 17.40 Z mojej płytoteki; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.00 Codzienne powieść w wydaniu dźwiękowym; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 Dzieci Wszechświata — odc. książki; 20.00 Zgryz — mag. Macieja Zembatego; 21.00 Z bliska i z daleka; 22.03 Gwiazda siedmiu wieczorów — Dionne Warwick; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.00 Wizje poetyckie Stefana George'a; 23.05—1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55; 6.05 Graj kapelo; 6.10 NURT; 6.30 Piosenki z uśmiechem; 6.45 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Schumann; 8.10 Mam 6 lat „Dwaj u trzeciego” — słuch.; 8.35 Warszawskie Pole Mokotowskie; 9.00 Dla dzieci; 9.30 Muzyka kameralna; 10.00 Saga mojej rodziny. Dom pełen muzyki; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Dla kl. III lic.; 11.30 Śpiewa Leonard Andrzej Mróz; 12.05 Z mikrofonem przez wieś — aud. M. Liberadzkiego; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Dla dzieci: „Mazurek-mazureczek”; 13.25 Sławne dzieła, sławni wykonawcy; 15.00 Studio Gama; 16.05 Język angielski; 16.20 Język łaciński; 16.40 Wiadomości; 16.45 Sprawy drażliwe — aud. H. Kaszkowiaka; 16.55 Fonograf — aud. słowno-muzyczna J. Papaja stereo; 17.25 Goniądzkie sprawy — aud. T. Piotrowskiego i W. Janickiego; 17.55 Nasi ulubieńcy — koncert rozrywkowy — stereo; 18.20 Warszawski Merkury; 18.25 W świecie humanistyki; 18.45 Kosmos bliski i daleki; 19.00 Socjotechnika dla wszystkich; 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio stereo; 21.20 Willis Conover przedstawia; 21.50 NURT; 22.10 Już tylko parę lat; 22.15 Wersje i kontrowersje; 22.50 K. Szymanowski: Etiuda C-dur.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie oraz film z serii „Wojna planet”.
14.15 Telewizja w sprawie miliardów.
15.20 NURT — Matematyka.
15.50 Program dnia.
15.55 Obiektyw — program stołecznego województwa warszawskiego.
16.15 Dziennik.
16.30 Kino teleferii „Fabryka snów”.
16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny.
17.20 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka.
17.30 Klub Dobrej Książki.
18.20 Forum Korespondentów — Nowe życie w starych domach.
18.50 Dobranoc.
19.00 Camerata — magazyn muzyczny.
19.30 Dziennik Telewizyjny.
20.10 Kino Interesujących Filmów — „Dramat na polowaniu”.
22.00 XYZ (1).
22.30 Dziennik.
22.45 XYZ (2).
23.15 Telewizja w sprawie miliardów.

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia

10.00 „Tryptyk” — dramat obyczajowy ZSRR.
11.20 Turystyka i wypoczynek.
11.45 Antyczny świat prof. Krawczuka „Sumerowie”.
15.50 Język angielski.
16.20 Język angielski.
16.50 Program dnia.
16.55 Program morski.
17.25 TWP — „Wartości kultury ludowej”.
17.55 „Tryptyk” — dramat obyczajowy ZSRR.
19.10 Program lokalny.
19.30 Dziennik Telewizyjny.
20.10 Ekran reporterów.
20.40 Antyczny świat prof. Krawczuka „Sumerowie”.
21.10 24 godziny.
21.20 Poradnia zaufania.
21.50 „Czy morderca przyjdzie do kina” — dramat sensacyjny prod. CSRS.
23.15 Język angielski.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Program informacyjny „Czas”.
6.40 Gimnastyka poranna.
7.05 Ulubione wiersze.
7.35 „Zorany ugór” — film fab. 2 seria.
12.50 Filmy dokumentalne.
13.45 L. Beethoven — Sonata nr 5 na skrzypce z orkiestrą.
14.20 W. Wiszniewski „Optymistyczna tragedia”.
15.05 Odezwijcie się, trębacze!
16.00 Życie nauki.
17.00 Rosyjskie pieśni rewolucyjne.
17.20 „Lenin w październiku” — film fab.
19.00 Program informacyjny „Czas”.
19.35 Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej.

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-63.

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.

Informacja o lekach — tel. 219-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 279-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 8, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI

W DNIU 21.I.1981 r.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 279-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja, zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczo-ginekologiczny.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kościuszki 78, tel. 23-24.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193 Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji, Redaktor Naczelny 2-09-35 Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08. Dział reporterski 2-23-77. Dział Ekonomiczny 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10 Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PL ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013.

A-4